

WANDA BIAŁOWIEJSKA.

Stosunki Litwy z Moskwą w pierwszej połowie panowania Aleksandra Jagiellończyka (1492 — 1499).

W s t ę p.

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1440—1492) zagadnienie stosunku do Moskwy stało się dla Litwy kwestją pierwszorzędą, a od opanowania przez Iwana III-go Wielkiego Nowogrodu—prawie palącą.

Potęga moskiewska, jeszcze za Witolda cofająca się pokornie, olbrzymiała powoli, stając się prawie równą swej rywalce — Litwie i dość silną, aby z nią rozpocząć walkę o hegemonję na wschodzie i o pas ziem ruskich, rozciągający się między państwem Jagiellonów, a Księstwem Moskiewskiem.

Panowanie Kazimierza Jagiellończyka miało charakter przełomowy, miało rozstrzygnąć, czy Litwa odzyska bezwzględną przewagę i utrwali ją na zawsze, czy też, uznając w Moskwie zbyt potężną przeciwniczkę, rozpocznie długoletnie zapasy, ustępstwa, pertraktacje z coraz groźniejszym dla niej sąsiadem. Pozostawienie rzeczy „in statu quo“ nie było już możliwe. Potężniejąca Moskwa dążyła ku zachodowi, a uważając się za spadkobierczynię Kijowskiego Księstwa, musiała zmierzyć się z Litwą, w której posiadaniu pozostawały jego części wraz ze stolicą Kijowem. Oba zresztą państwa doszły już do pewnych miar rozwoju i musiały teraz zetrzeć się z sobą. Rozumiał to dobrze Kazimierz Jagiellończyk, ale rozumiał i to także, że owa stanowcza walka z Moskwą nie będzie już łatwa; dlatego, myśląc o niej ciągle, nawet po zdobyciu wielkiego Nowogrodu ostrzegał

w 1479 r. rwących się do wojny panów litewskich, aby działali ostrożnie i z uwagą¹⁾. Trudno się dziwić tej niepewności i jakby wahaniom króla.

Wojna z Moskwą splatała się ściśle z całym szeregiem zagadnień ważnych bardzo dla Litwy, była zaś bezwzględnie zależna od jej stosunku z Polską, bez współudziału której, stawała się conajmniej niepewną. Trzeba się też było liczyć i z niebezpieczeństwem tatarskim, które spaść mogło od południa, a które polityka moskiewska zrećźnie wyzyskiwać umiała.

Stosunki wewnętrzne nie przedstawiały się lepiej; żywioł ruski nie był zbyt pewny, książęta dzielnicowi, których usuwał, prowadzący centralistyczną politykę, Kazimierz, stanowili element niezadowolony, gotowy nawet do buntu, zaś separatyzm magnatów, marzących o osadzeniu na tronie litewskim osobnego księcia, mógł się stać także niebezpiecznym dla państwa.

Zresztą Kazimierz wiedział z doświadczenia, że nie zawsze nawet starannie przygotowany plan wyprawy wojennej prowadzi do zwycięstwa. Wszak w początkach swego panowania przygotowywał wyprawę, mającą, zda się, wszystkie warunki powodzenia, która miała złamać stanowczo potęgę Moskwy, zepchnąć ją na stanowisko jednego z księstw dzielnicowych, a całą bez wyjątku Ruś poddać pod zwierzchnictwo Litwy²⁾.

Tymczasem rok 1449 zamiast być kresem istnienia samodzielności Moskwy stał się przeciwnie momentem, który stanowczo zakończył okres przewagi Litwy, ustąpiła ona do tego stopnia, że zgodziła się na uznanie moskiewskiego kandydata Jony, jako metropolity dla Rusi litewskiej. Układ pokojowy, wtedy zawarty, nie uszczuplił wprawdzie jeszcze granic Litwy, ale ich też i nie rozszerzył, plan zaś rozciągnięcia zwierzchnictwa nawet nad Rusią Zaleską porzucony został stanowczo³⁾. Nic też dziwnego, że od tej chwili polityka króla Kazimierza względem Moskwy, stała się może nie „ciasna, bojaźliwa i nieśmiała“ jak zaznacza Caro⁴⁾, ale bardzo ostrożna, polegająca niemal jedynie na stawianiu ubocznych przeszkód wzrastającej potędze państwa Iwana III-go⁵⁾.

Trzeba też przyznać, że jeżeli stanowisko króla polskiego, jakie zajmował Kazimierz, zapewniało mu w razie wojny posiłki polskie,

¹⁾ P a p é e, Polska i Litwa na przełomie wieków średnich, t. I, str. 1.

²⁾ H a l e c k i, Dzieje Unji Jagiellońskiej, t. I, str. 365.

³⁾ Tamże, str. 375.

⁴⁾ C a r o, Dzieje Polski, tom VI, str. 15—16.

⁵⁾ P a p é e, Polska i Litwa, str. 37.

to jednocześnie zmuszało go ono do zajęcia się sprawami zachodnimi, które zarówno jak i polityka dynastyczna Kazimierza, odciągały króla od wyłącznego poświęcenia się sprawom litewskim. Na ustanowienie zaś osobnego księcia na Litwie nie chciał się zgodzić Kazimierz, widząc w tem zerwanie łączności tak obu państwom potrzebnej. Tymczasem tron moskiewski po Wasylu II zajął Iwan III (1462—1503), który idąc w polityce swej śladami ojca, szedł jednak pewniej i szybciej, wzmacniając potęgę Moskwy coraz bardziej. Dopiero jednak upadek Wielkiego Nowogrodu (1478) zmusił Kazimierza do wyłącznego przez jakiś czas zajęcia się polityką wschodnią.

Zmieniło się jednak dużo od owej próby złamania Moskwy, podejmowanej w 1449 r.; chodziło teraz już nie o zapanowanie nad niebezpieczną rywalką, ale o zabezpieczenie własnych posiadłości, w których Litwa poczuła się zagrożoną.

Wojska Iwana spustoszyły bowiem pogranicze litewskie, wyparły z włości spornych między Nowogrodem a Litwą namiestników Kazimierza ⁶⁾, ksiązę Moskwy zaś, ośmielony powodzeniem, zaczął raz pierwszy rościć pretensje do ziem litewsko-ruskich, zwłaszcza do Smoleńska i Wiaźmy ⁷⁾. To też teraz, już nie opozycyjna partja, ale najwierniejsi królowi panowie litewscy prosili go o osobnego księcia, którym byłby jeden z synów Kazimierza, a prośbę ich nawet poparł królewicz Olbracht ⁸⁾. Wprawdzie raz jeszcze odmówił Kazimierz żądaniu panów, ale, uregulowawszy sprawy polskie i powierzywszy zastępcze rządy w Polsce synowi Kazimierzowi, między rokiem 1481—3 zajął się sam wyłącznie polityką Litwy ⁹⁾. Wtedy to powstał plan koalicji przeciwko Moskwie, kwestjonowany przez Konecznego ¹⁰⁾, ale uznawanej przez wielu historyków ¹¹⁾, koalicji, mającej na celu z pomocą Tatarów i Inflant zachować potęgę Moskwy. I tym jednak razem jakiś dziwny fatalizm, ciążyący na polityce wschodniej zmusił króla w ostatniej chwili do zaniechania zamiaru. Przeszkodziły rozterki wewnętrzne i napad Tatarów Krymskich. Moskwa wyszła z przygotowanej sieci nie tylko cała, ale nawet silniejsza; chociaż bowiem może Iwan nie uwolnił się zupełnie od

⁶⁾ Tamże, str. 45.

⁷⁾ Halecki, *Dzieje Unji*, t. I, str. 420.

⁸⁾ Papée, *Polska i Litwa*, str. 46—47.

⁹⁾ Halecki, *Dzieje Unji*, t. I, str. 423.

¹⁰⁾ Koneczny, *Litwa a Moskwa w latach 1449—1492*, Wilno 1929. *Rozprawy Wydz. III Tow. Przyj. Nauk w Wilnie*, t. II. Zob. tamże rozdz. IV.

¹¹⁾ Papée, *Polska i Litwa*; Halecki, *Dzieje Unji*; Caro, *Dzieje Polski*, t. VI.

jarzma tatarskiego (jak słusznie zdaje się przypuszcza Koneczny)¹²⁾, przekonał się raz jeszcze, że dzięki wykorzystaniu stosunków wewnętrznych i umiejętnemu posługiwaniu się Mendli-Girejem potrafi z łatwością udaremnić wrogie zamiary Litwy.

Raz jeszcze w 1483 r. zaczyna Kazimierz Jagiellończyk nawiązywać dyplomatyczne stosunki z sąsiadami i przygotowywać się do wojny z Moskwą, ale raz jeszcze zamiary jego nie doprowadzają do konkretnego rezultatu. Nastąpiły tylko nowe układy i jakby zawieszenie broni, wprowadzie nieformalne, lecz faktyczne¹³⁾, rozejmu bowiem, który jakoby wtedy zawarto¹⁴⁾, dokumentami nie można sprawdzić, ani stwierdzić.

Czy nie doszło wtedy do wojny dlatego, że Kazimierz nie był pewny pomocy polskiej, bez której nie mógł zaczynać¹⁵⁾, czy też raczej odwróciło jego uwagę niebezpieczeństwo tureckie¹⁶⁾ (zdobycie Kilji i Białogrodu), w każdym razie była to już za życia króla ostatnia próba zbrojnej koalicji. Nastąpił wyraźny zwrot w polityce litewskiej, która dotychczas, aczkolwiek ostrożna i wyczekująca, miała jednak ciągle za ostateczny cel walkę orężną i decydującą.

Teraz sprawa Czarnomorska wydała się Kazimierzowi daleko ważniejsza, a oprócz tego bardziej mogąca zainteresować Polskę¹⁷⁾, która, chociaż nie odmawiała zupełnie pomocy przeciw Moskwie, jednak w tej sprawie zachowywała się raczej obojętnie. To też już w 1486 r. projekt jakiegokolwiek walki orężnej z Moskwą zostaje zaniechany zupełnie¹⁸⁾, przeciwnie Kazimierz chwytą się polityki pokojowej, starając się przez cały szereg poselstw zażegnać mogące grozić Litwie niebezpieczeństwo, a nawet wciągnąć Moskwę do walki z Turcją¹⁹⁾. Narazie porzucał Kazimierz myśl walki z Moskwą i decydował się na uznanie jej przewagi i nawet mimo upadku Tweru (1483), ostatniego rywala wzrastającego państwa potomków Kality, miał zamiar posunąć ustępstwa aż tak daleko, żeby granice litewskie oparły się o Dniepr i Dźwinę, a, oddając Moskwie przydatne dla niej, ale dla Litwy będące „balastem“ dzielnice książąt „wierchowskich“, stworzyć w ten sposób stałą granicę i zjednać sobie sprzymierzeńca w księciu moskiewskim.

¹²⁾ K o n e c z n y, Litwa a Moskwa, l. c.

¹³⁾ P a p é e, Polska i Litwa, str. 117.

¹⁴⁾ C a r o, Dzieje Polski, t. VI, str. 22.

¹⁵⁾ P a p é e, Polska i Litwa, str. 114—15.

¹⁶⁾ H a l e c k i, Dzieje Unji, t. I, str. 431.

¹⁷⁾ Tamże, str. 432.

¹⁸⁾ P a p é e, Polska i Litwa, str. 129—30.

¹⁹⁾ H a l e c k i, Dzieje Unji, t. I, str. 432.

W ten sposób tłumaczy Papée politykę Kazimierza w ostatnich latach jego panowania ²⁰⁾. Trudno jednak zgodzić się na to bez zastrzeżeń.

Ustępstwa tych dzielnic przedewszystkiem nie doprowadziłyby do zupełnego przyjednania przeciwnika i nie okupiłyby nawet za taką cenę stałego pokoju wobec pretensji Iwana do wszystkich ziem ruskich, nie zapewniłyby też tych stałych granic dla Litwy, wszak niektóre posiadłości np. książąt Nowosilskich łączyły się z ziemią Smoleńską, łączyła się też z nią, chociaż bardzo luźno i Wiaźma ²¹⁾. Ustąpienie tych włości wciągnęłoby tylko Litwę w nowe spory graniczne i dostarczyło Iwanowi III nowych pretekstów do posuwania swoich zaborów w głąb posiadłości litewskich.

Jeden z historyków rosyjskich zaznacza, że „Moskwę zmuszały do wojny nieokreślone granice np. nad Oką, gdzie połowa Odojewa należała do Litwy, połowa do Moskwy. Z włościami książąt Nowosilskich łączyła się niejako cała ziemia Brjańska, z nią Czernihowska i Kijów“ ²²⁾. Prawdopodobnie i dla Iwana opanowanie tego wszystkiego mogłoby dopiero doprowadzić do stałych granic.

Stanowczo nie mógł Kazimierz zapomnieć choćby na chwilę, że najgroźniejszym wrogiem dla Litwy jest właśnie Moskwa i godzić się na ustępstwa, które zaprowadzić go mogły zbyt daleko. Zdaje się, że zmieniając politykę względem Moskwy ustępował on jedynie chwilowej konieczności, a właściwie zmieniał tylko środki walki.

Pomyślnie rozstrzygnięta wojna turecka mogła zapewnić państwu Jagiellonów tak wielkie korzyści, podnieść je do tak niezwyklej potęgi, wreszcie zespolić tak silnie Litwę z Polską, że wtedy wszelkie wrogie zakusy Iwana rozbiłyby się bezsilnie o granit zjednoczonego państwa, a chwilowe straty mogłyby być odzyskane. Jakież szerokie horyzonty mogły się otwierać przed doświadczonym monarchą, widzącym koalicję Jagiellonów, panującą niemal na całym południowschodzie i obejmującą Moskwę jakby żelaznym pierścieniem. Były to te same marzenia, które prowadziły niegdyś Witolda nad Worskłę, mogły one teraz pogodzić Kazimierza z pokojową polityką, która nie była ani łatwiejsza, ani bezpieczniejsza od otwartej wojny.

Trzeba było być teraz bardzo pilnym i baczным, zwracającym uwagę niemal na każdy ruch Moskwy, z którą należało zawierać

²⁰⁾ P a p é e, Polska i Litwa, str. 130 i 159.

²¹⁾ L j u b a w s k i j, Oblastnoje dielenje i miestnoje uprawlenje lit.-rusk. gosudarstwa wo wremeni izdanija lit. statuta, str. 32 i 280.

²²⁾ W ł a d i m i r s k i j - B u d a n o w, Gosudarstwo Moskowskoje i Litowskoje, str. 6.

nawet bliższe stosunki, uśpić niejako jej czujność, aby mieć rozwiązane ręce w polityce z Turcją. Takie stosunki z Moskwą mogły być utrzymywane tylko wtedy, jeśli na terenie litewskim zasiądzie osobny władca, mogący czuwać nad zachowaniem się sąsiada, nie odrywany interesami Polski od spraw Litwy. Wobec tego naznaczenie po śmierci Kazimierza osobnego księcia, co zresztą zostało obiecane Litwinom już na sejmie w Brześciu 1478 r.²³⁾, stawało się teraz prawie koniecznością. Takie rozwiązanie sprawy było i z tego powodu dogodne, że zaspakajało separatystyczne dążenia panów litewskich, które, chociaż przytłumione pod koniec panowania Kazimierza, istniały i mogły się odezwać, a wobec wzrastającej potęgi Moskwy stać się bardzo niebezpieczne. Liczył też Kazimierz, że obaj władcy w Polsce i na Litwie złączeni węzłami braterstwa i interesami dynastycznymi, wspólnie działając, doprowadzą do skutku odłożoną (w 1489 roku zawarto rozejm z Turcją), ale nie zaniechaną wielką wyprawę nad Czarne morze.

Kandydatem na tron litewski był prawdopodobnie w 1478 roku Olbracht, gdy Kazimierz zająłby tron polski, po śmierci Kazimierza (1484 r.) wysunął się na to stanowisko Aleksander, młodszy i mniej popularny w Polsce.

Już też za życia Kazimierza Jagiellończyka powstała myśl małżeństwa Aleksandra z córką Iwana III, Heleną. W 1484 r. Jan Zabrzeziński wspomniał o tem poufnie posłując, a na początku 1492 r. poseł litewski Wojtko-Kłoczko Janowicz z polecenia Zabrzezińskiego rozpoczął znowu o tem rozmowę²⁴⁾. Widać stąd, że już wtedy (1484 r.) Aleksander był uważany stanowczo za przyszłego księcia na Litwie.

Jeżeli, nazywając Aleksandra na tron Litwy, zabezpieczał się Kazimierz przed możliwymi pokuszeniami ks. Olelkowiczów, to małżeństwem jego z Heleną chciał utrwalić porozumienie z Moskwą i zabezpieczyć Litwę może nie tyle przed napadami pogranicznymi Iwana, co przeciwko porozumiewaniom się księcia Moskwy z wrogami Jagiellonów.

Narazie jednak Litwa zaczęła ponosić straty i to nawet dosyć poważne. Napady pograniczne, odpierane co prawda nieraz nawet bardzo szczęśliwie, powtarzały się ciągle, nawet Psków począł lekceważyć kupców litewskich, utrudniając im handel²⁵⁾. Co gorsze, roz-

²³⁾ Halecki, *Dzieje Unji*, t. I, str. 421.

²⁴⁾ Papée, *Polska i Litwa*, str. 156.

²⁵⁾ Tamże, str. 123.

poczęły się teraz gromadne odjazdy na służbę do Iwana III książąt „wierchowskich“, a odjeżdżali oni, przyłączając jednocześnie do Moskwy swoje, a czasem i nie swoje włości, witani tam zawsze gorąco i chętnie. W 1487 r. odjechali książęta Worotyńscy, choć jeszcze w 1482 r. odnowili swoją przysięgę Kazimierzowi, za ich przykładem poszli i inni jak Odojewscy, Bielewski ²⁶⁾).

Na liczne poselstwa litewskie Iwan odpowiadał wymijająco, twierdząc uparcie, że książęta „to jego ludzie“ i nie zaprzestawał w dalszym ciągu walk granicznych, które, nie mając charakteru otwartej wojny, prowadzone były coraz zacieklej i kierowane głównie na Toropiec i Lubuck ²⁷⁾. Litwa zajmowała dalej stanowisko jedynie obronne, widocznem było, że nie chciała doprowadzić do wojny, co zaś ważniejsze, nie chciał tego także Iwan.

W ten sposób układały się stosunki Litwy z Moskwą w ostatnich latach panowania Kazimierza Jagiellończyka (1484—1492), po takich liniach biegła teraz polityka tego króla, który marzył niegdyś o złamaniu zupełnem groźnego sąsiada, a który jeszcze w 1480 i 1483 r. układał zbrojne koalicje, myśląc o decydującej rozprawie orężnej. Tę politykę miał dalej po jego śmierci prowadzić syn i ci z panów „rady“, którzy w ostatnich latach stali się przybocznymi doradcami i powiernikami króla.

W każdym razie jeśli Kazimierz mógł umierać spokojny o losy unji, którą całem swem panowaniem wzmocnił i przygotował ²⁸⁾, nie mógł być zupełnie spokojny o drogę, na którą skierował stosunki Litwy z tą, z którą całe życie sam walczył napróżno — z Moskwą. Ta polityka pewnych koniecznych ustępstw musiała być prowadzona bardzo dyplomatycznie, ustępstwa powinny być czynione, jakby z własnej woli nie z musu, potęga Litwy ciągle dokumentowana. Nawet ustępując, należało utrzymać Moskwę w tem przeświadczeniu, że jeśli posunie się za daleko, napotka opór i to opór potężny.

Należało uczynić z Moskwy wiernego sprzymierzeńca Litwy, a nie z Litwy narzędzie w rękach księcia moskiewskiego. Polityka, którą miano prowadzić, musiała być polityką ciągłych dyplomatycznych posunięć na szachownicy państw Europy. Zadanie zaś stawało się tem trudniejsze, że na tronie Moskwy siedział dyplomata, który już kilkakrotnie wykazał swoje zdolności, a, nie cofając się nawet przed podejściem i dwulicowością, osiągał zawsze przewagę nad

²⁶⁾ Wolff, *Kniaziovie Litewsko-ruscy do końca XVI w.*, str. 279, 34.

²⁷⁾ Papée, *Polska i Litwa*, str. 141—142.

²⁸⁾ Halecki, *Dzieje Unji*, t. I, str. 435.

dyplomacją litewską. Dzięki Iwanowi III Moskwa powoli stawała się coraz silniejsza wewnątrz i zewnątrz, zyskiwała coraz nowe obszary, wyrastając na pierwszorzędną potęgę państwową, z którą coraz bardziej liczyć się należało.

Tę bardzo trudną politykę umiał prowadzić Kazimierz, z którym, pomimo swoich zwycięstw, liczył się Iwan III. Umiał Kazimierz w chwilach większego niebezpieczeństwa, chociażby przez zmianę namiestników w nadgranicznych grodach powstrzymać najazdy Moskwy i pokazać, że czuwa. Miało to miejsce np. w Toropcu, którego nowy namiestnik Zeńko Jewłaszukowicz odpłacił najazdem w 1492 r. na sporną włość nadgraniczną za dotychczasowe szkody, sprawiane przez wojska moskiewskie²⁰⁾. A jednak przyznać trzeba, że i Kazimierzowi coraz trudniej przychodziło dotrzymać placu przeciwnikowi. Najbliższe lata panowania Aleksandra, który zgodnie zresztą z wolą ojca wyniesiony został zaraz po śmierci jego w 1492 na tron litewski, wykazać miały, czy ta polityka będzie mogła być dalej prowadzona i czy wyda oczekiwane owoce. Rozwiązanie tego pytania miało być najważniejszym zadaniem panowania Aleksandra na tronie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

ROZDZIAŁ I.

LITWA I MOSKWA W 1492 ROKU.

Kiedy dnia 7/VI 1492 r. umierał w Trokach Kazimierz Jagiellończyk, zostawiając Litwę Aleksandrowi, a tron polski przeznaczając dla Olbrachta, poseł Iwana III, Iwan Berseń, był w drodze do Wilna¹⁾. Wiózł on, jak zwykle, wymijającą odpowiedź na skargi, jakie poselstwo Wojtka Kłoczki, a poprzednio Hlebowicza wносиło w sprawie najazdów granicznych²⁾.

Raz jeszcze miała Litwa usłyszeć stale w poselstwach moskiewskich powtarzającą się zwrotkę: „Iwan nie czyni krzywd, przeciwnie, to namiestnicy litewscy najeżdżają jego ziemie, książęta zaś, którzy świeżo przyjechali na służbę (Dymitr Fedorowicz i Iwan Michajło-

²⁰⁾ Papée, Polska i Litwa, str. 147.

¹⁾ Sbornik Imperat. Russk. Istorich. Obszczestwa, t. 35, Nr. 16.

²⁾ Tamże, t. 35, Nr. 14 i 15.

wicz Worotyńscy oraz Iwan Wasylewicz Bielewski) są odwiecznymi sługami książąt moskiewskich“. Dodać miał także poseł, że żadnych ziem litewskich Iwan nie posiada, przeciwnie, to Kazimierz „dzierży“ posiadłości, należące do Moskwy. Na zapytanie, jakie to ziemie nieprawnie posiada Litwa, miał poseł odpowiedzieć: „Chlepień, Rohaczew, Wielkie Łuki i inne włości — wszystko to ojcowizna księcia moskiewskiego“³⁾).

Raz pierwszy wymieniał wyraźnie Iwan posiadłości należące do Wiaźmy, w słowach zaś „i inne“ kryły się daleko idące pretensje na przyszłość. Było to więc poselstwo w tonie śmielszym niż dotychczasowe z pewnemi już kategorycznymi żądaniami nowych ustępstw.

Nie odprawił jednak Berseń swego poselstwa, dowiedziawszy się bowiem o śmierci króla, zawrócił do Moskwy. Iwan zaś nie posłał go powtórnie do Aleksandra, uważając widocznie, że skończył się czas wymiany dyplomatycznych aktów.

Jakoż Berseń wyjechał z Moskwy w maju, Kazimierz umarł 7-go czerwca, a już w sierpniu wojska moskiewskie, prowadzone przez wojewodów cara Iwana i książąt dawniej służących Kazimierzowi, ruszyły na Mceńsk, za nimi zaś wkrótce inne na Wiaźmę i Mosalsk⁴⁾.

Zanim rozpatrzmy dzieje tej zaczepnej ze strony Iwana wojny, należy się przedtem zastanowić, jakie zmiany zaszły na Litwie, boć przecież nie bez powodu ostrożny i przezorny Iwan, nie zaczynający nigdy działania, którego rezultatu nie był pewny, porzucał stanowczo drogę dyplomatycznych układów, którą jeszcze w maju uważał za dogodniejszą dla siebie.

Wiemy, że zmieniła się przedewszystkiem sama osoba panującego i kierownika litewskiej polityki. Zamiast doświadczonego dyplomaty, umiającego wychodzić zwycięsko nawet z trudnych sytuacji politycznych, który ochronił tyle razy państwo od konfliktu Litwy z Polską, na tronie wielkoksiążęcym zasiadł teraz człowiek młody, może nie tak latami (Aleksander miał lat 34), co doświadczeniem. Nie brał on dotąd udziału większego w rządach, nie odznaczył się też, jak Olbracht, na polu bitwy. Charakterystyka Aleksandra nie jest jeszcze opracowana dokładnie, jak tego doczekali się już jego ojciec i brat⁵⁾; niewiele do niej cóprawda materiału.

³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 16.

⁴⁾ *Polnoje Sobranje Russkich Lietopisiej*, t. IV: *Latopis Nowogrodzki*, str. 161; t. 12: *Latopis Nikonowski*, str. 235.

⁵⁾ *Prochaska*, Charakterystyka Kazimierza, Charakterystyka Olbrachta.

Głównem źródłem jest znany powszechnie bardzo ostry sąd współczesnego Miechowity, który Aleksandra uważa za człowieka bez zdania, ograniczonego, nieudolnego w czasie wojny, za panowania jego bowiem nieprzyjaciele gospodarzyli w kraju, jak chcieli. Rozrzutnością swoją miał doprowadzić Aleksander państwo prawie do ruiny, tak że poddani błagali Boga, aby raczył króla wziąć do swojej chwały, a im zesłał wybawiciela ⁶⁾. Inni kronikarze powtórzyli zdanie uczonego lekarza z Krakowa prawie dosłownie, może je trochę łagodząc, ale i to nie zawsze szczęśliwie, jak np. Wapowski, który, aby podkreślić wojenne zdolności Aleksandra, wynajdywał niebywale walki ⁷⁾. Nic też dziwnego, że naogół historycy wyrażają się o Aleksandrze niechętnie.

Najsurowszy może okazał się Bostel, który, zaprzeczając Aleksandrowi wszelkich zdolności i uważając go za najslabszego pod względem umysłowym z Jagiellonów, cytuje Miechowitę, widzącego w nim źródło klęsk, jakie podówczas spadły na Polskę i Litwę ⁸⁾.

Caro, przytaczając dosłownie ustęp z Miechowity, zaznaczył, że historia może tylko ten sąd potwierdzić ⁹⁾, w innym zaś miejscu stwierdza u Aleksandra skłonność wyraźną ku wschodowi i ruskim zwyczajom ¹⁰⁾.

Tę ostatnią cechę podkreśla bardzo silnie, chociaż ubocznie Morawski ¹¹⁾ czyni zaś to samo i rosyjska historyczka Ceretelli, która w swej pracy „Helena Iwanówna“ dłuższy ustęp poświęca charakterystyce Aleksandra. Według niej książę litewski, uparty, ale bez inicjatywy ulegał katolickiemu duchowieństwu, matce i panom litewskim, dzięki jednak swojej prostocie i szczerości oraz upodobaniom ruskim mógł zbliżyć się i zrozumieć z żoną. Pod jej też wpływem, początkowo fanatyk, potem prawie zobojętniał dla katolicyzmu i zwrócił się ku wschodowi, choć przedtem przekładał interesy Polski nad Litwy. Wogóle podkreśla autorka, że wahanie się częste Aleksandra wynikało nieraz ze sprzeczności między jego wrodzonymi upodobaniami, a wpływem, jaki wywierała nań rodzina i Polska, pragnąc uczynić z niego narzędzie dla swej polityki ¹²⁾.

⁶⁾ Miechowita, w *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. II, str. 281—282.

⁷⁾ Wapowski, *Scr. Rer. Pol.*, t. II, str. 70.

⁸⁾ Bostel Ferd. w *W. Encyklopedji Powsz. Ilustr.*, t. I.

⁹⁾ Caro, *Dzieje Polski*, t. VI, str. 398.

¹⁰⁾ Tamże, str. 336.

¹¹⁾ Morawski, *Historja Uniwersytetu Krakowskiego*, rozdz. III, str. 132.

¹²⁾ Ceretelli, *Helena Iwanówna*, rozdz. III, str. 132, 138—147.

Finkel, chociaż nieco złagodził dotychczasowy sąd, dorzucił, że Aleksander, przywykły do litewskich obyczajów, nie czuł się dobrze w Polsce w gronie senatorów, był z natury niesamodzielny, choć miał skłonności do despotyzmu wschodniego¹³⁾.

Papée nakoniec, który mając w rękach niewydane listy Aleksandra mógł być bezwzględnie najlepszym sędzią, zaznaczył, że słuszność miał kanclerz Łaski, zrzucając znaczną część winy niepowodzeń na otaczających króla panów, podkreślał wartość etyczną Aleksandra i umiejętność dobierania sobie ludzi, w ogólnych jednak rysach nie odstąpił od poprzednio nakreślonej sylwetki¹⁴⁾.

Prawie z pochwałą wyraził się o Aleksandrze jedynie Jakubowski, przyznając mu kulturalne zasługi, otaczanie się ludźmi uczonymi, dzięki czemu dwór książęcy stał się dla Litwy ośrodkiem kultury¹⁵⁾.

Reasumując to wszystko, możemy powiedzieć, że wedle sądu ogółu historyków Aleksander nie był odpowiedni na księcia. Słaby i nieorjentujący się łatwo, ulegający wpływom ruskim, uparty, niczem niepociągający ku sobie — oto sąd, jaki wydała większość, sąd, który stłumił te nieliczne pochwały, jakie znalazły się pomiędzy zarzutami. Charakterystyka Aleksandra przez Miechowitę, poparta powagą Borzemskiego, który w swoim rozbiórze kroniki podkreślił prawdę i szczególne wagę, jaką mają kreślone przezeń charakterystyki Jagiellonów — utrzymała się dotychczas w historii¹⁶⁾.

Zamало mamy materiału, aby sąd ten zupełnie zmienić, zdaje się jednak, że pominięto kilka szczegółów, mogących rzucić na postać młodszego syna Kazimierza pewne chociaż światło.

Trzeba przedewszystkiem powiedzieć na jego obronę, że los nie sprzyjał mu przez całe życie. Panowanie Aleksandra krótkie, nieopromienione nawet blaskiem, jaki na Olbrachta rzuciły jego świetne, choć nieudane plany wojenne, zostało całkowicie zaćmione przez długoletnie panowanie jego następcy Zygmunta I. Nie dziw, że współcześni nie zdołali oddzielić tego, co wynikło z nieudolności króla, a co ze zbiegu okoliczności, niezależnych zupełnie od niego. Zapomniano, że klęski są nieraz wynikiem faktów przeszłych i całą winę zrzucono na barki Aleksandra.

¹³⁾ F i n k e l, Elekcja Zygmunta, str. 43—6.

¹⁴⁾ P a p é e Aleksander, Encyklopedia Polska Ak. Um., t. V; Historia polityczna Polski, str. 656.

¹⁵⁾ J a k u b o w s k i, Studja nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unją Lubelską, str. 37.

¹⁶⁾ B o r z e m s k i, Kronika Miechowity — rozbiór krytyczny. Rozprawy Akademji Um., wyd. t. 26, str. 8, 11, 38.

Bezwzględnie nie miał on spokojnej, rozumnej cierpliwości Zygmunta, ani rzutkiego umysłu Olbrachta, ale mimo wszystko „ten stojący najniżej pod względem umysłowym z braci”¹⁷⁾ miał jednak jeden przymiot bardzo ważny, niezbędny prawie dla władcy — umiał sobie dobierać ludzi. Jest to cecha, którą uwzględniła wprawdzie Papée i Finkel, ale zbyt pobieżnie.

Weźmy choćby tylko panowanie Aleksandra na Litwie. Nie zmienił się wprawdzie skład rady litewskiej, bo trudno było uczynić to w krótkim czasie, zresztą nie było do tego powodu, w najbliższym jednak otoczeniu księcia spostrzegamy rodziny, przez niego wyróżniane, nazwiska ludzi nowych, którzy później położyli nieprzeciętne zasługi.

Tak na przykład Aleksander wyróżnił i osypał łaskami ks. Konstantego Ostrońskiego, który, okrywszy się chwałą na polu bitwy, będzie potem zasiadał w radzie jako wojewoda za Zygmunta. Wyróżnił także rodzinę Sapiechów, szczególnie Iważkę, który tak umiejętnie prowadził nieraz dyplomatyczne porozumienia z Moskwą.

Powoływał Aleksander nowych ludzi, nadając im tytuł marszałka hospodarskiego, urząd honorowy prawie, dający jednak prawo należenia do rady. Za Aleksandra liczono takich marszałków 30, a wśród nich spotykamy nazwiska: Hlebowiczów (Stanisław i Jan); Wojciecha Kłoczke, Zenowicza i wielu innych, z których niejeden potem, zajmując stanowisko namiestnika nadgranicznego lub posłując do Moskwy, wykazał swoje zdolności.

Prawda bywał może nieraz Aleksander pociągnięty ku ludziom o silnej woli, którym ulegał i temu może swoje wyniesienie zawdzięcza Ciołek, Łaski lub Gliński, trzeba jednak przyznać, że ci ludzie, chociaż może o niezbyt wysokim poziomie etycznym — wykazali niezaprzeczone zdolności dyplomatyczne lub wojenne. Podkreślić też trzeba, że wyróżniając ludzi kierował się Aleksander względami na ich zdolności nie zaś na znaczenie ich rodzin, a wyniesienie Erazma Ciołka jest tego jaskrawym dowodem.

Prostota w obcowaniu z ludźmi, którą słusznie zaznaczała sama królowa Elżbieta¹⁸⁾, nie przeszkadzała, że Aleksander szedł jednak po linii wychowania humanistycznego. Owych upodobań i skłonności ruskich, które tak chętnie podsuwają mu historycy¹⁹⁾ nie spo-

¹⁷⁾ Miechowita, *Scr. R. P.*, t. II, str. 282.

¹⁸⁾ Szajnocha, *Matka Jagiellonów*, Dzieła, t. II, str. 76.

¹⁹⁾ Caro, *Dzieje Polski*, t. VI, str. 236; Morawski, *Historja Uniwersytetu*, str. 132; Finkel, *Elek. Zyg.*, str. 46.

tykamy prawie wcale. Małżeństwo z córką Iwana III było wynikiem taktyki politycznej, a nie sympatji ku Moskwie, co zaś do otoczenia, to przeglądając nazwiska panów rady, zauważymy że tak samo jak za Kazimierza przeważają w niej nazwiska litewskie ²⁰).

To samo stosuje się i do dworzan, między którymi spotykają się nawet Polacy, jak widać z nadań Olbrachta dla dworzan Aleksandra, z których jeden jest synem wojewody podolskiego Jakuba Buczackiego, dwaj drudzy zaś noszą nazwisko Swirczowskich ²¹).

Jeżeli na koniec dla udowodnienia ruskich sympatji księcia Litwy można przytoczyć jego łaskawość dla Sapehów (ród Smoleński) i ks. Glińskiego — nie można zapominać, że Iwaśko Sapeha był zwolennikiem unji kościelnej, Gliński zaś w młodości przebywał zagranicą, zostawał pod wpływem kultury zachodniej, a nawet był katolikiem ²²).

Pomiędzy sekretarzami Aleksandra Polakiem jest Ciołek, Adam z Kotry kształcił się w Krakowie ²³). Przebywa też w tym charakterze na dworze słynny Wojciech z Brudzewa, który coprawda posłany został na Litwę przez Akademię, zaniepokojoną schizmatyckim małżeństwem księcia i tolerancyjnym stanowiskiem wobec schizmy minorytów litewskich ²⁴).

Wszystko to świadczy, że kultura zachodnio-polska szerzyła się za wiedzą i współdziałaniem króla.

Zamiłowanie w muzyce „w grajkach i skoczkach” jak trochę pogardliwie zaznacza Miechowita, wykazywało skłonność króla ku rozrywkom umysłowym nie lubił bowiem hucznych biesiad. Chociaż szczupłe wiadomości pozwalają nam jednak stwierdzić, że nie szczędził nigdy zachęty dla ludzi, oddających się nauce i jak zaznacza Strykowski „za rozkosz to sobie poczytywał, gdy co dobrego mężom rycerskim, dworskim i uczonym ludziom uczynił” ²⁵). Miewało to miejsce nie tylko wtedy, jeżeli chwalono króla, jak to uczynił pewien młodzieniec, który za pochwalne wiersze otrzymał tyleż sztuk złota ile było wierszy i jeszcze konia w dodatku ²⁶); między rozchodami

²⁰) Wolff, Senatorowie i dygnitarze W. X. Litewskiego (1386—1795), str. 77, 80, 160.

²¹) *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. II, Nr. 742, 106^o.

²²) Wolff, *Kniaziowie lit.-rus.*, str. 80—1.

²³) Ks. Fijałek, *Uchrześcijanienie Litwy*, str. 171 i n. (Polska i Litwa w dziejowym stosunku, Krak. 1914).

²⁴) Morawski, *Historja Uniwers.*, str. 72.

²⁵) Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi*, t. II, str. 338.

²⁶) Szajnocha, *Matka Jagiellonów*, str. 76.

królewskimi znajdujemy wypłacone za namalowanie obrazów Janowi z Goraja 30 florenów i subsydjum w wysokości 52 grzywien Mikołajowi Rozenberskiemu na napisanie historii²⁷⁾.

W dziedzinie religijnej nie spotykamy w Aleksandrze cienia fanatyzmu, ale zawsze tolerancyjną gorliwość. Pamięta o zakonach katolickich i słusznie kronika minorytów nazywa króla „wielkim przyjacielem i dobrodziejem“²⁸⁾, sprowadza do Wilna Dominikanów²⁹⁾, ale jednocześnie potwierdza wolności duchowieństwu prawosławnemu³⁰⁾. Podjęcie zaś myśli unji świadczy, że umysł króla mógł szersze horyzonty ogarnąć i podjąć zaniedbaną myśl Witolda.

Wreszcie zamało podkreślają historycy wspólność interesów, może coprawda dynastycznych, jaka łączyła obu władców Polski i Litwy. Aleksander zwłaszcza stara się zawsze iść bratu na rękę czy to popierając jego elekcje, czy w wojnie z Turkami.

Jeszcze jedna cecha charakteru Aleksandra wymaga pewnego sprostowania — owa rozrzutność przysłowiowa, którą kronikarze przekazali przyszłości owem popularnem powiedzeniem „w porę umarł, gdyż inaczej Polskę rozdałby“. Rzeczywiście był może Aleksander hojniejszy od braci, ale jak słusznie już zaznaczył Finkel, idąc za Rutkowskim, nie musiała to być tak bezmierna szczodroliwość, skoro suma długów państwowych zmalała³¹⁾. Stosunki litewskie dostarczają na to także pewnych dowodów, znaczna część bowiem nadań Aleksandra są to raczej potwierdzenia darowizn Kazimierza, lub zupełnie celowe nadania w celu jednania sobie poparcia³²⁾.

W jednym tylko miał słuszość Miechowita — naród nie lubił Aleksandra. I zdaje się, że ta ogólna opinja odbiła się na kronikarzu, boć trudno tylko samej urazie osobistej przypisać ten niechętny, ostry sąd o królu, którego życie znał dobrze; Aleksander niepopularny w Polsce, choćby przez swoje małżeństwo, nie miał zresztą żadnych przymiotów, jednających sympatje ogółu. Niewysoki, kościsty, o twarzy pociągłej, zmęczonej — nie pociągał nawet wyglądem zewnętrznym³³⁾. Milczący, zamknięty w sobie, nieufny, nie mógł bez-

²⁷⁾ Teki Pawińskiego, t. I, str. 2, 216.

²⁸⁾ Monumenta Poloniae Historica, t. V, str. 365.

²⁹⁾ Kraszewski, Wilno od początków do 1756 r., t. II, str. 352.

³⁰⁾ Metryka Lit. Russk. Istoricz., Biblioteka, t. 27, Nr. 205.

³¹⁾ Rutkowski, Skarbowość za Aleksandra, Kwartalnik historyczny, r. 1909, str. 58.

³²⁾ Metryka Lit. Russk. istoricz., Biblij., t. 27, Nr. 32, 35, 43, 69, 55, 56, 114 i inne.

³³⁾ Miechowita, Scr. R. P., t. II, str. 281.

względnie pociągać do siebie tych, co go bliżej nie znali. Sąd jednak współczesnych często jest zawodny, a trzeba przyznać, że po większej części Jagiellonowie nie mieli pod tym względem szczęścia, wystarczy przypomnieć gorzkie słowa, jakich Zygmunt August tak często musiał wysłuchiwać na sejmach.

Słusznie wszakże zaznaczył jeden z obcych historyków, „nie był Aleksander, ani głębokim myślicielem, ani wielkim wodzem, ani wielkim administratorem“³⁴⁾. Tak on był tylko przeciętnie rozumnym, sprawiedliwym księciem, dla którego owa „słuszność“ do której tak często odwoływał się w stosunkach dyplomatycznych z Iwanem była wyłączną linią w postępowaniu.

W innych warunkach, aczkolwiek nie byłby nigdy „wielkim“ mógłby rządzić szczęśliwie; warunki jednak tak się złożyły, że właśnie wtedy na Litwie potrzeba było przede wszystkim wybitnego dyplomaty, Aleksander zaś pod tym względem ustępował stanowczo Iwanowi.

Nietylko jednak od Aleksandra zależał los księstwa litewskiego —nie z nim jednym mierzyć się musiał Iwan. Rada książęca ostatecznie sformowana za Kazimierza nabrała coraz więcej znaczenia, dzięki częstej nieobecności króla i jego wyjazdom do Polski. To co weszło w zwyczaj za Kazimierza, Aleksander uprawnił pierwszym swoim przywilejem w 1492 r.³⁵⁾. Gwarantował wtedy książę, otaczającej go rodzinie, w skład której wchodził biskupi, namiestnicy i urzędnicy, że bez porady jej nie będzie prowadził porozumień dyplomatycznych, nie zmieni też bez ich woli nic w prawach raz już ustalonych, nie zabierze nikomu bez przyczyny nadanej ziemi i t. d.

Słowem wchodził Aleksander w pewną zeleźność i to rzeczwiśtą nie pozorną od swej rady. Zresztą nowy władca, wobec tych polityków kształconych jeszcze ręką Kazimierza Jagiełłończyka, świadomych dotychczasowej polityki, musiał choćby był nawet bardzo samodzielny, chociaż z początku w znacznej części zależeć.

Rada dzieliła się na „ściślejszą i całą“, rzadko jednak zwoływana była w komplecie, chociażby ze względu, że należący do niej namiestnicy, szczególnie pograniczni nie mogli stale przebywać przy księciu. To też owa rada „cała“ tak zwany „sejm panów rady“ zbierała się tylko w ważnych bardzo wypadkach. Na politykę wskutek tego największy wpływ wywierała owa rada ściślejsza, z której wyodrębniała się jeszcze (jak twierdzi Chodynicki) rada najbliższa, a mianowicie:

³⁴⁾ Pierling, *Mariage d'un Tsar*, str. 159.

³⁵⁾ Ljuba w s k i j, *Litowsko-ruskij Sejm*, str. 136.

biskup wileński, wojewoda i kasztelan wileński, oraz wojewoda i kasztelan trocki³⁶⁾.

Za Aleksandra rada składała się przeważnie z ludzi przez Kazimierza powołanych, wiernych królowi, jego łaską wyniesionych na najwyższe stanowiska. Pierwsze akty Aleksandra pozwalają od razu poznać ich nazwiska.

Na pierwsze miejsce wysuwa się biskup wileński Tabor, gorliwy obrońca katolicyzmu, pochodzenia polskiego³⁷⁾, skłaniający się ku unji z Polską, niedawno zasiadający w radzie, bo chociaż jeszcze przez Kazimierza, ale dopiero w roku 1492 wyniesiony na stolicę biskupią³⁸⁾.

Wojewodą wileńskim był w 1491 r.znaczony Mikołaj Radziwiłowicz, syn Radziwiła Ościkowicza, przedstawiciel rodu dopiero poczynającego się wybijać; trockim — Piotr Janowicz Montygerdowicz stronnik królewski, zaufany powiernik Kazimierza. Na stanowisku kasztelana, a jednocześnie namiestnika w Połocku był słynny Jan Zabrzeziński³⁹⁾ również niedawno piastujący urzędy, ale już wybijający się na pierwsze miejsce energiczny, główny kierownik układów z Moskwą, stronnik jeszcze za życia Kazimierza małżeństwa Aleksandra z córką Iwana III.

Kasztelanę wileńską zajmował jeden z najwierniejszego rodu kniaziowskiego, spokrewnionego z Jagiellonami kn. Aleksander Jurjewicz Holszański⁴⁰⁾.

Oprócz nich z pozostałych członków rady, częściej przebywali przy księciu Stanisław Janowicz starosta Żmudzi ze znakomitego rodu Kieżgajłów, Jerzy Hlebowicz — namiestnik Smoleńska, który był jakoby „basztą Litwy przeciw Moskwie“, wreszcie Jan Litawor Chrebtowicz jeden z licznych marszałków, znany z poselstw do Moskwy⁴¹⁾.

Tych ludzi zastał już Aleksander. Z widocznej przewagi w składzie rady Litwinów i ludzi wypróbowanej wierności można było przypuszczać z wszelką pewnością, że młody władca nie znajdzie w nich ani opozycji, ani skłonności ku Moskwie, drzemały jednak wśród nich skłonności separatyzmu, które teraz wobec faktycznego

³⁶⁾ Chodynicki, Geneza równouprawnienia schyzmatyków, Przegląd historyczny, t. 22, str. 105—8.

³⁷⁾ Ks. Fijałek, Uchrześcijanienie Litwy, str. 157—9.

³⁸⁾ Boniecki, Poczet Rodów, str. 348.

³⁹⁾ Wolff, Senatorowie i dygnitarze, str. 72, 57, 63.

⁴⁰⁾ Tamże, str. 78.

⁴¹⁾ Tamże, str. 63, 51, 190.

rozłączenia się Litwy z Polską, mogły tem śmielej się rozwinąć, bo nie były już buntem przeciw istnjącemu porządkowi rządów.

To pewne zadowolenie, ten triumf i nadzieje związane z usamowolnieniem się Litwy, widać z samej ceremonji wyniesienia Aleksandra na tron wielkoksiążęcy i w mowie jaką miał do niego marszałek Chrebtowicz po dokonaniu obrzędu. „Prosimy, abyś rządził nami nie rzymskim, czeskim lub niemieckim zwyczajem, ale prawdziwie litewskim za przykładem Witolda“⁴²⁾.

Szczególniej to przypomnienie Witolda jest bardzo charakterystyczne dla marzeń i nadziei Litwinów. Czasy Witolda, czasy dążeń, chociaż tylko chwilowych osiągnięcia korony litewskiej, zostały w tradycjach Litwy, jako symbol najwyższego rozkwitu i samodzielności. Dziwnie może trochę wyglądało owo wspomnienie czasów Witolda wobec pokojowej ustępczej polityki w stosunku do Moskwy, ale nie o politykę zewnętrzną tu chodziło.

Nie myśleli wprowadzić „panowie rada“ zrywać zupełnie z Polską, przeciwnie starano się odrazu nawiązać z nią stosunki, ale jak z państwem „równem“. Projekty unji, które teraz zaczęły powstawać dążyły do zabezpieczenia jaknajwiększej odrębności Litwy, dawniejsze zaś „zapisy“ jako „niesłuszne“ miały być zniszczone. Ta samodzielność Litwy będzie jednak z konieczności zmuszała radę do polityki pokojowej z Moskwą, w której niestety narazie przynajmniej nie widziała niebezpieczeństwa groźniejszego, aniżeli wszelkie układy z Polską.

Tak przedstawiali się ci, w których rękach miał spoczywać ster państwa, pozostała bowiem część społeczeństwa litewskiego aczkolwiek powoływana czasami do udziału w sprawach państwowych, jak to miało miejsce choćby w 1492 r. przy obiorze Aleksandra; stale nie wtrącała się do rządów, które wyłącznie sprawował książę wraz z radą. Dopiero w drugiej połowie XVI w. szerszy ogół szlachty zaczyna interesować się sprawami państwa i przeciwstawiać się nawet dążeniom magnatów⁴³⁾.

Osobną grupę w społeczeństwie stanowili książęta, potomkowie dawniejszych książąt udzielnych, aczkolwiek coraz bardziej zlewający się z ogółem szlachty, stanowiąc element niezadowolony, bo dzięki centralizacji państwa tracili swoje odrębne stanowisko i znaczenie, mogli być pożyteczni dla Moskwy, gdyż wszelki odruch przeciw władzy, musiał mieć z konieczności oparcie w rywalce Litwy.

⁴²⁾ Decii J. L., *De Jagellonum familiae Pistori Polonicae Hist. corporis*, t. II, str. 294; Strykowski, *Kronika*, t. II, str. 293.

⁴³⁾ Ljubauskij, *Litowsko-ruskij Sejm*, str. 426.

Spisek w 1481 roku, który tak nieszczęśliwie pokrzyżował plany wojenne Kazimierza Jagiellończyka był też dowodem, ale już ostatnim owego niezadowolenia. Teraz już książęta, albo godzą się z istniejącym porządkiem rzeczy i, przyjmując urzędy, w ten sposób starają się uzyskać wpływy i znaczenie, jak to czynią Holszańscy, Puciatowie czy Glińscy⁴⁴⁾ lub pod przewagą króla milczą, nie mając siły do otwartego wystąpienia. Toż nawet zjawienie się na elekcji w 1492 r. księcia Szymona Michajłowicza Olelkowicza z poczetem 200 ludzi nie zdołało skłonić ogółu do sprzeniewierzenia się dynastji Jagiellonów i woli zmarłego króla.

Nie mogła także Moskwa liczyć na ziemie ruskie, na owe aneksy luźno związane z rdzenną Litwą, posiadające pewną odrębność w prawach i zwyczajach, ale też z tego powodu zadowolonych i niepragnących oderwania się od Litwy. Mogły tu i owdzie kiełkować pewne prądy odśrodkowe, ale też już nie było najmniejszej obawy, aby z chwilą śmierci Kazimierza mógł powtórzyć się bunt Smoleńska, jaki miał miejsce w 1440 r.

Był jednak jeszcze jeden żywioł na Litwie, na który może najbardziej mógł liczyć Iwan w swojej zaborczej polityce, mianowicie ci kniaziowie udzielni, którzy utrzymali się jeszcze nad samą granicą w dorzeczu Oki, stąd zwani zwykle „kniaziami wierchowskimi“.

Siedzieli oni w swoich dziedzicznych księstwach, luźno bardzo związani z Litwą i stanowili jakoby pas graniczny, zabezpieczać mogący Litwę, ale pas bardzo niepewny, a w okresie panowania Aleksandra, chylący się stanowczo ku Moskwie. Potomkowie przeważnie dawniejszych kniaziów Czernihowskich są ci książęta samodzielniemi władcami w swoich dzielnicach, których książę litewski nie może ich pozbawić, a które w razie ich przejścia na służbę do Moskwy tak zwanego „odjazdu“ odpadały też od Litwy, z którą wiązała ich jedynie umowa.

Głównym warunkiem owej umowy była wzajemna obrona — ma się rozumieć punkt ten obowiązywał właściwie stronę silniejszą. Konieczność tej obrony była najważniejszym motywem zawierania owego układu, drobne bowiem księstewka nie mogły o własnej sile utrzymać się między dwoma potężnymi państwami, dlatego też gotowe były zawsze przychylić się stanowczo na stronę silniejszą, która im pewniejsze istnienie zapewni. Czasami książęta radzili sobie w ten sposób, że służyli na dwie strony, łącząc się układami

⁴⁴⁾ Wolff, Senatorowie i dygnitarze, str. 19, 36, 78; Wolff, Kniaziowie litewsko-ruscy, str. 80—1, 101—2, 405.

zarówno z Moskwą jak z Polską. Służba coprawda nie nakładała na książąt innych obowiązków, jak przyprowadzenie posiłków i nie prowadzenie wojny z państwem, z którym się związali układem.

Będąc samodzielnymi panami swoich ojcowizn książęta dzielili się niemi w ten sposób, że najstarszy w rodzie posiadał nad pozostałymi pewną zwierzchność, stąd spory i kłótnie wewnętrzne i wojny domowe, doprowadzające do uciekania się o pomoc do tego z sąsiadów, który pewniejszej opieki udzieli⁴⁵⁾.

Pas tych samodzielnich państewek, jak widzimy bardzo niepewny, rozciągał się w Siewierszczyźnie, okalając niejako ziemię Smoleńską i ciągnąc się dalej. Siedziały tu przede wszystkim rozgałęzione rody Worotyńskich, Odojewskich, Wiaziemskich, Mezeczych, Bielewskich i inne mniejszego znaczenia⁴⁶⁾.

Ci wszyscy książęta poczynając już od drugiej połowy panowania Kazimierza Jagiellończyka zaczynają tłumnie odjeżdżać do Moskwy, przyjmowani przez Iwana nawet jeżeli nie udało im się odłączyć od Litwy swych włości. Ciągnęła ich do Moskwy przede wszystkim pewność, że pod opieką Iwana będą bezpieczniejsi od napadów Litwy, aniżeli pod Kazimierza od grabieży moskiewskich, ale był jeszcze jeden motyw, mogący popychać kniaziów wierchowskich w kierunku Moskwy. Wiedzieli oni dobrze, że w okresie centralizacji państw, swoje dzielnice powiększać mogą tylko podczas najazdów na państwo sąsiednie, kosztem pogranicza nieprzyjacielskiego; takie graniczne walki prowadziła ciągle Moskwa, gdy tymczasem Litwa po większej części poprzestawała jedynie na obronie.

Prawda pod władzą Iwana mogli książęta być pewniejsi, że prędzej jeszcze utracą swoją samodzielność, ale ten sam los czekałby ich także i na Litwie, narazie zaś większe stanowczo korzyści dawała „służba“ u Iwana. To też sytuacja w Siewierszczyźnie przedstawia się w 1492 r. bardzo niepomyślnie.

Największe znaczenie miał tu ród ks. Nowosilskich, rozgałęziony na trzy odrębne gałęzie: Bielowskich, Odojewskich i Worotyńskich, zajmujący obszerne dzielnice z grodami Bielów (nad Oką), Odojew (nad Upą) i Worotyński (niedaleko połączenia Oki z Uhrą)⁴⁷⁾. W 1492 r. prawie wszyscy ci książęta byli już na służbie u Iwana. Służący Moskwie już od 1488 r. kn. Iwan Wasylewicz Bielewski w 1492 r. najechał i zabrał dzielnice swych młodszych braci Andrzeja

⁴⁵⁾ Ljubawskij, Oblastnoje dielenje, str. 1—61.

⁴⁶⁾ Wolff, Kniaziovie litewsko-ruscy, str. 2—3, 258—9, 550.

⁴⁷⁾ Tamże, str. 279, 587.

i Wasyla, ostatniego nawet zmuszając do złożenia przysięgi Iwanowi. Mimo to obaj bracia zostali na Litwie, bez rodowej jednak dzielnicy, o którą napróżno upominał się Kazimierz ⁴⁸⁾).

Co do kn. Odojewskich, to z nich Siemion Jurjewicz służył od 1474 r. Moskwie, brat zaś jego Iwan Jurjewicz Litwie, posiadając w swem ręku obok połowy Odojewa jeszcze cały szereg włości, które odziedziczyli po nim synowie Michał i Fedor. Z nich Michał wkrótce zmarł, a na Fedora napadli w 1492 r. synowie Siemiona, pozbawiając go jego dzielnicy ⁴⁹⁾. W ten sposób ta gałąź kn. Nowosilskich stanowczo odchyliła się ku Moskwie.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z Worotyńskimi. W roku 1492 pozostał wierny Litwie jedynie Siemion Fedorowicz Worotyński, ale też bez dzielnicy, którą w 1490 r. zabrał brat jego Dymitr. Posiadłości Worotyńskich wraz z Kozielskiem i Pere-myślem, które posiadał kn. Fedor Lwowicz Worotyński — przeszły do Moskwy ⁵⁰⁾.

W ten sposób zostali przy Litwie jedynie kniaziowie Masalscy i Mezeccy, ale zato ich włości były pustoszone, a niejedna jak np. Niedochodów (na poł. ws. od Mosalska) zabrana ⁵¹⁾.

Dalej na północ trwali jeszcze w wierności dla Litwy kn. Wiaziemscy i drobniejsi książęta których posiadłości leżały w granicach Wiaźmy, lub koło niej jak Kozłowscy, Bywaleccy, wreszcie pochodzenia zdaje się litewskiego — Kroszyńscy ⁵²⁾. Nie uniknęła jednak i Wiaźma spustoszeń. Chłpień został spalony, niektóre zaś włości (kn. Wiaziemskich i Kroszyńskich) zajęte ⁵³⁾.

Oprócz wymienionych wyżej kniaziów jeden jeszcze książę udzielny wprawdzie już nie pochodzenia ruskiego zostawał wierny Litwie. Był to Siemion Bielski, brat zbiegłego w 1481 r. do Moskwy Fedora. Posiadał on Białę (nad Obrą) i liczne włości nadane mu przez Kazimierza ⁵⁴⁾.

W ten sposób drobne księstwa były po większej części w rękach Iwana, co zaś najgorsze dzięki temu, niektóre grody litewskie zostały prawie odcięte od Litwy (Lubuck, Mceńsk).

⁴⁸⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 15.

⁴⁹⁾ Wolff, Kniaz. lit.-rus., str. 279—81.

⁵⁰⁾ Tamże, str. 585—6.

⁵¹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 12.

⁵²⁾ Wolff, Kniaz. lit.-rus., str. 186—8.

⁵³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 14.

⁵⁴⁾ Wolff, Kniaz. lit.-rus., str. 5—6.

Oprócz kniaziów „udzielnych“ siedziała jeszcze na pograniczu inna ich kategoria, a mianowicie zbiegowie z Moskwy, którzy tu najczęściej otrzymywali nadania. W 1492 r. spotykamy ks. Możej-skiego, który otrzymał Homel, Starodub, Brjańsk i synów Szemiachy Siemiona i Wasyla rządzących Rylskiem i Nowogródkiem Siewierskim. Inni jak Jarosławowicz i Wierejski mieli posiadłości już bardziej w głębi Litwy⁵⁵⁾. W ten sposób wschodnie kresy Litwy nie były dostatecznie zabezpieczone, a co gorsza zajmowali je ludzie, na których w razie wojny mógł liczyć Iwan.

Tak mniej więcej przedstawiały się stosunki wewnętrzne Litwy, co zaś do zewnętrznych i te nie mogły być uważane za pomyślne.

Jedynym sprzymierzeńcem, z którym mogło połączyć Litwę wspólne niebezpieczeństwo, od Moskwy grożące były Inflanty. Nie rozumiała jednak tego Litwa, a do chwili wybrania mistrzem Pletenberga nie rozumiał zdaje się i zakon. Z południa Orda Krymska i Stefan Wołowski pragnący za wszelką cenę wywalczyć sobie zupełną niepodległość byli sąsiadami raczej niepewnymi, nawet niebezpiecznymi. Poza to niechętnie Mazowsze próbujące nawet porozumienia z Iwanem⁵⁶⁾ i Polska zajęta swoimi sprawami, to wszystko nie mogło wróżyć Litwie pomocy i przymierza w razie niebezpieczeństwa.

Pozbawiona swego doświadczonego kierownika z chwilą śmierci Kazimierza, niepewna na kresach, a co ważniejsze pozostawiona wyłącznie swoim własnym siłom, nie dziw, że Litwa mogła się wydać łatwym do pokonania przeciwnikiem zwłaszcza jeżeli walkę z nią prowadzić miał taki polityk, jak Iwan, stojący na czele może dopiero kształtującego się, ale już silnego państwa. Już bowiem polityka Wasyla III, której kontynuatorem był Iwan, położyła kres dawnemu państwu udzielnemu, stwarzając podwaliny samowładnego.

Jedność państwa Iwana zorganizowała się kosztem miejscowych autonomicznych sił, stary byt i tradycja padły, a na ich gruzach wznosił się nowy gmach władzy książęcej — samowładztwa⁵⁷⁾. Praca tego stwarzania szła powoli i systematycznie po zgóry nakreślonych wytycznych liniach, unikając dzięki temu marnowania sił i mogąc je skupić i pchnąć w jednym kierunku. Ta właśnie można powiedzieć pewnego rodzaju systematyczność uderza nas najbardziej w polityce Moskwy w tym okresie. Iwan III np. miał w działalności politycznej

⁵⁵⁾ Tamże, str. 549.

⁵⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 21.

⁵⁷⁾ P r j e s n i a k o w, Obrazowanie wielikorusskaho hosudarstwa, str. 457.

wytknięte trzy zadania, do wypełnienia których przystępował niemal kolejno. Były to: 1) zjednoczenie udzielnych księstw, 2) wyswobodzenie się z pod jarzma tatarskiego, 3) zjednoczenie wszystkich ziem ruskich.

Trzeba przyznać, że w 1492 r., po upadku W. Nowogrodu i Tweru pierwsze zadanie mógł Iwan uważać za wypełnione całkowicie, co do drugiego, to też po 1480 r. nie było już żadnego większego napadu Tatarów i faktycznie zależność Moskwy od Ordy przestała prawie istnieć. Mógł się więc teraz książę Moskwy zupełnie spokojnie zająć sprawą trzecią. Polityka Iwana mogła się już stać bardziej szeroką — objąć nowe zadania i cele. Zjawiała się idea już narodowego państwa, któreby objęło całokształt ziem ruskich, co musiało doprowadzić do wojny z Litwą⁵⁸⁾.

Zjednoczona wewnątrz, silna władzą ściśle monarchiczną, zawierająca też teraz Moskwa pierwsze stosunki dyplomatyczne i kulturalne z zachodem, wchodziła coraz bardziej na teren ogólnych spraw w Europie — stawała się znaną potęgą, czego najjaskrawszym dowodem była propozycja przyjęcia korony, uczyniona Iwanowi przez cesarza Maksymiljana.

Jeżeli do tego w znacznej mierze dopomogło małżeństwo Iwana z Zofją Paleolog, większą jeszcze rolę w tej zmianie stanowiska Moskwy odegrała indywidualność dwóch jej władców Wasyla II i Iwana III, szczególnie zaś tego ostatniego.

Iwan Wasylewicz to postać może nie genialna, ale w każdym razie niepospolita, której znaczenia nie docenia się może nawet w historii. Nie stworzył on nowych idei państwowych, bo te odziedziczył po ojcu, ale umiał je przeprowadzać stanowczo i umiejętnie, a co ważniejsze nadać im szerszą skalę i większy rozmach.

Zbliżony nieco charakterem do swego wnuka Iwana IV mniej może był od niego okrutny, a więcej przebiegły i rozważny. Chytry i ostrożny, obliczający swoją politykę na lata, uderzający wtedy dopiero, kiedy miał już zupełną pewność zwycięstwa — nie zasłynął odwagą na polu walki — wszak doczekał się zarzutów tchórzostwa w czasie wyprawy Tatarów w 1480 r. Zasłynął przede wszystkim stanowczą, ostrożną, a nie cofającą się przed niczem polityką swoją. Należy on też do postaci prostolinijnych; niema w nim tych niespodzianek, jakie tak często spotykamy w Iwanie IV.

Oto dwie może najbardziej jaskrawo uczynione charakterystyki tego słynnego potomka Kality. „Bez skrupułu w wyborze środków,

⁵⁸⁾ К л ю ч е в с к и й, Курс русской Истории, т. II, стр. 145.

bez litości i bez wzruszenia, nawet wobec swojej rodziny i poddanych, starał się wzmocnić swoją władzę, stworzyć państwo potężne, chociażby dlatego miała popłynąć krew nawet ruska. Może ponosiły go jakieś siły nieznane, popędy egoistyczne, lub też wpływy tatarskie, ale faktem jest, że Iwan III stał się założycielem despotyzmu“⁵⁹⁾.

Tyle Pierling, a Kostomarov charakteryzuje cara w ten sposób: „Był to człowiek chytry, chłodny, o sercu twardym, wytrwały w dążeniu do swego celu i niezwykle ostrożny. Zbieranie ziemi i zaokrąglanie państwa były jego głównym celem. Jednocześnie starał się zaprowadzić absolutyzm i zdławić ostatki ziemskiej samodzielności, choć starał się okazywać obrońcą starych zwyczajów“⁶⁰⁾. Trzeba przyznać, że po rozpatrzeniu się w działalności Iwana charakterystyka ta wyda się nam zupełnie słuszna.

Powolność i ostrożność w działaniu, połączoną ze stanowczością wymierzania ciosu, jeżeli był już pewny rezultatu — widać w całej działalności Iwana III, a szczególnie w postępowaniu z nieprzyjaciółmi. Dzięki temu nigdy właściwie Iwan nie poniósł zupełnej klęski i przedsięwzięcia jego kończyły się zawsze pełnym powodzeniem. Umiał Iwan wyzyskać każdy błąd nieprzyjaciela, każdą jego omyłkę, umiał czekać, nigdy nie uderzając zawczasie, ale też nigdy nie przeocząc odpowiedniej chwili.

Bardzo wyraźnie widać to w historii podboju W. Nowogrodu, który ciągnie się od 1471—1479 r., choć przecież od początku celem Iwana było zupełne zniszczenie samodzielności tego miasta. To samo powtórzył w walce, prowadzonej z Litwą. Walki te zresztą starał się Iwan prowadzić w ten sposób, że zdawałoby się, że przystępuje do nich jedynie zmuszony, niechcąc wojny, a tylko się broniąc.

Nie on chciał walki, ale przeciwnicy go do niej swoim postępowaniem niewolili. „To książę Litwy nie chce żyć w przyjaźni i dochowywać traktatu“, mówił posłom litewskim wtedy, kiedy już porozumiewał się z Mendli-Girejem w przewidywaniu zbrojnej wyprawy⁶¹⁾.

Ta powolność łączyła się u niego zawsze ze stanowczością, gdy nadeszła pora działania, a wtedy wystarczył Iwanowi pierwszy lepszy pretekst (ale ten musiał być zawsze), aby zgłębić przeciwnika. Przygodkowe (a może umyślnie wywołane) nazwanie Iwana „hospodarem“

⁵⁹⁾ Pierling, *Mariage d' un Tsar*, str. 22.

⁶⁰⁾ Kostomarov, *Russkaja Istorja w żywnieopisanjach eja hlawniej-szych dejatielej*, t. I, str. 251, 307—9.

⁶¹⁾ *Sbornik Imp. Ist. Obszcz.*, t. 35, Nr. 60.

przez posłów W. Nowogrodu, wystarczyło księciu Moskwy do wystąpienia wobec tego miasta i rozpoczęcia wojny, gdy przerażony Nowogród nazwał „omyłką“ tytuł nadany Iwanowi ⁶²⁾).

Stanowczość Iwana, okazywana tak w działalności politycznej, jak i w prywatnej, nie była jednak nigdy bezmyślnym uporem. Gdy trzeba było, umiał książę ustąpić. Drobnym, ale charakterystycznym przykładem jest spór księcia z metropolitą Moskwy w latach 1479—1481, o sposób chodzenia procesji w czasie poświęcenia soboru. Widząc w końcu stanowczość Metropolity, co ważniejsze, zdając sobie sprawę, że popiera go całe duchowieństwo, Iwan osobiście pojechał, aby przejednać najwyższego dostojnika cerkwi i pozwolił procesji chodzić podług dawnych zwyczajów ⁶³⁾).

Świadczy to, że Iwan nie tylko innych, ale i siebie hamować potrafił. Okrutny z natury — straszny w chwilach gniewu (kobiety mdlały na jego widok — zaznaczają latopisy), w polityce starał się zawsze okazać raczej łagodnym i wyrozumiałym. A jednak straszne kary, na jakie skazywał bezlitośnie bojarów — w razie ich jakiej przewiny, świadczą, że drzemały w nim owe popędy, które jego potomkowi dały przydomek Groźnego. Wystarczy przypomnieć choćby sprawę ks. Łukomskiego, zbiegłego z Litwy do Moskwy. Oskarżony o zamach na życie Iwana, książę spalony został w klatce ⁶⁴⁾). Knutowanie i to na śmierć czasem, było zwykłą karą, wobec czego śmierć przez ścięcie była pewnego rodzaju łaską. Hamując, gdy trzeba, swoje okrucieństwo, Iwan nie czynił tego ze względów etycznych, nie odgrywały one bowiem w jego postępowaniu najmniejszej roli.

Dwulicowość i podstęp — były zwykłymi narzędziami w jego polityce, którymi posługiwał się z nadzwyczajną zręcznością. Zapewniając córkę Helenę, już księżną litewską, że chce jedynie jej dobra, „bo wy dzieci moje“, jednocześnie na szkodę Litwy porozumiewał się z Tatarami, a z córki chciał uczynić tajnego swego szpiega ⁶⁵⁾). Nie liczył się też ze względami rodzinnymi i nawet z braćmi potrafił postępować bezwzględnie.

Gdy czuł siłę, stawał się wprost szyderczy w motywowaniu swych czynów. Na skargę Litwy za uczyniony najazd na gród Massalsk

⁶²⁾ Połn. Sobr. liet., t. IV; latopis Nowogrodzki, str. 152; latopis Pskowski, str. 250.

⁶³⁾ G o ł u b i ŋ s k i j, Istorja russkoj cerkwi, t. II, str. 553—4.

⁶⁴⁾ Połn. Sobr. let., t. 12 (latopis Nikonowski), str. 235.

⁶⁵⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 43.

odpowiada, że „nie wie, w jaki sposób się to uczyniło“⁶⁶⁾, a ks. Kroszyńskiemu, skarżącemu się na niesłuszne przyłączenie jego włości do Moskwy, każe powiedzieć, że „teraz niema tego pisarza, który to napisał, gdy przyjedzie, to go zapyta, dlaczego to uczynił“⁶⁷⁾.

Charakter taki, jak Iwana, nie mógł ulegać wpływom, był też on nawskroś samodzielny. Zdawałoby się, że wpływ żony, Zofji, mógł mieć większe znaczenie, ale ograniczał się on raczej na zewnętrznym ceremonjale; wiemy, że nie uniknęła i ona „opały“, gdy zapragnęła zyskać wpływ na sprawę państwa⁶⁸⁾.

To samo zresztą widać w postępowaniu Iwana z duchowieństwem prawosławnym. Przywiązany do prawosławia zwracający uwagę nawet na najdrobniejsze szczegóły, chciał być jednak i był Iwan takim samym samowładnym panem w cerkwi, jak w całym państwie⁶⁹⁾. W każdym jednak razie, jeśli to był pierwszy despota, trzeba przyznać, że powodował się korzyścią państwa, a nie kaprysem, łącząc z despotyzmem wschodnim przebiegłość i dyplomację zachodu. Panowanie Iwana III położyło podwaliny przyszłej potęgi Moskwy.

Na jedną jeszcze stronę charakteru Iwana należy zwrócić uwagę — oto na jego bystrość orjentowania się w sprawach dyplomatycznych i umiejętność zawiązywania przymierzy nawet z odległymi władcami, z którymi z pozoru nie łączyły Moskwę bliższe interesy. Z czasów Iwana przecież datują się pierwsze stosunki Moskwy z Habsburgami i z sułtanem Bajazetem⁷⁰⁾. To łączenie się z zachodem było ważne i dla kulturalnych stosunków, które Iwan ożywił. Ten przedstawiciel prawosławia, przekonany o swoim znaczeniu, polecający posłom swoim, aby nie pozwolili poniżyć swojej godności, zajęciem niższego miejsca od posłów innych mocarstw, co nieraz doprowadzało do zuchwałego prawie ich zachowania⁷¹⁾; rozumiał doskonale wyższość kultury zachodu i pragnął przeszczepić ją do swego państwa.

Przyjeżdżają za jego panowania architekci z Włoch, przyjeżdżają rzemieślnicy; zaczyna się zabudowywać Moskwa w bardziej artystyczny sposób. Zwracał też Iwan uwagę na bogactwa mineralne kraju, sprowadzał ludzi zdolnych mających zająć się wydobywaniem

⁶⁶⁾ Tamże, Nr. 18.

⁶⁷⁾ Tamże, Nr. 29.

⁶⁸⁾ Połn. Sobr. let., t. 12 (letopis Nikonowski), str. 239.

⁶⁹⁾ Gołubiński, Istorja cerkwi, t. II, str. 553—4.

⁷⁰⁾ Uebersberger, Oesterreich und Russland seit dem Ende des 15-ten Jahrhunderts, str. 14; Niekludow, Naczało snoszenij Rossji z Turciej, str. 20.

⁷¹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 54.

miedzi — zagranicznych puszkarzy⁷²⁾. Nawet w sposobie wyprawiania i przyjmowania posłów — starał się wprowadzić zwyczaje zachodnie i nieraz jako wzory służyły mu poselstwa wyprawiane do niego z Litwy⁷³⁾.

Jeżeli teraz zreasumujemy to wszystko, będzie trzeba przyznać, że taki władca, jak Iwan III, na tronie Moskwy mógł być bardzo groźnym przeciwnikiem szczególnie dla chwiejnej niezdecydowanej polityki litewskiej i Aleksandra, który nietylko przebiegłym, ale nawet zdolnym dyplomatą nie był wcale. Dla Moskwy był Iwan wytrwałym budowniczym państwa potężnego, chociaż samowładnego państwa, w którym „stary byt i tradycja“ miały zaginać, ustępując miejsca nowym ideom i prawom.

A społeczeństwo ruskie? Jeżeli przy zastanawianiu się nad stosunkami Litwy trzeba było oprócz charakterystyki Aleksandra dać chociaż ogólne sylwetki „panów rady“, to w stosunku do Moskwy nie jest to koniecznem. Bojarowie nie kierują już polityką księcia, prowadzą wojska i wiodą układy jak i gdzie on chce. Jeżeli na dworze spotykają się partje, zwalczanie się wzajemne — nie wpływa to w decydujący sposób na sprawy państwa, a „opała“ lub nawet wygnanie kładzie odrazu kres wzrastającej wbrew woli księcia — jednostce. Nawet duchowieństwo staje się teraz zależne od woli książęcej. Metropolici stają się teraz coraz bardziej narzędziami polityki książęcej, z jego woli powoływani na to stanowisko, muszą się z nim liczyć nawet w drobiazgach.

Uniezależniająca się od Konstantynopola cerkiew prawosławna nie posiada dostatecznego autorytetu, żeby się mogła sprzeciwić, rozdwa ją jeszcze w tym czasie herezja t. zw. „żydowska“, szerząca się nawet na dworze rodziny książęcej⁷⁴⁾. Zwolennikiem jej jest nawet sam metropolita „Zosima“, zajmujący to stanowisko między 1490—1494 r. Następca jego „Simon“ jest już bardzo wyraźnie wprowadzony na metropolję wolą i rozkazem Iwana. Książę wręcza mu oznaki władzy i uroczyście wprowadza go do soboru. Cała ta ceremonia była nowością bardzo wyraźnie oznaczającą prawa władzy książęcej wobec metropolity⁷⁵⁾.

Jeżeli teraz zastanowimy się nad stosunkami zewnętrznymi, to musimy przyznać, że Moskwie nie groziło wtedy żadne poważniejsze niebezpieczeństwo.

⁷²⁾ Połn. Sobr. let., t. 12 (latopis Nikonowski), str. 236.

⁷³⁾ Савава, Московские Царь и Византийские Васильевы, str. 9.

⁷⁴⁾ Голюбинский, История церкви, t. II, str. 570—580.

⁷⁵⁾ Там же, str. 555, 611—612.

Jedynym jej odwiecznym wrogiem była Złota Orda, ale przeciwko niej miał zawsze Iwan obronę w Tatarach Krymskich, zresztą od 1480 r. Orda Złota była osłabiona i nie mogła być uważana za groźnego przeciwnika. Od północy prowadził Iwan w przymierzu z królem Danii najazdy na Finlandję, a chociaż niektóre z nich kończyły się niepowodzeniem, mógł się jednak nie obawiać wyprawy odwetowej, bo władca Szwecji Sten-Stur sam potrzebował przeciw wrogom pomocy. W takim samym położeniu był zakon w Inflantach, którego handlowym stosunkom przeszkadzał Iwan przez założenie Iwangrodu naprzeciw Narwi. Na południu Mendli-Girej i gospodar wołoski, złączeni byli przymierzami z Iwanem, z którym podali sobie ponad Litwą przyjaźnie ręce, działając zgodnie na jej szkodę. Wobec tego w razie otwartej wojny nie groziła Moskwie żadna nieprzyjacielska dywersja, mogła ona swobodnie pchnąć swoje wojska w jednym tylko kierunku.

Tak przedstawiało się położenie obu rywalizujących ze sobą państw w 1492 r., gdy Iwan, który może już od upadku W. Nowogrodu czekał sposobnej chwili do walki z Litwą, uznał za stosowne ją rozpocząć. Z rzutką, jak zwykle, orjentacją zrozumiał, że odpowiednia chwila właśnie teraz nadeszła; trzeba tylko działać szybko, aby Litwa nie zdążyła porozumieć się z Polską, która musiała być jeszcze zaprzątnięta powikłaniami elekcyjnymi. Najazdem w 1492 r., który napróżno usiłowałaby Litwa sprowadzić do zwykłej utarczki pogranicznej, rozpoczynał Iwan III wojnę, która miała doprowadzić do przeprowadzenia nowej linii granicznej. Musiały się też potem inaczej ułożyć stosunki obu państw, ale Iwan był spokojny, pewny siebie i przygotowany do walki.

ROZDZIAŁ II.

PIERWSZE WALKI Z MOSKWĄ.

Jednym z największych atutów Iwana, rozpoczynającego w sierpniu 1492 r. wojnę z Litwą, była ta okoliczność, że Litwini nie spodziewali się napadu, nie zdążyli się też do niego przygotować. Dwa miesiące, które zaledwie upłynęły od śmierci króla, trzeba było poświęcić na przygotowanie elekcji, (obiór Aleksandra miał miejsce

30 lipca), i na pewne, można powiedzieć, „utwierdzenie“ się księcia na tronie litewskim. Przedewszystkiem jednak należało wyjaśnić sytuację, względem Polski, która mogła się czuć obrażoną obioru osobnego księcia i wynikającym z tego zerwaniem unji. Tembardziej trzeba się było porozumieć, że poselstwo z Polski przybyło na Litwę, zapraszając Litwinów na wspólną elekcję króla polskiego¹⁾). Na to poselstwo odpowiedzieli Litwini, wysyłając biskupa łuckiego Jana i Sołtana Aleksandrowicza²⁾).

Poselstwo to tłumaczyło konieczność obioru osobnego księcia względami na niebezpieczeństwo grożące Litwie i wolą zmarłego króla, a jednocześnie proponowało wspólne porozumienie się obu państw, przedewszystkiem wzajemną pomoc w razie napadu nieprzyjaciół, grożących i Litwie i Polsce, a mianowicie Tatarów i Turków³⁾).

Trzeba przyznać, że poselstwo litewskie załagodziło mogące powstać nieporozumienie i że chociaż elekcja Aleksandra przypominała nieco elekcję Kazimierza w 1440 r, nie wzbudziła ona w Polsce niezadowolenia i nie zerwała stosunków przyjaznych. Wyszła się jednak wkrótce inna sprawa, która kazała znów w sierpniu zjawić się posłom litewskim w Polsce⁴⁾).

Elekcja Olbrachta nie poszła tak łatwo, jak obiór Aleksandra, który właściwie nie miał żadnego poważnego kontrkandydata. W Polsce przeciw synowi Kazimierza wysunęła się może najniebezpieczniejsza, bo zrywająca z dynastją Jagiellonów, kandydatura księcia Mazowsza, Janusza, wysuwano też kandydatury innych synów Kazimierza, między zaś niemi i Aleksandra „ze względu na jego łagodność i aby nie zrywać unji z Litwą“⁵⁾).

Wobec tego Aleksander już jako wielki książę wysłał wraz z panami rady poselstwo powtórne, a także i do książąt mazowieckich⁶⁾), przekładając, aby poparli Olbrachta na tron polski, zapewniał jednocześnie, że wstawi się do brata, aby wynagrodzono nadgraniczne krzywdy, na jakie uskarżało się Mazowsze. Zaznaczyli też posłowie, że korzystniejsza będzie dla ks. Mazowsza zgoda z Jagiellonami, aniżeli posłuch dawany radom osób postronnych.

Wysłane poselstwo do Polski, zapewniało stanowczo, że Ale-

¹⁾ Akty odnoszące się do historii Zapadnoji Rossii, t. I, Nr. 101.

²⁾ Malinowski, Sbornik matierjałow k' istorii panow rady, str. 100—1.

³⁾ Tamże, str. 100—2.

⁴⁾ Tamże, str. 102—3.

⁵⁾ Wapowski, Scr. R. P., t. II, str. 15.

⁶⁾ Malinowski, Sbornik mat., str. 103—5.

ksander żąda i pragnie widzieć brata na tronie, kładąc tem kres stronnictwu, popierającemu jego kandydaturę⁷⁾.

Wreszcie już po obiorze Olbrachta, zjawilo się trzecie poselstwo, sprawowane przez Radziwiłła, poruszało ono sprawy wspólnej obrony. Chodziło i tym jednak razem o Tatarów, o ruchach bowiem chana Gireja, dochodziły pewne niepokojące pogłoski. Miał Girej zostawać w porozumieniu z sułtanem i zbierać swoje siły w obwarowanym przez siebie zamku Tiagini (Oczaków) „Gdzie stąd pójdzie wiadomo; jeśli na Polskę, Litwa pomoże, jeśli na Litwę — niech Polska uczyni to samo“⁸⁾.

Widać stąd wyraźnie, że jeżeli Litwa obowiała się niebezpieczeństwa tatarskiego, nie oceniała dostatecznie nieprzyjaźni Moskwy, zapominając, że Mendli-Girej został w ostatnich czasach jej wiernym sprzymierzeńcem i że najazdy na południowe kresy litewskie, były najczęściej kierowane rękami Iwana.

Do Gireja też wysłany został w poselstwie kn. Iwan Gliński zaraz w lecie 1492 r. z żądaniem kategorycznym, aby zburzył wystawiony gród nad Dnieprem z propozycją zarazem pokoju i przymierza. Ton poselstwa był prawie miękki, nawet to żądanie kategoryczne wyglądało raczej na prośbę, tembardziej, że w razie zburzenia grodu zaręczał Aleksander Girejowi pewne wynagrodzenie. Tłumaczył się książę dlaczego tak długo nie wysyłano posłów i zapewniał o swojej przyjaźni⁹⁾.

Co do Moskwy, to jeszcze raz stwierdzić potrzeba, że rada litewska była pewna pokojowego załatwienia sprawy i że liczyła bardzo silnie na owo projektowane już za życia Kazimierza małżeństwo Aleksandra z córką Iwana III Heleną.

Jeszcze przed ostatecznym obiorem Aleksandra, bo już 14 lipca 1492 r. zwracał się z tą propozycją kasztelan trocki, a jednocześnie namiestnik połocki Jań Zabrzeziński, główny, zdaje się filar stronnictwa pokojowego, do Jakóba Zacharycza wojewody W. Nowogrodu¹⁰⁾. List ten datowany z Połocka 14 lipca był właściwie tylko listem wierzytelnym dla sługi Zabrzezińskiego Ławryna, wysłanego pod pozorem zakupów do Nowogrodu, prosił w nim Zabrzeziński, aby wojewoda wierzył temu wszystkiemu, co poseł ma mu oznajmić.

⁷⁾ Tamże, str. 102.

⁸⁾ Tamże, str. 105.

⁹⁾ Akty Zap. Ros., t. I, Nr. 102; Pułaski, Stosunki z Mendli-Girejem, chanem Tatarów perekopskich, Akta i listy, Nr. 23.

¹⁰⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 17.

Z odpowiedzi, jaką coprawda bardzo późno posłał Zacharycz dowiadujemy się, że Ławryn miał mówić o „swatowstwie“ i o sposobie zaprowadzenia stałego spokoju między dwoma państwami¹¹⁾. W ten sposób zaczynano z Litwy ostrożnie i drogą prywatną pierwsze pertraktacje pokojowe. Zabrzeziński musiał występować prawdopodobnie po porozumieniu się z ową ściślejszą radą, do której jako kasztelan trocki należał, i z samym Aleksandrem, który aczkolwiek jeszcze nie podniesiony na wielkie księstwo, przebywał od śmierci ojca na Litwie. Dlaczego zwrócił się z tem do Jakóba Zacharycza? Wpłynęła na to prawdopodobnie łatwość wynalezienia pretekstu spraw handlowych.

Nie musiał zaś namiestnik połocki występować jedynie tylko w swoim imieniu, musiał być wojewoda Iwana przekonany, że pertraktacje poprze większa część przynajmniej rady, kiedy po odebraniu owego poselstwa Jakób wyjechał do Moskwy, aby osobiście porozumieć się z Iwanem¹²⁾. Iwan jednak po naradzie z bojarami (ta okoliczność może świadczyć, że propozycja musiała być poparta powagą rady) polecił list narazie zostawić bez odpowiedzi¹³⁾. Jak zawsze bystry polityk, nie chciał teraz w przeddzień wojny zaczynać choćby pozornych układów, a jednocześnie kategoryczną odmową przecinać sobie możliwości podjęcia ich w dogodnej dla siebie chwili.

Zamiast odpowiedzi na list, doczekał się Zabrzeziński, a właściwie rada litewska wieści o napadzie już nie pojedynczych oddziałów, ale pułków Iwana na wschodnie kresy Litwy. W sierpniu już bowiem trzy wyprawy zostały skierowane na państwo litewskie¹⁴⁾.

Pierwsza pod dowództwem ks. Fedora Oboleńskiego zajęła i spaliła kresowe grody Mceńsk i Lubuck, przyczem namiestnik tamtejszy Borys Siemienowicz został uprowadzony do niewoli. Dwie drugie armje zostały skierowane na dzielnice wiernych Litwie kniazów „udzielnych“, a mianowicie Masalskich i Wiaziemskich.

Na Wiaźmę prowadzili wojska moskiewskie również wojewodowie Iwana Wasyl Lapin i Andrzej Istoma, ale na Masalsk poszli kniaziowie dawniej służący Litwie — Iwan Michałowicz Peremyński i synowie ks. Siemiona Odojewskiego. I im powiodło się najzupełniej. Grody Chlepień i Rohaczew, należące do Wiaźmy zostały zabrane,

¹¹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 17.

¹²⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 17. Codex Epistolaris saeculi decimi quinti, t. III, Nr. 385; wójt Narwy donosi o tem mistrzowi Infant.

¹³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 17.

¹⁴⁾ Tamże, t. 35 Nr. 18. Poln. Sobr. Let., t. 4, latopis Nowogrodzki, str. 161—2.

namiestnicy uprowadzeni, Masalsk spalony, kniaziowie zaś Massalscy wraz z żonami wzięci do niewoli¹⁵⁾.

Była to więc już zupełnie otwarta wojna, w której Litwa niestety poniosła dotkliwe straty, a o powetowaniu ich narazie trudno było myśleć.

Litwini nie spodziewali się wojny, nie zdążyli więc za pomocą dyplomatycznych porozumień zapewnić sobie sprzymierzeńców. Wprawdzie zawierano pewne porozumienia z Inflantami i Krzyżakami, wysyłając do Prus Narbutowicza, a do Inflant Iwaszkiewicza z naznaczeniem zjazdu granicznego, który ustaliwszy granice, położy podwaliny wiecznego pokoju, ale nie doprowadziło to do żadnego rezultatu. Litwa wyznaczała wprawdzie komisję graniczną (wchodził do niej najwyższy dostojnicy z biskupem Taborem na czele), ale sprawę granic odwlekała i stawiała na ostatnim punkcie¹⁶⁾, kiedy zakonom właśnie o nie głównie chodziło.

Najważniejsze zresztą było porozumienie z Tatarami, poseł zaś litewski nie mógł prawdopodobnie jeszcze stanąć w Krymie a układy z Mendli-Girejem, zaniedbane od dłuższego czasu nie mogły być od razu doprowadzone do końca. Tymczasem poseł Iwana Łoban Kołyszew bawił u Mendli-Gireja, podżegając go do wojny z Litwą¹⁷⁾ i w ostatnich dniach lipca przysłał gońców, zawiadamiając Iwana, że chan gotów jest wyruszyć na Litwę i w tym celu właśnie, aby jej szkodzić, zajął, obsadził wojskiem i umocnił gród nad Dnieprem, będzie bowiem bliżej „wspólnego niedruga“.

Donosił także Łoban, że Orda Perekopska nie jest zbyt silna, i że niedawno zwyciężyły ją wojska Gireja, co zaś najważniejszym, że cesarz turecki prowadzi wojnę z królem węgierskim¹⁸⁾.

Obie te wieści były bezwzględnie bardzo na rękę Iwanowi, słabość Ordy Perekopskiej pozwalała Girejowi swobodnie zapuścić swoje zagony na Litwę, zaś niebezpieczeństwo tureckie nie tylko zaprzątnąć Władysława, ale i uwagę pozostałych Jagiellonów odciągnąć w tę stronę.

Razem z listem Łobana, przysłał też i swój Mendli-Girej. Wprawdzie prosił on o pieniądze, dowodząc, że dla umocnienia grodu musiał aż w Kaffie pożyczyć pieniędzy, ale jednocześnie zapowiadał, że wyruszy na Litwę i to z niemałą siłą. Przyrzekał przecież, że weźmie Kijów, a gdy i Iwan wyruszy w pole, Litwa nie będzie mogła

¹⁵⁾ Tamże, t. 35, Nr. 18.

¹⁶⁾ Metr. lit., l. c. kn. VI, str. 34.

¹⁷⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 34.

¹⁸⁾ Tamże, t. 41, Nr. 35.

zupełnie się obronić. „Litwie jak przeciw nam wytrzymać“ — Wilno i Kraków weźmiemy“¹⁹⁾).

Bez wątpienia z wartości tych czczych przechwałek zdawał sobie sprawę Iwan, ale wyprawa, którą Girej zapowiadał na okres „żniw“ choćby nawet nie podesunęła się pod Kijów, odciągnęłaby siły Litwy na południe.

Nie we wszystkim jednak powiodły się plany Iwana. Ów zapowiedziany „na porę żniw“ napad Tatarów nie miał miejsca, Girej nie spieszył z zaczęciem wojny, wyczekując, która strona przyniesie mu więcej korzyści, a wobec posła litewskiego i jego propozycji mogła zachodzić obawa zupełnego zwrócenia się w stronę litewską.

Zaniepokojony tem wszystkim Iwan 30 sierpnia pchnął drugiego swego posła Konstantyna Zabołockiego na Krym, razem zaś za nim pojechał do Stefana Wołoskiego Subbota Iwan, którego miał Girej na Wołoszczyznę odesłać²⁰⁾

Zabołocki wiózł już stanowcze i kategoryczne żądanie, aby Mendli-Girej jeśli „jeszcze się nie ruszył“ poszedł na Kijów; miał też pilnować, aby nie doszło do porozumienia z Litwą, jeśli poseł litewski już jest, albo przyjedzie; przypominał też Iwan Girejowi przez usta posła, że odrzucił proponowane układy z Ordą Perekopską nie chcąc z nim zrywać przyjaźni. Wreszcie kilka razy powtórzał że już wojna z Litwą zaczęta i że sam osobiście poprowadzi swoje pułki na dzieci swego „niedruga“ Kazimierza.

Jednocześnie wiózł Zabołocki list od sułtana, który miał przesłać Mendli-Girej, wprowadzie jedynie w sprawach handlowych, były to jednak zawsze pierwsze kroki dla nawiązywania porozumień²¹⁾.

Czekając nim się poruszają Tatarzy, nie chciał Iwan sam prowadzić wojny i dlatego teraz w jesieni podjął przerwane w lipcu układy pokojowe. Charakterystyczne jest że i Litwa na tej drodze postanowiła szukać ratunku, ufając widocznie, że i tym razem da się ułagodzić Iwana i wojnę sprowadzić do zwykłych zamieszek granicznych. Przedewszystkiem we wrześniu i październiku nawiązano owe prywatne porozumienia się bojarów z panami litewskimi i znów, jak poprzednio prowadzi je ze strony litewskiej Zabrzeziński, poruszając już nie tylko jednak wojewodę Nowogrodzkiego, ale i kn. Petrykiewicza potomka Gedyminowiczów, który zajmował stanowisko wojewody moskiewskiego²²⁾.

¹⁹⁾ Tamże, t. 41, Nr. 35.

²⁰⁾ Tamże, t. 41, Nr. 36.

²¹⁾ Tamże, t. 41, Nr. 36.

²²⁾ Tamże, t. 35, Nr. 17.

Rokowania te podejmowały teraz jednocześnie oba państwa. We wrześniu posłał kn. Jurjewicz do wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła list, którym upoważniał go do uwierzenia we wszystko co powie posłaniec, wiozący zarazem podarki. Niestety niepodobna dojść bliższych szczegółów owego poselstwa, nie można jednak wątpić, że musiała być poruszona sprawa porozumienia pokojowego. 17 zaś września posłał sam Iwan polecenie do Jakóba Zacharycza, aby ten odpisał nakoniec na ów list Zabrzezińskiego z 14 lipca „grzecznie, ponieważ i on do ciebie grzecznie pisał“ pod pretekstem jakiegokolwiek sporu między nowogrodzianinem, a mieszkańcem Połocka. Niech też posłaniec Jakóba stara się koniecznie dojechać do samego Zabrzezińskiego, choćby do samego Smoleńska jechać mu przyszło. Po drodze zaś niech się dowiaduje co się dzieje z Olbrachtem i Zygmuntem i co wogóle słychać na Litwie, jaki stosunek łączy Aleksandra z panami. Co do owej odpowiedzi na list, nakazał Iwan przede wszystkim podkreślać, że wtedy będą mówić o małżeństwie, jeśli nastąpi pokój i zgoda między dwoma państwami.

Nim jednak sługa Jakóba odjechał do Litwy, przybył już do Zabrzezińskiego Iwaszko Jermołow z prośbą o odpowiedź na poprzednio przysłane listy. Mógł więc Jakób odrazu donieść Iwanowi cały szereg wiadomości o sprawach Jagiellonów, a jednocześnie zawiadomił, że z Litwy jedzie oficjalne poselstwo do Moskwy.

W tym to czasie pisał Zabrzeziński i do Iwana Jurjewicza list, którym przypominał, że już dawniej posłowie kilka razy wspominali o możliwości małżeństwa, teraz zaś dobrzeby było, aby sprawa dojść mogła do skutku — jeżeli tylko Iwan zechce rada iltewska gotowa jest dołożyć starań, aby wreszcie doszło do zgody i do porozumienia się wspólnego ²³⁾

W ten sposób obie strony pragnęły utrzymania układów. Dla Iwana było to w każdym razie zyskiwanie na czasie. Litwa robiła to szczerze, chcąc, zdaje się „za wszelką cenę uniknąć niepewnej wojny“.

Ten sam nastrój pokojowy widać w poselstwie, które w listopadzie przybyło z Litwy, sprawowane przez Stanisława Hlebowicza od niedawna marszałka hospodarskiego i pisarza Iwana Włodyczkę ²⁴⁾. Poselstwo zawiadamiało oficjalne Iwana o wstąpieniu na tron litewski Aleksandra, a jednocześnie przypominało, że jeszcze za czasów Kazimierza, Moskwa wyrządziła cały szereg krzywd Litwie, do tego czasu jeszcze nie naprawionych, niechże to teraz uczyni.

²³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 17.

²⁴⁾ Tamże, t. 35, Nr. 18.

Następnie wyliczono świeżo wyrządzone krzywdy przez „ludzi Iwana“ żądając za to wynagrodzenia, a przede wszystkim zwrotu jeńców — głównie książąt Massalskich i namiestnika Mceńska i Lubucka. Podano też spis krzywd i strat zarówno w obecnej wojnie, jak i z lat poprzednich.

Z owych przemówień obydwóch posłów widać zupełnie jasno, że Litwa, przypominając czasy Kazimierza, prawie z uporem starała się nie dostrzegać żadnej zmiany w stosunkach obu państw, dyplomatycznie patrząc na obecne klęski, jako na uczynione bez woli Iwana „jeśli to ludzie uczynili bez twojej wiedzy“ mówił Iwan Włodyczka „wynagrodź tak, abyśmy straty żadnej nie ponieśli“.

Poza jednak oficjalnymi przemowami, poczęto się znów porozumiewać prywatnie. Powód do tego dał poseł litewski Hlebowicz, który na uczcie u kniazia Jurjewicza rozpoczął (jak dodają historycy rosyjscy po pijanemu) rozmowę o swatach i układach.

Zdaje się, że bojarowie, a właściwie Iwan na to czekali, bo zaraz nazajutrz po uczcie wezwano posłów do kniazia Jurjewicza, u którego byli i inni bojarowie, pytając ich otwarcie o sprawy poruszane wczoraj i żądając powtórzenia tego, co mówili.

Z odpowiedzi Hlebowicza widać, że bardzo dyplomatycznie nie chciał on brać na siebie żadnych zobowiązań, ani orzekać czego w imieniu rady, zaznaczył, że to, co mówił, mówił od siebie, że w sprawie małżeństwa porozumiewał się Zabrzeziński. Naciskany jednak przyznał, że wie o liście Zabrzezińskiego i że cała rada jest też o tym kroku kasztelana trockiego powiadomiona.

Nie chcieli jednak posłowie wypowiedzieć się, co ma być pierwiej załatwione, sprawa pokoju — czy małżeństwa, twierdząc, że w tych sprawach zostanie wysłane osobne poselstwo. Jeszcze raz przed wyjazdem (wyjechali z Moskwy 11 listopada) rozmawiał kn. Jurjewicz z posłami. Tym razem wyraźnie zaznaczył, że małżeństwo może być omawiane dopiero wtedy, gdy już pokój zupełny zostanie zawarty, zastrzegał też, aby gdy przyjadą posłowie, mówili naprawdę o pokoju, nie wtrącając „zbytecznych spraw“ jak to czynił niegdyś poseł Kazimierza, gdyż wtedy układy nie zostaną zawarte. Owe „sprawy zbyteczne“ mogły być wtedy sprawy Nowogrodu, a przede wszystkim owych spornych włości, jak Rżewa i Wielkich Łuk, obecnie pewnie zaliczał do nich Iwan sprawy zajętych grodów i kniaziów „służących“.

W każdym razie mogli posłowie wyjeżdżać z pewną nadzieją, że układy z Moskwą nie obejdą się bez ofiar, ale mogą dojść do

skutku, chociaż oficjalna mowa Iwana nie zapowiadała zbyt wielkich na pokój nadziei.

I tym razem, jak to zresztą tyle razy, jeszcze za życia Kazimierza, odpowiadał Iwan, że nie on, lecz książęta Litwy posiadają ziemie, należące do Moskwy i oni to, a nie Iwan, nie przestają czynić gwałtów i krzywd na pograniczu.

„Nie mieliśmy i nie mamy ziemi i wód ojca jego (Aleksandra) lecz tylko swoje, które mamy od Boga, nie my, lecz książę Litwy winien nam wynagrodzić krzywdy od dawna naszym ludziom czynione ²⁵⁾).

Co zaś do świeżych wałk, napad na Mceńsk i Lubock, był jedynie odwetem, Chlepień i Rohaczew należą do Twerskiej ziemi, a więc są własnością Iwana, a co do zniszczenia Massalska, nie wie Iwan jak to się stało, jeńców zaś zwróci wtedy, gdy i Litwa odda mu swoich.

Trochę dziwnie wobec owej odpowiedzi wyglądało zapewnienie kn. Jurjewicza wobec posłów, że Iwan żąda zgody, niemniej jednak z tych zapewnień mogli posłowie wywnioskować, że obecnie i Moskwa dalszej wojny nie pragnie i zadowolili się tem, co już posiada.

I nic dziwnego, wszak znów 27 października przybyły goniec od Łobana Kołyszewa i Mendli-Gireja ²⁶⁾ donosił Iwanowi, że chan jeszcze się na Litwę nie skierował, i że poseł litewski bawi w Krymie, z dość ponętnymi dla chana propozycjami. Nie mógł więc być przynajmniej narazie pewny Iwan, czy wogóle zamierzony najazd Tatarów dojdzie do skutku w tym roku, zwiększyły się też obawy możliwości porozumienia się Mendli-Gireja z Litwą, co bezwątpienia sparaliżowałoby zupełnie wojenne plany Iwana, który uderzał jedynie wtedy, gdy miał pewność zwycięstwa.

W Polsce też skończyły się nieporozumienia elekcyjne, zaś według relacji Łobuna Władysław dawał sobie radę z Turkami.

Wobec tych okoliczności można było drogą prywatną pokazać Litwie gotowość do układów. Niedługo też oczekiwał tym razem Zabrzeziński odpowiedzi na list, przysłany 4 listopada. Już 16 wysłał do niego kn. Iwan Jurjewicz człowieka z listem, w którym obok kilkakrotnie powtarzanych zapewnień o chęciach wszystkich bojarów, aby zawarto wreszcie oddawna pożądaną pokój, były też już i pewne warunki. Żądano więc, aby, jak to zresztą mówili bojarowie już do posłów, myśleć najpierw o pokoju, a później o małżeństwie

²⁵⁾ Tamże, t. 35, Nr. 18.

²⁶⁾ Tamże, t. 41, Nr. 37.

i aby opierając pokój na dawniejszych granicach, pamiętać, że wszystko to, co obecnie posiada Iwan jest jego ziemią, a nie obcą²⁷⁾).

Zapowiadała się więc wyraźnie koncepcja owego przyszłego pokoju, który bojarowie radzili przeprowadzić jaknajprędzej; miała ona zapewnić Iwanowi stanowczo to, co zabrał w ostatnich czasach i oprzeć nowe granice na obecnym stanie posiadania.

A jednak i na taki projekt godziła się Litwa. W odpowiedzi swej z początków grudnia w 1492 r. Zabrzeziński zapowiada przysłanie posłów i prosi tylko, aby bojarowie moskiewscy wpłynęli na Iwana, by posłowie nie odjechali z niczem, by układy doprowadzono wreszcie do końca.

Litwa ustępowała więc najzupełniej, pragnąc utrzymać się na linii polityki układowej, której gorącym rzecznikiem była rada litewska. Wszak Zabrzeziński wyraźnie zaznacza w liście ostatnim do Jurjewicza, że książ, biskup i panowie rada chcą zgody i przyjaźni „wielce“ i że księcia swego do tego namawiali²⁸⁾).

I Hlebowicz przyznawał, że Zabrzeziński z wiedzą „rady“ rozpoczynał porozumiewania. Czy Aleksander podzielał ową skłonność do pokojowej polityki, czy tylko ulegał, trudno wobec niewielkiej liczby źródeł odpowiedzieć na to pytanie; w każdym razie nie mamy najmniejszych dowodów, aby próbował politykę Litwy skierować na inne tory.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy bojarowie moskiewscy, z którymi przecież także odbywa narady Iwan, sami z siebie chcą owej zgody z Litwą, czy też są niejako narzędziami w rękach Iwana. Jeżeli jednak wczytamy się w owe instrukcje dla Zacharycza, określające, co i jak ma odpowiedzieć, na dziwną zgodność nawet prywatnych porozumień z życzeniami Iwana, musimy przyznać, że owi bojarowie są właściwie pionkami tylko, które posuwa ręka księcia, do którego się w każdej sprawie bezwzględnie odnoszą.

Książ Iwan Jurjewicz jest już tylko wojewodą najwyższym Iwana, którego wolę spełnia i zdaje się że to ze względu na urząd, a nie pochodzenie zwraca się do niego Zabrzeziński.

Polityka bojarów identyfikuje się teraz z polityką Iwana i można stwierdzić, że wszelkie porozumiewanie się z Litwą było nie tylko za wiedzą, ale nawet pod osobistym kierunkiem wielkiego księcia Moskwy²⁹⁾).

²⁷⁾ Tamże, t. 35, Nr. 18.

²⁸⁾ Tamże, t. 35, Nr. 18.

²⁹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 17, 20.

Bojarowie chcieli zgody, bo chciał jej w tym okresie niezupełnie może szczerze Iwan, choćby dla uspienia czujności Litwinów w razie powtórnego napadu na kresy.

Czy już wtedy przewidywał go Iwan, jego porozumiewania się z Mendli-Girejem, którego ciągle namawiać kaze posłom do wyprawy na Litwę, zdawałoby się o tem świadczyć. Gdy jednak narazie nie można było o tem myśleć, wobec dwuznacznej postawy Tatarów, gotowych zawsze do porozumiewania się z obu wrogami państwami i wobec zbliżającej się zimy, można było zacząć pierwsze kroki układowe, aby bądź co bądź nie przecinać sobie ścieżek wszystkich do odwrotu, gdyby szczęście wojenne się odwróciło.

Już jednak pod koniec 1492 r., po odjeździe posłów litewskich zaszły wypadki pomyślne dla Iwana, co sprawiło nowy zwrot w polityce Moskwy. Późną jesienią zaczęły się mianowicie liczne odjazdy kniazów „służących“. Ci z nich, którzy pozostali dotychczas wierni Litwie, a którzy napróżno czekali na wynagrodzenie strat, sprawionych im przez służących Moskwie krewniaków — a mianowicie Andrzej i Wasyl Bielewscy i Siemion Teodorowicz Worotyński — przeszli teraz w końcu listopada i początkach grudnia na służbę do Iwana, jak zwykle ze swemi „wotczynami“. Co gorsze wierni dotychczas kn. Wiaziemscy, którzy nawet po ostatnim napadzie na Wiaźmę poprzestali jedynie na занесieniu skargi do Aleksandra — teraz poczynali oglądać się w stronę silniejszego jej rywala; w 1492 r. odjechał kn. Andrzej Jurjewicz Wiaziemski. To samo uczynił i jeden z kniazów Mezeckich, mianowicie Michał Romanowicz. Odjazdy owe nie obeszły się jak zwykle bez gwałtu i najazdów. Zajęty został Sierpejsk i Mezeck, kniazów zaś Mezeckich wiernych Litwie, a mianowicie Semen Romanowicza i Piotra Feodorowicza uprowadzono³⁰⁾.

Trudno wobec braku danych, które włości należały do owych odjeżdżających kniazów, określić jakie znów straty terytorjalne poniosła Litwa — gorsze było, że znów na kresach rozpoczynała się wojna, dająca pretekst Iwanowi do nowych „koniecznych najazdów“. Odrywali się od Litwy ostatni wierni jej kniazowie „wierchowscy“, których włości dotąd zasłaniały niby pierścieniem Smoleńsk.

Ruszył się także i Mendli-Girej, który chociaż nie przestał porozumiewać się z Litwą, jednak narazie znowu jak zwykle przechylał się na stronę silniejszego. Dnia 31 grudnia 1492 r. przyjechał Łoban przywożąc list od Zabłockiego i wiadomości, że chan uwięził

³⁰⁾ Tamże, t. 35, Nr. 19; Wolff, Kniaziowie lit.-rus., str. 259, 550.

posła litewskiego, a sam wyruszył na Litwę³¹⁾. Rzeczywiście wyprawił się wtedy Mendli-Girej pod Czernichów i Kijów wprowadzić nie z takimi siłami, jakby tego chciał Iwan, w każdym razie była to już pożądana dywersja — rozdwajająca siły³²⁾.

To też wyprawione poselstwo przez Iwana w początkach stycznia nie wspominało już o jakichkolwiek układach. Poseł moskiewski Dymitr Zagrański w imieniu Iwana zawiadomił Aleksandra o przejściu do Moskwy wyżej wspomnianych kniaziów, zastrzegając, aby im nie czyniono żadnej krzywdy i nie najeżdżano ich dzielnic. Zanosił też odrazu skargę na księcia Michała Wiaziemskiego, który miał służącemu już teraz Moskwie Andrzejowi zabrać wieś nad Dnieprem³³⁾.

Był to początek owych pretensyj w sporach między kniaziami litewskimi, a moskiewskimi, pretensyj, które odtąd spotykać się będą niemal w każdym poselstwie.

Nietylko jednak ton ostry i suchy w jakim odprawiane było poselstwo mógł przekonać Litwinów, że zaczynają się nowe trudności w stosunkach z Iwanem. Oto w liście wierzytelnym użył Iwan raz pierwszy tytułu bardzo znamienego, którego dotychczas nigdy nie przybierał szczególnie wobec Litwy — hosudara wsiej Rusi. Kwestja tytułatury nie była nigdy podrzędną w średniowieczu, tutaj zaś nabierała szczególnie złowieszczego znaczenia.

Zaznaczał Iwan otwarcie pretensje swoje do całej Rusi, która przecież zostawała w posiadaniu Litwy. Przybranie tego tytułu, było to rzucenie rękawicy Litwie i rozpoczęcie walki już nie chwilowej, ale mającej ciągnąć się lata. Cała Ruś — to przecież Smoleńsk, Połock, Porcze, a przede wszystkim Kijów, który w tradycji był zawsze stolicą państwa ruskiego. I nie mylą się niestety historycy rosyjscy, twierdząc, że Iwan przybraniem owego tytułu rozpoczął walkę z Polsko-Litewskim państwem, którą zakończyła dopiero Katarzyna II ostatnim rozbiorem.

Narazie przybranie owego tytułu, w połączeniu z odjazdem kniaziów „wierchowskich“ równało się prawie wypowiedzeniu wojny. Przybierając zaś ów tytuł Iwan nie dawał żadnych tłumaczeń i uzasadnień. Dymitr miał jedynie zaznaczone w instrukcji, że gdyby się Litwini spytali dlaczego tak Wielki Książę się nazwał, odpo-

³¹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 40.

³²⁾ Tamże, t. 41, Nr. 38.

³³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 19.

wiedzieć, że kto chce o tem wiedzieć, niech pojedzie się spytać do Moskwy³⁴).

Nie naraziła się jednak Litwa na te jawne szyderstwa, ponieważ na swoje poselstwo otrzymał Dymitr równie suchą i chłodną odpowiedź, że owi książęta nie zostali uwolnieni przez Litwę ze swojej przysięgi na wierność, nie mieli więc prawa odjazdu, ale o tych wszystkich sprawach pomówi osobne poselstwo, które książę litewski wyśle do Moskwy.

Dwa jeszcze akty, już nieoficjalne, miał ze sobą Dymitr. Przyniósł on mianowicie list od ks. Wasyla Iwanowicza syna Iwana do jednego ze zbiegów moskiewskich kn. Wierejskiego, który poprzednio starał się o powrót do Moskwy. Teraz pisał mu Wasyl, że dzięki wstawiennictwu jego i matki, ojciec pozwala Wierejskiemu powrócić na służbę. Nie dawał jednak Iwan najmniejszej gwarancji, ani nie zapewniał zwrotu ojcowizny, czem zrażony widocznie kn. Wierejski pozostał na Litwie.

Drugi akt ważniejszy był to list kniazia Siemiona Worotyńskiego, który pragnął się wytłumaczyć ze swego odjazdu do Moskwy, uważanego za zdradę przez Litwę.

Usprawiedliwia się on tem, że ponieważ nie otrzymywał ani od Kazimierza, ani od Aleksandra należytej mu obrony, pomimo iż się o nią upominał i że Litwa nie wynagrodziła mu strat, jakie poniósł w pogranicznych walkach — uważa się za zupełnie uwolnionego z przysięgi.

List ten jednak, który poseł Iwana wziął od sługi ks. Siemiona nie został oddany. Nic dziwnego, wszak Iwan zawsze stwierdza w poselstwach, że wszyscy kniaziowie wierchowscy, są jego dawnymi sługami, gdy tymczasem list kn. Worotyńskiego był dowodem, że uważali się oni za sługi Litwy i zrywali z nią jedynie zmuszeni do tego jawną przewagą Moskwy i bezsilnością książąt litewskich.

W tym samym czasie co oficjalne poselstwo przybył też goniec z listem od Jurjewicza do Zabrzezińskiego, zachęcającym do uczynienia zgody; na jakich zaś warunkach mogła być ona uczyniona, wskazywało poselstwo Iwana. List Jurjewicza w tych warunkach jest jakby jedynie dyplomatycznym przerwaniem nawiązanych prywatnych układów. Na żądanie bowiem wyrażone przez panów litewskich, aby bojarowie dopomogli by poselstwo, mające być wysłane z Litwy nie wróciło z niczem, odpowiadał wojewoda Iwana: „Jeśli posłowie wielcy jeżdżą, zawsze przecież do zgody dochodzi“. Jedno-

³⁴) Tamże, t. 35, Nr. 19.

częście prawie z posłaniem Dymitra nastąpił nowy najazd na kresy, opowiadany bardzo szczegółowo przez latopisy³⁵⁾.

Po odjeździe książąt i zajęciu przez nich grodów litewskich namiestnik smoleński Jerzy Hlebowicz wraz z kniazem Iwanem Możajskim urządził odwetową wyprawę i odebrał Sierpiejsk i Mezeck. Wtedy Iwan posłał swoje wojska pod dowództwem ks. Fedora Rjażańskiego i wojewodów swoich Michała Iwanowicza Kołyski i ks. Oboleńskiego. Usłyszawszy o zbliżaniu się wojsk, Hlebowicz zaniepokojony o Smoleńsk, cofnął się, zostawiając tylko w obu grodach załogę. Mezeck poddał się, uwieziono więc tylko załogę, złożoną po większej części ze smoleńszczan — Sierpiejsk się bronił — został więc spalony, załogę jego także uprowadzono. Wzięto także i spalono gród Opaków i inne drobniejsze włości, poczem wrócono do Moskwy, uprowadzając jeńców, których liczbę latopisy określają na 530.

Druga armja, mając na czele ks. Daniłę Wasylewicza Szenie i kn. Wasyla Iwanowicza Jurjewicza poszła na Wiaźmę. Wiaźmę wzięto zaś wiaziemscy przyprowadzeni do Moskwy, otrzymali od Iwana swoją ojcowiznę z wyjątkiem jednego księcia Michała, który pozostawszy wierny Litwie, przypłacił to niewolą i w niej życie zakończył³⁶⁾.

Nie zaniechał też Iwan swoich porozumień z Mendli-Girejem, który wprawdzie posła litewskiego wypuścił, nie przestawał jednak wojować z Litwą, nie hazardując jednak zbyt wielkich sił, co mu gorzko wyrzuca Iwan: „Słyszeliśmy, że tej zimy mało szkody twoi ludzie sprawili w litewskiej ziemi, spodziewaliśmy się, że sam na koń siądziesz i nieprzyjacielowi nieprzyjaźni prawdziwie dowiedziesz“³⁷⁾.

Stara się też Iwan stale przez swoich posłów, aby rzeczywiście Mendli-Girej siadł na koń i na Litwę poszedł. Jeżeli odliczymy przeciąg czasu, potrzebny na podróż z Krymu do Moskwy, to śmiało będzie można powiedzieć, że porozumienia z Girejem nie przerywały się ani na chwilę w ciągu 1493 r.

Gdy długo stale bawiący w Krymie poseł moskiewski nie dawał znać do Moskwy o sprawach tatarskich, wyprawił w czerwcu Iwan swego gońca, który już w drodze napotkał wyprawione poselstwo od chana, w październiku nowi gońcy, w listopadzie zaś znowu wy-

³⁵⁾ Połn. Sobr. Lat., t. 4, latopis Nowogrodzki, str. 161 i t. 12, latopis Nikonowski, str. 235.

³⁶⁾ Latopis Kijowski, str. 140.

³⁷⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 41.

prawia Iwan posła swego Konstantyna Małeczki³⁸⁾. W listach swych pilnie przestrzega Iwan posłów, aby nie dopuszczali do zawarcia przymierza między Litwą i Mendli-Girejem, aby mu donosili o wszystkim, cokolwiek zdarzy się w Krymie; przede wszystkim, aby ciągle skłaniali chana do wyruszenia w pole z całą swoją siłą.

Mendli-Girej tłumaczył się to srogą zimą, to wylewami Dniepru, to wreszcie zarazą, która mu nie pozwalała prowadzić pomyślnie wojny i uczynić tyle szkody Litwie, ileby pragnął, żądał też ciągle pieniędzy, jednym słowem, nie był ani zbyt wygodnym, ani zbyt pewnym sprzymierzeńcem, ale bądź co bądź prowadził kilka razy podjazdy swoje na Litwę i nękał swemi napadami kresy południowe, kierując się w stronę Kijowa zgodnie zresztą z instrukcjami Iwana, który właśnie na ten gród pragnąłby skierować napady Tatarów.

Porozumiewał się też Iwan ze Stefanem Wołoskiem, zostającym w przymierzu z Mendi-Girejem, nie wiemy wprawdzie z jakimi żadaniami pojechał na Wołoszczyznę Subbota, ale już w początku 1493 r. donosił Zabołocki Iwanowi, że Stefan dwa razy posyłał swego syna na Podole i Turków przez swoje ziemie na Polskę przepuszcza, a nawet w razie żądania Iwana, gotów jest sam sięść na koń i prowadzić najazd³⁹⁾.

Zawiazywał też Iwan również za pośrednictwem Mendli-Gireja pierwsze stosunki z sułtanem tureckim⁴⁰⁾. Słusznie zaznacza historyk rosyjski, że Moskwę z Turcją łączyły wtedy wspólne interesy — Iwan szukał wszędzie sojuszników przeciw swemu zasadniczemu wrogowi — Litwie, a Turcji chodziło znowu o interesy handlowe, mianowicie o znalezienie nowego rynku zbytu. Już też w 1488 r. widać obopólną chęć nawiązania porozumień⁴¹⁾.

W maju nakoniec zdawało się, że Iwan potrafi pozyskać sobie jeszcze jednego sprzymierzeńca. Do Moskwy bowiem przybyło poselstwo od Konrada Księcia mazowieckiego. Rozgoryczony może świeżem niepowodzeniem brata Janusza na elekcji Konrad wysyłał namiestnika Warszawskiego Jan z Podosia (Podeskiego), prosząc o rękę córki Iwana, a jednocześnie ofiarowując mu przymierze przeciw synom Kazimierza Jagiellonczyka. Ażeby łatwiej zachęcić Iwana do przyjęcia go za zięcia zaznaczył także, że jest w porozumieniu ścisłym z mistrzem Krzyżackim, który również gotów do przymierza

³⁸⁾ Tamże, t. 41, Nr. 40, 41, 42, 43, 45.

³⁹⁾ Tamże, t. 41, Nr. 40.

⁴⁰⁾ Tamże, t. 41, Nr. 40.

⁴¹⁾ Niekludow, Начало сношений России с Турцией, str. 26.

przeciw Jagiellonom należeć⁴²⁾). Był to więc ze strony księcia Konrada projekt jakoby koalicji, która, gdyby doszła do skutku, mogłaby stać się niebezpieczną dla dynastji Jagiellonów.

Iwan był zbyt ostrożny, aby wiązać się z księciem, którego ani sił, ani środków do walki nie znał, ale jednocześnie zbyt dogadzać mu mógł ów projekt koalicji, aby go stanowczo odrzucił. Poprzestał na przyjaznem odprawieniu posła, zapowiadając po niedługim czasie przysłanie swego. Jakoż razem nawet z posłem mazowieckim pojechał do Konrada Wasyl Zabołocki i Wasyl Wasylewicz Dołmatow.

Mieli oni jechać, jak im sam wyznaczył Iwan na Twer, Nowogród i Psków do Inflant, skąd morzem, tylko nie z Rygi, aby się Litwa nie dowiedziała, mieli się przeprawić do Prus i tą drogą powrócić na Mazowsze. Osobno wysłany goniec do Inflant miał prosić mistrza o ułatwienie podróży posłom, zarówno przez swoje, jak i przez krzyżackie ziemie.

Podczas pobytu w Prusach mieli się posłowie dowiadywać, czy mistrz nie zechciałby z pomocą Iwana odzyskać utraconych grodów, a mianowicie Gdańska i Torunia — bacznie też rozpatrywać się w jakich wogóle stosunkach zakon krzyżacki zostaje z Olbrachtem. Podczas pobytu na Mazowszu mieli posłowie rozejrzeć się i zorjentować w znaczeniu i potędze księcia i zbadać jaki jest jego stosunek do króla polskiego; nie brać jednak od niego żadnych aktów, ani się do niczego nie zobowiązywać.

Było to więc ze strony Iwana jedynie ostrożne badanie sytuacji, bystry jego umysł odrazu pochwycił korzyści takiej koalicji z krzyżakami, gdyby była ona możliwa, jak widzimy z owych dopytywań posłów o stosunek krzyżaków do zabranych miast, gotów był nawet przyjść im z pomocą i wystąpić w roli opiekuna, gdyż wojna Polski z zakonem i Mazowszem oddałaby mu Litwę bezwątpienia w ręce, Iwan jednak nie przystępował nigdy do dzieła naoślep. Nic też dziwnego, że o dalszych porozumieniach z Mazowszem niema wzmianek źródłowych. Książę Konrad miał zamało sił i znaczenia, aby mógł być pożądanym sprzymierzeńcem, zakon krzyżacki, mając na czele pokojowo usposobionego Tiefena nie myślał o rozpoczynaniu walki. Plan owej koalicji, aczkolwiek bardzo pociągający, nie miał podstaw realnych, nie podjął go też Iwan; Sam Konrad zresztą wkrótce pogodził się z Polską i małżeństwem z Anną Radziwiłłówną pocieszył po nieudanych swatach⁴³⁾).

⁴²⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 21.

⁴³⁾ Kodeks Ks. Mazowieckiego, Nr. 261.

Porozumienia jednak z Mazowszem, aczkolwiek nie mające konkretnych rezultatów, świadczyły jak Iwan nie pomijał żadnej sposobności, ażeby nowych sprzymierzeńców dla siebie, a wrogów dla Litwy i Polski pozyskać.

Nasuwa się teraz pytanie, jakie stanowisko zajęła Litwa, wobec tych wojennych i dyplomatycznych zabiegów Iwana, po większej części uwieńczonych powodzeniem. Trzeba przyznać, że zjawia się tu teraz pewna wyraźna bardzo tendencja ku orężnej obronie, ale jednocześnie jest też i skłonność ku układom stronnictwa, nie wierzącego widocznie w możliwość pomyślnego prowadzenia wojny. Wogóle polityka Litwy staje się jakoby chwiejna, przerzucająca się od jednego kierunku do drugiego. Można to coprawda w znacznej mierze wytłumaczyć, a nawet usprawiedliwić trudnem położeniem w jakim się wtedy znalazła.

Gdzież miała bowiem szukać sprzymierzeńców do rozprawy z Moskwą. Zwrócono się przedewszystkiem do Mendli-Gireja, przypominając mu, że niesłusznie robi najeżdżając Litwę, choć Aleksander stara się uczynić zadość wszystkim jego prośbom, że zresztą sam miał się za pośrednictwem namiestnika Kijowskiego kn. Putiaty zwracać o pokój, którego teraz nie szanuje ⁴⁴).

W październiku poseł Iwana Zabołocki donosił o przysłaniu gońca z Litwy ⁴⁵). Jednocześnie próbowano walczyć z Mendli-Girejem otwarcie i to nawet z dość pomyślnym rezultatem. Namiestnik Czerkaski Bohdan w porozumieniu z Uzdemirem najechał i zburzył ów stawiany nad brzegiem Dniepru gród Gireja. Nie poparty jednak większymi siłami, napad ten nie spowodził też ważniejszych skutków może nawet utrudnił porozumienia dyplomatyczne, rozdrażnił bowiem chana, który też owego gońca litewskiego kazał uwięzić ⁴⁶). Zresztą przymierze Iwana z Girejem było już oddawna faktem dokonanym, a nienaruszalności jego pilnowali dobrze, bawiący stale na Krymie, posłowie moskiewscy. Najazdy też Gireja na ziemię litewską powtarzały się w roku 1493 i musiały poczynić szkody, kiedy w 1494 r. Aleksander uwalnia od pewnych ⁴⁷) opłat włość w Kijowszczyźnie z powodu zniszczenia przez Tatarów.

Nie lepiej działo się ze Stefanem. Wyprawia Litwa poselstwo uppełnomocnione do zawarcia formalnego przymierza, sprawowane

⁴⁴) Akty Zap. R., t. I, Nr. 107; Pułaski, Stosunki z Mendli-Girejem, Nr. 25.

⁴⁵) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 42 (kto on był trudno określić).

⁴⁶) Tamże, t. 41, Nr. 42 (może to był Azdemir, brat Gireja, który przebywał na Litwie).

⁴⁷) Litewska Metryka, Russk. Ist., Biblj., t. 27, Nr. 23.

przez Wojciecha Kuczukiewicza i Fedka Hawryłowicza ⁴⁸⁾, ale i na Wołoszczyźnie bywał poseł Iwana, a Stefan sprzymierzył się już z Mendli-Girejem ⁴⁹⁾. Do porozumienia z Litwą nie doszło i nic dziwnego, wszak dla Stefana, starającego się uniezależnić od Polski, pożądanym sprzymierzeńcem był książę Moskwy, aniżeli brat króla polskiego.

Zwrócili się wreszcie Litwini do zakonu krzyżackiego z prośbą o pomoc przeciw najazdowi księcia Moskwy ⁵⁰⁾ i do Inflant. Do tych ostatnich ton poselstwa był trochę ostrzejszy, Aleksander wyrzucał mistrzowi, że łączy się z nieprzyjacielami, obiecywał jednak zebrać zjazd graniczny i prosił o przysłanie komturów dla ułożenia warunków przymierza na Św. Jana, przyczem wzamian za pomoc, obiecywał „ustąpić co będzie można“ ⁵¹⁾. Ale już w październiku porozumienia zostały przerwane, zjazd odłożony do czasów późniejszych ⁵²⁾.

Zaniepokojony widąc owem poselstwem Podoskiego do Iwana, posyłał Aleksander posła i do kn. Mazowieckich, wyrzucając im, że łączą się z nieprzyjaciółmi Litwy i przypominając swoje z nimi przymierze ⁵³⁾.

Najważniejszym sprzymierzeńcem mogła być jedynie Polska. To też w 1493 r. przybył z Litwy z poselstwem Jan Chrebtowicz, prosząc o pomoc i przedstawiając niebezpieczeństwo, jakie grozi Litwinom od Iwana, który „licznych swych ludzi posłał w ziemię pana naszego, zamki pobrał, jeńców uprowadził i szkody wielkie poczynił na granicach“. Prosiła więc rada litewska o pomoc ludźmi i pieniędzmi, wyrażając chęć opłacenia się posiłkami, gdy Polska tego zapotrzebuje ⁵⁴⁾. Jednocześnie miał Hrebtowicz powiadomić Olbrachta, że Litwa ma zamiar sprzymierzyć się przeciw Moskwie z chanem Złotej Ordy, jak to uczynił ongi król Kazimierz, a co ważniejsze, miał zająć się werbunkiem żołnierzy najemnych.

Jazdy miał poseł zwerbować ile tylko będzie mógł i kazać rotmistrzom dla ostatecznego porozumienia przybyć do Lublina na Wniebowstąpienie (tego roku 16.V), a piechoty 300 ludzi z poleceniem

⁴⁸⁾ Jabłonowski, Sprawy wołoskie za Jagiellonów, akty i listy Nr. 8. (Źródła dziejowe, t. X).

⁴⁹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 40.

⁵⁰⁾ Metryka lit. l. c. kn. VI, str. 141.

⁵¹⁾ Tamże, str. 141.

⁵²⁾ Napierski, Index corporis historico diplomatici, Nr. 2313—14.

⁵³⁾ Metryka lit. kn. VI, str. 141.

⁵⁴⁾ Malinowski, Sbornik mat., str. 106.

stawienia się w Brześciu ⁵⁵⁾). Zupełnie więc poważnie przygotowywała się Litwa do orężnej rozprawy.

Przygotowywano się też i wewnątrz kraju, a tu głównie chodziło o obronę zagrożonego Smoleńska. W początkach roku 1493, ale już po zaborze Wiaźmy, a więc prawdopodobnie w kwietniu lub może najwcześniej w końcu lutego ⁵⁶⁾), posłał Aleksander kn. Iwana Iwanowicza Glińskiego do namiestnika smoleńskiego Jerzego Hlebowicza. Zawiadamiał Gliński, że Aleksander posłał już swoje wojsko z Jerzym Pacewiczem na pomoc, a i sam ze wszystkimi swymi siłami myśli wyruszyć w pole, niech więc Hlebowicz broni Smoleńska i ostrzeże, aby ludzie dotrwali w wierności. Kończył Aleksander przypomnieniem dawniejszych zasług Hlebowicza i obietnicą nagrody. Podobne listy wiozł Gliński do władzy Smoleńskiego, do okolicznych i do całej ludności smoleńskiej, przestrzegając, aby zostali wiernymi, nie naśladować tych, którzy w niektórych grodach poddawali się sami ⁵⁷⁾).

Wysłane też w maju poselstwo litewskie w odpowiedzi na poselstwo Dymitra Zagrażskiego przybrało ton bardziej ostry, świadczący, że nie cofano się przed wojną ⁵⁸⁾). Zaznaczał Aleksander przez usta posła Andrzeja Olechnowicza i Wojtka Janowicza, że nie zwalnia kniaziów z przysięgi, ponieważ są to „słudzy“ litewscy i gorzko wyrzucał Iwanowi jego ostatnie najazdy zapowiadając, że chce państwo litewskie utrzymać w takich granicach, w jakich było za jego poprzedników. „Napominamy więc ciebie, kończył poseł, abyś nam krzywdy wynagrodził, włości wrócił i jeńców puścił, a w przyszłości takich krzywd nie czynił, jeśli chcesz żyć z nami w przyjaźni“. Kwestję tytułu oficjalnie poselstwo pomijało milczeniem, porzeczano jedynie na nieuznaniu pretensji Iwana, tytułując go jak dawniej.

Nie było to jeszcze zupełne zerwanie stosunków i wypowiedzenie wojny, ale pewna groźba, nie wspominała też nic Litwa o przysłaniu posłów w celu zawarcia pokoju, który teraz po owych zdobyczach musiałby stanowczo przesunąć granice na korzyść Moskwy.

Wreszcie jeden jeszcze szczegół, notowany w latopisach, świadczy o pewnem przygotowaniu się Litwy do rozprawy z Moskwą. W 1493 r. ks. Iwan ukarał dwóch dawniejszych zbiegów litewskich kn. Łukomskiego, który w 1473 r. uciekł do Moskwy i Fedora Biel-

⁵⁵⁾ Metryka lit. kn. VI, str. 140.

⁵⁶⁾ W początkach lutego wysłano do Moskwy Hawryłowicza, któremu jednak kazano się cofnąć, gdyż dowiedziano się o zabranie tych grodów. Akty Zap. Ros., t. I, Nr. 109.

⁵⁷⁾ Akty Zap. Ros., t. I, Nr. 108.

⁵⁸⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 22.

skiego, wmieszanego w spisek kniaziów w 1480 r. Chodziło jakoby o zamiar otrucia Iwana, co z polecenia Kazimierza miał dokonać kn. Łukomski. Książ badany wmieszał w tę sprawę i Bielskiego. Łukomski został ukarany okrutną śmiercią, Bielski, który miał zamiar podobno wrócić do Litwy, zesłany do Halicza. Ukarani też zostali dwaj bracia ze Smoleńska Bohdan i Olechno Sielewinowie, ponieważ porozumiewali się z Aleksandrem⁵⁹).

Jeżeli podejrzenie o otrucie Iwana jest tak bezpodstawne, że nie uznali go nawet dawniejsi historycy rosyjscy, to jednak nie można zaprzeczać, że mogły być zawiązywane pewne porozumienia między zbiegami dawniejszymi, a Litwą, nawiązywane przez jeńców, jakimi byli pewnie ci dwaj bracia ze Smoleńska, może chodziło tu głównie o powiadomienie Litwy o zamiarach i siłach Iwana

Brak jakichkolwiek bliższych danych nie pozwala nam na zbada-
nie szczegółowo tej ciekawej sprawy, jedno tylko można twierdzić
napewno, Tedor Bielski musiał być rzeczywiście bezwinnie wpłątany
bardzo prędko bowiem powrócił do łaski. W 1498 r. ożenił się z sio-
strzenicą Iwana, w 1499 r. zaś wiódł pułki moskiewskie⁶⁰).

Obok jednak owych pewnych przygotowań do wojny na Litwie
próbowano nawiązywać przerwane porozumienia z wojewodami
Iwana.

Jeszcze w marcu zawiadomił ponownie Jakób Zacharycz Iwana,
że przybył do Nowogrodu sługa Zabrzezińskiego z listem proszącym
o pozwolenie kupienia białozorów⁶¹). Iwan polecił białozory posłać
w podarunku, a jednocześnie przez posłańca zawieść list, zapewnia-
jący o chęci bojarów moskiewskich zawarcia pokoju, który jednak
nie może dojść „gdyż widocznie rada litewska nie chce już o tem
myśleć, przeciwnie pozwala, aby się takie krzywdy z ich strony
działy“. Posłaniec powinien jednocześnie rozglądać się bacznie, co
się dzieje na Litwie, a potem donieść o tem Iwanowi. Co zaś do po-
słańca z Litwy ma Jakób dać mu „prystawa“ i pilnie baczyć, by się
z nikim nie porozumiewał.

W czerwcu przyszła odpowiedź Zabrzezińskiego, który podob-
nie wyrażając chęć zgody ze strony Litwinów uskarżał się na krzywdy
od Moskwy, zaznaczając, że Litwa nie sięgała po cudze ziemie. Na to

⁵⁹) Połn. Sobr. let., t. 4: latopis Nowogrodzki, str. 162; t. 12: latopis Niko-
nowski, str. 235.

⁶⁰) Tamże, t. 12: latopis Nikonowski, str. 238.

⁶¹) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 20.

Jakób dał już tylko z polecenia Iwana jedynie słowną odpowiedź; że pokój i zgoda zależą tylko od samych Litwinów ⁶²⁾.

W czasie letniego poselstwa poza urzędowym aktem przywiózł też Andrzej Olechnowicz i Wojtka list całej rady do Jana Jurjewicza, którzy powołując się na porozumienia prowadzone przez Zabrzezińskiego zapewniali wojewodę Iwana o swej gotowości zawarcia pokoju, a jednocześnie skarżyli się na nowy sposób tytułowania się Iwana, zaznaczając, że dzięki temu trudno teraz doprowadzić do skutku pokój. Na co otrzymali odpowiedzi, że tytuł ten oddawna się Iwanowi należy, a co do zgody zależy ona jedynie od posłów, z czym przybędą od Litwy ⁶³⁾. Jasnym się stało, że Iwan chętnie zgodzi się na układy, ale nie odstąpi nic z tego co zabrał, tylko na tych warunkach zgodzi się zawrzeć pokój.

Śmiało można powiedzieć, że w lecie (poselstwo przybyło w czerwcu) zarysowały się przed Litwą bardzo wyraźnie dwie alternatywy. Albo pokój, ale pokój rezygnujący z całego szeregu grodów litewskich, uznający w milczeniu pretensje Iwana do całości ziem ruskich, albo walka orężna. O tem, aby Iwan ustąpił ze swoich żądań, aby powrócił do dawniejszej granicy nie mogło być już mowy.

Z instrukcji, jaką wiozło poselstwo w początkach 1494 r. widać, że jednak w Litwie łudzono się jeszcze i liczono na pewną ustepliwość Iwana, że miano nadzieje, że jednak pewne korzyści dla Litwy będzie można wymóc na Moskwie ⁶⁴⁾ i to tłumaczy trochę ów stanowczy zwrot i zwycięstwo stronnictwa pokojowego. Bo oto pod koniec sierpnia zarzucano już wszelkie plany orężnej walki i obrony. 20 sierpnia wysłany powtórnie Wojtko Janowicz prosił już tylko Iwana o wydanie glejtu dla poselstwa, które miało być wyprawione w celu zawarcia pokoju ⁶⁵⁾. Glejt otrzymał bez żadnych przeszkód, a Iwan Jurjewicz jeszcze raz zapewniał o życzliwym stanowisku względem bojarów i wielkiego księcia. Na glejcie jednak tytuł Iwana brzmiał znowu „hosudar wsiej Rusi“ a wojewoda Jurjewicz zaznaczał, że nigdy przecież Iwan nie czynił krzywdy Litwie. Były to zapowiedzi, jakich ustępstw mogło się spodziewać zapowiedziane poselstwo.

Dlaczego jednak Litwa i tym razem porzucała myśl obrony orężnej? Powody były liczne i trzeba przyznać dość ważne. Przed-

⁶²⁾ Tamże, t. 35, Nr. 20.

⁶³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 22.

⁶⁴⁾ Akty Zap. Ros., t. I, Nr. 114.

⁶⁵⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszez., t. 35, Nr. 23.

wszystkiem stanowczo rada litewska, a przynajmniej znaczna jej część skłaniała się raczej ku układom. Za śmiałe byłoby twierdzenie, że było także pewne stronnictwo wojenne, do których należałoby zaliczyć choćby Hlebowicza czy Litawora, czy owego Pacewicza, który z wojskiem ciągnął na pomoc Smoleńskowi, jednym słowem tę młodszą niejako część rady; niema bowiem dostatecznych dowodów źródłowych, ale że ta część rady, w których rękach spoczywał głównie ster państwa, nawet z konieczności przygotowując się do wojny, pragnęła jednak całem sercem układów — to widać z całego przebiegu rokowań dyplomatycznych.

Powstrzymywać mogła także Litwę niepewność żywiołu ruskiego na kresach, wszak Mezeck się poddał, wszak obawiano się tego nawet w Smoleńsku ⁶⁶⁾

Nie udawały się też odciągnięcie Mendli-Gireja czy Stefana od związku z Moskwą, ani porozumienia z Inflantami. Zdaje się jednak, że największą rolę odegrało stanowisko Polski. Wiemy, że poselstwo Chrebtowicza w 1493 r. prosiło w gorących słowach Polskę o pomoc i poparcie. Polacy, odpowiadając przez posła dr. Zubrańskiego wprawdzie nie odmówili zasadniczo pomocy, ale uzależnili ją od odnowienia aktów unji, tylko bowiem podług dawnych zapisów pomoc może być udzielona ⁶⁷⁾. Był to lekki odwet za niechętne potraktowanie przez Litwinów sprawy odnowienia unji w 1492 r. a jednocześnie dyplomatyczne usunięcie się od udziału w wojnie z Moskwą, w wojnie, którą Polska nigdy się bliżej nie interesowała.

Zrozumiał to Aleksander i chociaż dziękował za obietnicę pomocy, w tonie jego odpowiedzi czuć pewien zawód i chłód, zarówno jak i w odpowiedzi panów rady ⁶⁸⁾. Raz jeszcze Aleksander odniósł się do brata, posyłając do niego w sierpniu Andrzeja Olechnowicza, który świeżo powrócił z poselstwa do Iwana. Podczas tego poselstwa stało się jasne dla Litwy, że czekają ją albo daleko idące ustępstwa, albo wojna. Olechnowicz miał o tem wszystkiem powiadomić Olbrachta i prosić go o radę „bo my“ — dodawał Aleksander — „bez rady W.M. brata nie chcemy nic czynić“ ⁶⁹⁾.

W odpowiedzi przysłał Olbracht poufny list z Poznania 13. X. ⁷⁰⁾. Przedstawił w nim bratu jakie niebezpieczeństwo grozi Władysławowi nie tylko od Turków, ale i od cesarza i prosił, aby ze względu na dobro rodu, starał się nie tylko zawrzeć pokój z Iwanem, ale za-

⁶⁶⁾ Poln. Sobr. let., t. 4: latopis Nowogrodzki, str. 162.

⁶⁷⁾ Malinowski, Sbornik mat., str. 107—8.

⁶⁸⁾ Tamże, str. 109.

⁶⁹⁾ Metryka litewska, kn. VI, str. 144.

bezpieczył się od dalszych napadów z jego strony, zawierając małżeństwo z córką Heleną. Wtedy będą mogli pomóc bratu, którego klęska przyniosłaby wstyd dla całego tak sławnego domu Jagiellońskiego“.

Jeszcze raz więc dla spraw dynastycznych poświęcano Litwę i jej politykę wschodnią, co prawda jeżeli co do zamiarów Iwana łądziła się nawet Litwa, tembardziej Olbracht mógł zupełnie szczerze wierzyć, że pokój z Iwanem i Litwie korzyść przyniesie.

Zostawiona sama sobie zwróciła się Litwa do układów. Zaraz na początku 1494 r. zapowiedziane owo wielkie poselstwo przybyło do Moskwy, wyprawione jeszcze w listopadzie 1493 r. z Litwy. Sprawowali je wojewoda trocki Piotr Janowicz Montygerdowicz, Stanisław Janowicz Kieżgajłowicz, Wojtko Janowicz, raz trzeci już w tym roku posłujący do Moskwy, wreszcie pisarz Fedko Hryhowicz⁷¹⁾.

Bawiło ono w Moskwie cały miesiąc, walcząc uparcie o każdy gród i starając się choć niektóre włości przywrócić Litwie, odrazu bowiem okazało się, że owa instrukcja, w której poruczano im dopominać się o Rzew i Wielkie Łuki, o przywrócenie całej włości Toropieckiej i o zapewnienie swobodnego powrotu do ojczyzny zbiegom moskiewskim, jak książętom Możajskiemu, Szemiatyczom i Wierejskiemu⁷²⁾ okazała się wobec żądań Iwana jedynie marzeniem.

Bojarowie moskiewscy wysunęli jako maksimum swoich pragnień powrót granic z czasów Olgierda, Litwini pragnęli utrzymać się przy pokoju z 1449 r. Rozpoczęły się układy, w których jednak ustępowali stale Litwini. Moskwa stała twardo przy pozostawieniu stanu posiadania, utrzymując jednak, że cały szereg włości należy do kniaziów Nowosilskich, a więc powinien teraz należeć do Moskwy. Spór ten stawał się teraz trudniejszy, wobec braku pewnych dowodów, czy niektóre włości są ojcowizną kniaziów, czy też tylko nadaniami Kazimierza, szczególnie długo toczył się spór o włości Kcypi, Miestiłowo i Chwostowicze, w ostateczności zostały one spornymi, ścisła granica miała się wytknąć później⁷³⁾. Nakoniec w pierwszych dniach lutego ułożono ostatecznie warunki owego „wiecznego“ pokoju.

Straty i pewne korzyści Litwy i stosunek ich do zysków widocznych Moskwy, poddał świeżo analizie szczegółowej p. Natanson Leski

⁷⁰⁾ Archiwum Ks. Sanguszków w Sławucie, t. II, Nr. 100.

⁷¹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 24.

⁷²⁾ Akty Zap. Ros., t. I, Nr. 114.

⁷³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 27.

w swoich „Dziejach granicy“ dlatego też nowe badania źródłowe są prawie zbyteczne. Litwini ustąpili na kresach Wiaźmę i ziemie książąt służyłych, którzy przyjechali do Moskwy, a więc Nowosilskich, Odojewskich, Worotyńskich, Wiaziemskich, uznanych za służących Iwanowi. Przy Litwie zostawali jedynie Massalscy, Mezeccy zaś mieli się podzielić na litewskich i moskiewskich. Moskwa ustąpiła i to nawet dość łatwo zajęty Massalsk i Sierpejsk, a nawet Mceńsk i Lubuck, wracały też do Litwy włości na Poczcu na południe od Uhry (Zyczyna, Byszkowice, Niedochodów i Opaków).

Zdawałoby się wobec tego, że ów pokój nie był tak bardzo niedogodny dla Litwy i nie można się dziwić, że zawierając go posłowie mogli być zadowoleni z pozornych zwycięstw nad dyplomacją Iwana. Pokój ten jednak miał pewne niedokładności, mogące grozić na przyszłość, zawierał też daleko idące ustępstwa ze strony Litwy. Przedewszystkiem nie wytknięto stałej, ściśle określonej granicy, ustępując np. Wiaźmę odgraniczenie jej od Smoleńska — określono jedynie słowami „i to co k'Wiaźmie potiahło“ — otwierała się więc możliwość sporów o przynależności poszczególnych włości. Na Poczcu zachodziło to samo z włościami książąt „wierchowskich“, granica nie szła po prostej linii, a w okolicach Mezecka pogranicze tworzyło jakoby szachownicę.

Nie miał więc ów pokój, dla którego Litwa zgadzała się na ustępstwa, widoków trwałości. Co ważniejsze pominięto zupełnie kwestję nowego tytułu. Wprawdzie Litwini nie zobowiązali się niczem do uznawania tej nowej tytułatury, ale się też jej nie sprzeciwiano, była to więc milcząca zgoda.

Zrobiono też i drugie ustępstwo, chociaż jedynie mające znaczenie moralne — oficjalnie zrzeczono się na rzecz Moskwy wszelkich praw do Nowogrodu, Pskowa, Tweru i Rjazania, co było znacznym osłabieniem uroku Litwy, uroku i tak już zachwianego na Rusi, słusznie podkreśla p. Natanson Leski ⁷⁴⁾.

Pocieszała się jednak Litwini dwoma punktami traktatu, które dawały im pewne gwarancje na przyszłość 1) monarchowie zobowiązywali się do przymierza przeciw Tatarom, 2) wyraźnie zaznaczono, że już żadnych kniaziów służyłych ani jedna, ani druga strona przyjmować nie może.

Pierwszy punkt wydał się Litwinom zerwaniem tak niebezpiecznej dla Litwy przyjaźni Iwana z Mendli-Girejem, drugi zapewniał spokój graniczny, kładł bowiem koniec odjazdom kniaziów i sporom,

⁷⁴⁾ Natanson - Leski, *Dzieje granicy wschodniej*, str. 80.

które stąd zawsze wynikały. Niemale też nadzieje umocnienia przymierza kładli Litwini w owym projektowanym już dawno małżeństwie, któremu teraz już nic na przeszkodzie nie stało. Rzeczywiście oświadczenia posłów zostały bardzo życzliwie przyjęte przez Iwana, zaznaczając jednak, że córka jego musi mieć pozostawioną wolność wyznania.

Poprzestał jednak Iwan na zapewnieniu posłów, że owa wolność bezwzględnie uszanowana zostanie i pozwolił na odbycie uroczystych zaręczyn. W imieniu Aleksandra zamienił z księżniczką pierścionki poseł Stanisław Janowicz Kieżgajłowicz⁷⁵⁾, wręczono także podarki i portret księcia litewskiego⁷⁶⁾. Po owych zaręczynach Iwan zaprzysiągł traktat pokojowy, poczem posłowie odjechali; dla odebrania przysięgi od Aleksandra miało przybyć osobne poselstwo z Moskwy. W ten sposób kończyły się pierwsze walki między Litwą i Moskwą za panowania Aleksandra.

Faktyczne zawieszenie broni, jakie trwało właściwie podczas ostatnich lat Kazimierza, przerywane jednak ciągłymi utarczkami granicznymi zamieniało się teraz w zobopólne przymierze — wrogie dotychczas państwa zawierały pokój wieczysty i podawały sobie przyjaźnie ręce, uświęcając ową zgodę związkiem krwi.

Nie można zaprzeczyć, że wobec powodzeń Iwana w walkach pokój ów mógł być uważany przez Litwę za pomyślny, zdawałoby się, że to Iwan ustępuje i że plany jego względem Litwy nie powiodły się zupełnie. Tak też interpretuje ów pokój Papée⁷⁷⁾, przypisując to cofanie się Iwana, gotowością Litwy do obrony i niepewnem stanowiskiem, jakie zajął Girej. Nie należy jednak zapominać, że właściwością Iwana było prowadzenie wojny „etapami“ i że zawierając ów „wieczysty“ pokój nie zrzekał się jednak pretensji do ruskich aneksów Litwy, zachował bowiem tytuł „hosudara wsiej Rusi“.

Pokój w 1494 r. był pomimo pewnych ustępstw na rzecz Litwy, korzystny dla Moskwy, zaś niepewna w wielu miejscach granica mogła dostarczyć w każdej chwili pretekstu do wywołania nowej wojny.

Takich samych pretekstów do wtrącania się w sprawy Litwy, dostarczało owe małżeństwo, w które tak wierzyli Litwini, oddalało też ono Aleksandra od Polski, wzmacniało wpływy ruskie na Litwie. Przymierze z Litwą otwierało dla dyplomacji Iwana nowe tereny,

⁷⁵⁾ Mylnie uważają go za Gasztolda w dotychczasowych opracowaniach.

⁷⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 24.

⁷⁷⁾ Encyklopedia polska, t. V, str. 630, 631.

nowe środki, pewniejsze aniżeli walka orężna i przyłączenie siłą nowych terenów, wiernych bądź co bądź Litwie, a więc niepewnych; należało przedtem zasymilować i zespolić z Moskwą dotychczasowe zdobycze.

W jaki sposób pojmował Iwan swoją przyjaźń z Litwą miały pokazać zaraz najbliższe lata owej tak upragnionej „złotej zgody“.

(Dok. nast.)

WANDA BIAŁOWIEJSKA.

Stosunki Litwy z Moskwą w pierwszej połowie panowania Aleksandra Jagiellończyka (1492 — 1499).

(Dokończenie.)

ROZDZIAŁ III.

PIERWSZE LATA PO „WIECZYSTYM POKOJU“.

Jeżeli posłowie litewscy, wyjeżdżając w lutym 1494 r. z Moskwy, spodziewali się, że za cenę ustępstw zapewnią sobie nareszcie „wieczysty pokój“ i przymierze z Iwanem, co pozwoli im swobodnie zająć się innymi sprawami, to już pierwsze poselstwo moskiewskie, jakie przybyło na Litwę, przekonało ich, że sprawa nie jest jeszcze zupełnie załatwiona i że wysunąć się muszą poważne sporne kwestje¹⁾.

Sprawa małżeństwa również, pomimo owych uroczystych zaręczyn nie była skończoną, co posłużyło Iwanowi do stawiania coraz nowych warunków i zastrzeżeń, jakie wysunęło także owo pierwsze poselstwo, przybyłe w kwietniu 1494 r., aby stosownie do umowy, odebrać od Aleksandra zaprzysiężenie pokojowego traktatu²⁾.

Poselstwo to, wyprawione z niezwykłą okazałością, gdyż oprócz głównych posłów kn. Wasyla Iwanowicza Patrykiewicza i szwagra jego kn. Siemiona Rapałowskiego, należał doń cały orszak „dzieci bojarskich“, po oddaniu zwykłych pozdrowień i podarków i odebraniu od Aleksandra przysięgi, wysunęło odrazu kwestje wyznania przyszłej księżny litewskiej³⁾.

¹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 25.

²⁾ Tamże, t. 35, Nr. 25.

³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 25.

Podczas oficjalnych zaręczyn Iwan poprzestał na zapewnieniu posłów, iż greckie wyznanie jego córki zostanie uszanowane, dał też posłom litewskim schemat aktu, którym miał to potwierdzić Aleksander ⁴⁾, obecnie dopominał się o wydanie owego aktu, przyczem posłowie mieli w instrukcji zastrzeżenie, aby ani jedno słowo w schemacie, napisanym przez Iwana, nie zostało zmienione. Raczej w razie oporu Litwinów, godził się ks. Moskwy, aby poprzestano znowu na słownem zapewnieniu ks. Litwy, że zmuszać żony do przejścia na katolicyzm nie będzie ⁵⁾.

Wiemy, chociażby z owego listu Olbrachta z 13. XI. 1493 ⁶⁾, że ulegając politycznym okolicznościom, godzono się nietylko na Litwie, ale i w Polsce z małżeństwem księcia ze schizmatyczką, nie ulega jednak wątpliwości, że liczono trochę na przyjęcie przez Helenę jeżeli już nie katolicyzmu, to unji, której tradycja jeszcze nie wygasła na Litwie.

Stwierdzają to wyraźnie owe spory, jakie powstały na wieść o małżeństwie księcia między duchowieństwem w kwestji czy schizmatykom należy w razie ich przystąpienia do kościoła katolickiego udzielać powtórnie sakramentu chrztu, czy też należy poprzestać jedynie na uznaniu przez nich dogmatów katolickich, spory, w których część duchowieństwa litewskiego, a głównie zakon minorytów był za jaknajdalszymi ustępstwami dla wyznawców wschodniego kościoła ⁷⁾. Mógł w. k. Aleksander zresztą zupełnie szczerze zapewnić, że zmuszać żony nie będzie, ale potwierdzenie tego specjalnym aktem musiało być dla katolickiego księcia jakby rezygnacją z jakiejkolwiek nadziei na zmianę wyznania żony, a co najważniejsze, mogło się stać pretekstem dla Iwana do nowych pretensji. Litwini chcieli tego uniknąć, dodając w wystawionym akcie słowa, „chybaby sama z własnej woli zechciała przejść na naszą katolicką wiarę“ ⁸⁾.

Zastrzeżenie to było zupełnie zrozumiałe, trudno bowiem chyba było żądać, aby Aleksander zabraniał żonie przejścia na wiarę, którą sam wyznawał i która na Litwie była bądź co bądź panująca; jakby zaś dla łatwiejszego pogodzenia Iwana z owym zastrzeżeniem, dawano mu w owym akcie świeżo przybrany tytuł „hósudara wsiej Rusi“ ⁹⁾. Instrukcje jednak dane przez Iwana, mówiły wyraźnie o niezmienieniu

⁴⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 24.

⁵⁾ Tamże, t. 35, Nr. 24.

⁶⁾ Archiwum Sanguszków, t. II, Nr. 100.

⁷⁾ Kronika Minorytów Komorowskiego, Mon. Poloniae Hist., t. V, str. 364.

⁸⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 25.

⁹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 25.

niu nawet jednego słowa, bojarowie więc nie wzięli owego aktu, zostawiając sprawę niezakończoną i opóźniając tem samem przybycie Heleny na Litwę, które miało mieć miejsce na „Pietrow dzień“ a więc w czerwcu ¹⁰⁾).

Przewidywał też Iwan poruszenie przez Litwę sprawy spornych włości granicznych jak np., „Pupowicz“, które według brzmienia traktatu powinny były, jako włość zajęta dopiero podczas wojny, powrócić do Litwy; granica bowiem z ziemią Nowogródzką miała iść dawnym szlakiem ¹¹⁾, oraz niektórych włości, uznawanych przez ks. Nowosilskich za swoje ojcowizny. W razie poruszenia tej kwestji przez Litwinów, odpowiedzieć mieli posłowie, że to wszystko ziemia księcia moskiewskiego i słusznie do niego należy. Świadczyło to, w jaki sposób uznaje i interpretuje zaprzysiężony pokój Iwan, który zresztą nawet jeńców nie wypuścił odrazu ¹²⁾. Zacząć się znów miały pomimo pokoju pertraktacje i porozumienia dyplomatyczne, a była to dziedzina, w której Iwan nie miał równego sobie i w której mógł się zawsze spodziewać triumfu.

I w Litwie jednak zaczęto się teraz bardziej krytycznie zapatrywać na owo „przyjazne“ usposobienie księcia Moskwy względem przyszłego swego zięcia, nie śpieszono się bowiem z wysłaniem poselstwa, które miało ostatecznie kwestje małżeństwa omówić i oznaczyć nowy termin wyprawienia wielkich posłów i przyjazdu Heleny na Litwę ¹³⁾).

Posłowie Iwana wyjechali pod koniec kwietnia, a dopiero 11-go lipca wyruszyło z Litwy sprawowane przez Litawora Chrebtowicza poselstwo ¹⁴⁾).

Zbyt pośpieszne byłoby wyciągnięcie z tego wniosku, że Litwa, widząc przed sobą nowe ustępstwa, chciała się uwolnić od owego już prawie ułożonego małżeństwa i doprowadzić do rozchwiania się projektu, o niedogodnościach którego musiała się zacząć przekonywać, w każdym jednak razie widać z jej strony pewne zwlekanie i ociąganie się. Obecnie Iwan zaczyna, jakby zaniepokojony długim milczeniem Litwy, czynić kroki do rozpoczęcia porozumień, wysyłając 3 i 12 sierpnia gońców do Aleksandra.

Pierwszy Wasyl Swityn wiózł wieść o wypuszczeniu kniaziów Mezeckich z niewoli, z których kn. Siemion Romanowicz pozostał na

¹⁰⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 25.

¹¹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 24.

¹²⁾ Tamże, t. 35, Nr. 25.

¹³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 25.

¹⁴⁾ Tamże, t. 35, Nr. 28.

służbie u Iwana a Piotr Teodorowicz wraca na Litwę¹⁵). Drugi goniec Wasyl Naumow jechał z poselstwem do żony ks. Teodora Bielskiego z żądaniem, aby powróciła do męża, w razie zaś jej odmowy miał zwrócić się do Aleksandra z prośbą, ażeby zmusił ją do wyjazdu¹⁶). Jeżeli jednak pierwszy goniec był wysłany w sprawie bądź co bądź ważnej, to drugi szczególnie wobec świeżej niełaski spadłej na księcia Teodora Bielskiego robi mimowoli wrażenie, że był na Litwie raczej dla zbadania sytuacji i zamiarów księcia i panów rady.

Jednocześnie Iwan, jakby chcąc pokazać Litwie czym może jej grozić zerwanie z nim przyjaźni, rozpoczął znowu podjazdową tylko jednak walkę na pograniczu, prowadzoną przez dawnych, „służących” Litwie kniaziów Bielewskich i Odojewskich¹⁷). Urządzili oni napad na Mceńsk, później na Lubuck¹⁸), grabiąc i uprowadzając do niewoli mieszkańców. Ks. Michał Mezecki zaś zabrał należącą do ks. Piotra część Mezecka, pomimo, iż zastrzeżone zostało, iż ci z ks. Mezeckich, którzy służą Litwie, mają swobodnie władać swymi dzielnicami.

Zdaje się, że to wystąpienie Iwana skłoniło Litwę do wysłania posła. W sierpniu przybył do Moskwy Chrebtowicz, ten sam, który w 1493 r. posłował do Polski, prosząc ją o przyjsie Litwie z pomocą¹⁹). Wiózł on spis krzywd świeżo sprawionych przez ludzi Iwana, w sprawie zaś małżeństwa chłodno zaznaczył, że Aleksander żądany akt dawał i nie wie, dlaczego bojarowie brać go nie chcieli²⁰). Miał też Chrebtowicz porozumieć się prywatnie z owymi niedawnymi posłami do Litwy ks. Patrykiewiczem i ks. Rapałowskim w sprawach nowych walk pogranicznych; widocznie rada litewska liczyła na wpływ bojarów na Iwana. Otrzymał jednak od nich tylko wymijającą odpowiedź.

Iwan zresztą teraz na pierwszym planie stawiał kwestje małżeństwa, to jest kwestję aktu, domagając się ciągle przez usta bojarów, pertraktujących z posłem litewskim, aby bezwzględnie został wydany i zapytując ciągle, kiedy książę Liwy to wreszcie, co przyrzekł, uczyni. Chrebtowicz z początku odpowiadał, że nie wie w tej sprawie nic więcej tylko to, co już oświadczył. Gdy jednak Iwan otwarcie zaznaczył, że niewydanie aktu będzie uważał za zerwanie układów,

¹⁵) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 28.

¹⁶) Tamże, t. 35, Nr. 27.

¹⁷) Tamże, t. 35, Nr. 28.

¹⁸) Tamże, t. 35, Nr. 28.

¹⁹) Metryka litewska, kn. VI, str. 141.

²⁰) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 28.

począł tłumaczyć Aleksandra, wkońcu zaś wyraził gotowość wzięcia znowu schematu, aby dla jednego zdania nie zrywać zgody. Wtedy dopiero, oznaczywszy ostateczny termin przyjazdu posłów po Helenę na Boże Narodzenie, zgodził się Iwan odpowiedzieć na wyliczone przez posła skargi ²¹⁾.

W odpowiedzi swojej powoływał się książę Moskwy ciągle na traktat, ale wbrew jego warunkom cały Mezeck przyłączył teraz do Moskwy. W kwestji krzywd pogranicznych zapewniał, że pośle sprawdzić szkody, ale w sprawach takich trudno coś pewnego określić, bo obie strony sobie wzajemnie szkodzą. Zastrzegł także Iwan przez swego bojara Dymitra, który głównie porozumiewał się z posłem, że wszelkie włości nie wymienione w traktacie należą do Moskwy.

Oprócz pewnej groźby na przyszłość, boć w traktat były wpisane jedynie pograniczne włości, zastrzeżenie Iwana stawało się nawet na teraz bardzo niebezpieczne, granica bowiem w wielu miejscach została określona ogólnie, bez wymienienia miejscowości, zjawiała się więc możliwość zabierania coraz to nowych pogranicznych terytorjów pod pozorem, że nie zostały zapisane w traktacie.

Iwan wogóle polecił Dymitrowi cały szereg miejscowości uznać jako należące do Moskwy, „nie uczynił jednak tego Dymitr“, zaznaczają akty, „bo Chrebtowicz wcale o nich nie mówił“ ²²⁾. Nie przypuszczał widocznie poseł litewski, aby do owych wsi mógł mleć pretensję książę moskiewski. Jeszcze jeden dowód jak niepewna i nieokreślona pozostawała granica i jak Litwa mało umiała się zabezpieczyć przed przebiegłością Iwana. Zastrzegł też Iwan, że kniaziowie Kozłowscy do Wiaźmy należą, a więc powinni służyć Moskwie ²³⁾, w jak najszerszem znaczeniu widać, pojmując słowa traktatu i „to co k Wiaźmie potiahło“ ²⁴⁾.

Jednem słowem wszelkie pretensje, podnoszone przez Aleksandra z góry były już przesądzone jako niesłuszne, a granica stale się powiększała na korzyść Moskwy.

To też Litwa, nie próbując już dalszego oporu, sama teraz przyspieszała sprawę małżeństwa, 26. X. 1494 r. pisarz Adam Jakóbowicz przywiózł żądany akt ²⁵⁾ (tylko już bez tytułu hospodara) i zapowiedział przyjazd wielkich posłów. Liczono widać, że w ten sposób uda

²¹⁾ Sbornik. Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 28

²²⁾ Tamże, t. 35, Nr. 28, str. 153.

²³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 28.

²⁴⁾ Tamże, t. 35, Nr. 24.

²⁵⁾ Tamże, t. 35, Nr. 30.

się powstrzymać najazdy Iwana i przyspieszyć ostateczne odesłanie jeńców i zwrot ich rzeczy, o co napróżno dopominał się przysłany we wrześnie dworzanin Aleksandra, Paweł Puciata.

Akt przywieziony przez Adama zapewniał, że Aleksander nie będzie żony zmuszał do zmiany wyznania i nie przeszkodzi jej w spełnianiu obrządków religijnych, nie jednak ponadto nie obiecywał.

W styczniu 1495 r. zjawilo się wreszcie uroczyste poselstwo sprawowane przez najwyższych dostojników litewskich. Należeli do tego poselstwa kasztelan trocki Jan Zabrzeziński i kasztelan wileński ks. Aleksander Jurjewicz Holszański oprócz zaś nich namfiestnik Brastawia Jerzy Zenowicz i cały szereg dworzan książęcych, między którymi na pierwsze miejsce wysuwa się Stanisław Zabrzeziński syn Jana, jeden z licznych marszałków hospodarskich ²⁶⁾.

Trzeba przyznać, że skład poselstwa dobrany był starannie. Jeżeli Zabrzeziński należał do niego ze względu, że on głównie przygotował owo, dochodzące teraz do skutku małżeństwo, to wybór ks. Holszańskiego na drugiego członka był też zupełnie odpowiedni, reprezentował on ową dość liczną jeszcze klasę książąt i był spokrewniony z Jagiellonami. Obaj zresztą piastowali najwyższe prawie godności w radzie litewskiej, nie mógł więc Iwan się skarżyć, że lekceważono jego godność wyborem mniej znacznych jednostek.

Tym razem zresztą zdawało się, że poselstwo nie napotka żadnych trudności, nie poruszano już spraw politycznych, następowały uroczyste przyjęcia jedne po drugich i już 13 stycznia (posłowie przybyli 6-go) wyjechała Helena z Moskwy, odprowadzana przez rodzinę i ojca, który przy pożegnaniu jeszcze raz przestrzegał ją, aby nie odstąpiła wiary ²⁷⁾.

Liczny orszak „dzieci bojarskich“ i służby towarzyszyć miał księżniczce aż do Wilna; jechali z nią i posłowie Iwana ks. Siemon Rapałowski i Michał Jakowlicz Rusałka — nie brakło też orszaku pań, ani nawet popa Fomy, zaufanego, zdaje się, sługi księcia moskiewskiego ²⁸⁾.

Teraz już mogli przypuszczać Litwini, przynajmniej ogół nie wtajemniczony w porozumiewania dyplomatyczne, że dawno spodziewany pokój nastąpi wreszcie na Litwie i z radością witali przyjazd tej, która miała im go przynieść.

²⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 31.

²⁷⁾ Tamże, t. 35, Nr. 31.

²⁸⁾ Tamże, t. 35, Nr. 31.

Nikt wtedy nie przypuszczał, że owo małżeństwo przyniesie przeciwnie „nową wojnę“ i nowy przelew krwi chrześcijańskiej, „niewole i mordy“²⁹⁾. Nie przypuszczała tego i sama Helena, która z natury szczerą i otwartą, starała się daremnie pogodzić swoje obowiązki względem ojca i posłuszeństwo córki z obowiązkami względem swej nowej ojczyzny³⁰⁾. Już jednak w instrukcji, którą Iwan swoim zwyczajem bardzo drobiazgową dał posłom i w poleceniach, jakie dawał córce kryły się drażliwe kwestje.

Żądał Iwan, aby zięć wystawił dla żony osobną cerkiew na zamku, aby ślub dawał metropolita ruski, jednocześnie z biskupem, aby księżniczka gdy ją biskup zapyta, czy ślubuje miłość i wierność mężowi — odpowiedziała: „tak, o ile nie będzie mnie zmuszał do zmiany wyznania“, a nawet, aby książę jeszcze raz w kościele potwierdził obietnicę pozostawienia żonie swobody wyznania swojej wiary. Specjalnie też kładł nacisk Iwan, aby Helena nie chodziła nigdy do katolickiego kościoła, a „jakby ją świekra chciała tam prowadzić, dojsć ma z nią tylko do progu, ale nie dalej“³¹⁾.

Jednym słowem w najmniejszym drobiazgu podkreślał odrębność wyznania nowej księżnej litewskiej i stanowisko odporne, jakie miała zająć względem jakichkolwiek wpływów katolickich.

Mimowoli nasuwa się pytanie, co kierowało tutaj Iwanem — czy była to jedynie gorliwość obrońcy prawosławia, czy też jego umiejętna dyplomacja. Zdaje się, że należy uznać obie pobudki, jako działające równocześnie.

Iwan mógł rządzić metropolitą moskiewskim, mógł uznawać się za największy autorytet w sprawach religijnych, ale bezwzględnie był szczerym wyznawcą prawosławia i odstępstwo córki uważał za grzech, przeciwnie zaś radował się, że prawosławie zyska sobie obywatelstwo nawet na zamku Jagiellonów, a kto wie może na zamku królewskim w Krakowie. Niemniej jednak musiały być silne i pobudki natury politycznej. Zachowana odrębność wyznaniowa Heleny musiała ją z konieczności odsuwać od wpływu nowego otoczenia, a przedewszystkiem rodziny męża, tem samem czynić zaś bardziej podatną na wpływ

²⁹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 75, list Heleny do Iwana.

³⁰⁾ Postać Heleny zasługuje na bliższe zbadanie przez polskich historyków. Jedyna bowiem obszerniejsza monografia Ceretelli pisana jest stroniczo: autorka widzi przedewszystkiem w Helenie opiekunkę prześladowanego prawosławia choć niektóre rysy podkreśla słusznie; monografia jednak nie może być wyczerpująca przed wydaniem listów Aleksandra, które rzucają na postać księżny niejedną promień światła.

³¹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 31.

ojca, a na ten wpływ Iwan liczył, skoro chciał uczynić z córki prawie że tajnego informatora o sprawach litewskich ³²).

Trzeba zwrócić uwagę na to, że dzięki temu drobiazgowemu przestrzeganiu najmniejszych formalności, zyskiwał Iwan możliwość rozciągania ciągłej kontroli nad postępowaniem zięcia i wnoszenia ciągłych pretensji o niedotrzymywanie obietnicy pozostawienia żonie wolności spełniania jej obowiązków religijnych. Nakoniec wobec partji ruskiej zjawiał się jako protektor i obrońca. Na nią zaś mógł liczyć i liczył najbardziej; nie bez głębszego znaczenia przecież jest jedno polecenie dane córce, a mianowicie okazanie specjalnego uszanowania przy spotkaniu z kniahinią Semenową Olelkowiczową ³³).

W każdym razie owe drobiazgowo przepisy Iwana, spełniane z największą ścisłością przez orszak bojarów, musiały wywołać i oczywiście wywołały cały szereg zgrzytów i to nawet w chwili samego ślubu.

Już w drodze zażądali bojarowie, aby ślub odbył się w cerkwi, w gorliwości swojej przewyższając nawet samego Iwana, który w ostateczności na ślub w kościele przystawał ³⁴).

Zaskoczeni tem żądaniem panowie litewscy zaczęli jeszcze z drogi porozumiewać się z Aleksandrem, ale w Miednikach bojarowie już natarczywie poczęli się domagać ostatecznej odpowiedzi, tak iż zaczęło dochodzić do kłótni.

Ratując sytuację, pojechał przodem do Wilna sam Zabrzeziński, przywołując stanowczą decyzję, że ślub odbędzie się w kościele, na co bojarowie po długich jeszcze certacjach musieli się zgodzić ³⁵).

Nie skończyło się jednak na tym zatargu. Wprawdzie bowiem ślub odbył się w kościele Św. Stanisława, mógł być jednak niespodzianką dla Litwinów. Jednocześnie bowiem z biskupem Taborem, który łączył parę książęcą, odmawiał słowa modlitwy pop Foma, towarzyszący zaś Helenie orszak starał się wypełnić wszystkie obrzędy wymagane przy zaślubinach według greckiego obrządku ³⁶).

Naprawdę próbował sprzeciwić się temu Aleksander i panowie litewscy, naprawdę metropolita Makary poprzestał jedynie na milczącym asystowaniu przy ceremonji, dając tem wymowny wyraz stanowisku pojednawczemu, jakie zajęło miejscowe ruskie duchowieństwo. „I biskup i książę gniewali się i mówili, aby kn. Marja (żona

³²) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 32, 37.

³³) Tamże, t. 35, Nr. 32, str. 167.

³⁴) Tamże, t. 35, Nr. 31.

³⁵) Tamże, t. 35, Nr. 35.

³⁶) Tamże, t. 35, Nr. 35.

ks. Rapałowskiego) wianka nie trzymała, a pop modlitw nie czytał. Kn. Siemion im odpowiadał, a pop Foma modlitwy odmawiał, a kn. Marja wieniec trzymała i wino księżnie pić dawano“, donoszą z pewnym triumfem bojarowie moskiewscy w przesłanej Iwanowi relacji ³⁷⁾.

To wszystko musiało razić Aleksandra, tembardziej zaś przybyła w towarzystwie syna Fryderyka i dwóch córek Barbary i Elżbiety królową Elżbietę ³⁸⁾, której wogóle ta synowa schizmatyczka, chodząca w ruskich szatach nie mogła zbyt pociągać.

To też w odpowiedzi, jakiej udzielił Aleksander posłom Iwana, czuć ton pewnego rozdrażnienia. Odmówił też żądaniu, co do postawienia cerkwi na zamku, powołując się na zakaz przodków swoich i ojca co do stawiania nowych świątyń wyznania greckiego ³⁹⁾ i na to, że cerkwi w Wilnie nie braknie, nawet blisko zamku. Odmówił też zmiany aktu zobowiązania w kwestji wiary, a właściwie zmiany na nim tytułu Iwana z wielkiego księcia na hospodarą wsiej Rusi ⁴⁰⁾.

Zapowiedział też Aleksander, że „nie mieszkając przyśle swoje poselstwo, które inne sprawy sporne załatwi“. Nie można było bowiem teraz przerwać lub ograniczyć stosunków między dwoma państwami, bliskie pokrewieństwo pociągało za sobą konieczność ciągłych niemal porozumiewań, ze swej zaś strony Iwan nie przestawał interesować się sprawami litewskimi, ani stosunkami dyplomatycznymi zięcia. Jeden po drugim jadą w ciągu roku 1495 gońcy i posłowie z Moskwy do Wilna.

Ślub odbył się 18 stycznia, a już 3 lutego wysłany zostaje kn. Romodanowski, 9 lutego Siemion Stupiszyn, 11 marca Fedor Kutuzow, 27 maja Michał Pohożew, 19 lipca Tretjak Dołmatow, 27 sierpnia już wielkie oficjalne poselstwo Borysa Kutuzowa, jak zwykle z najrozmaitszemi skargami ⁴¹⁾.

Jednocześnie orszak bojarów, który towarzyszył Helenie, przebywał ciągle przy niej, chociaż rok już prawie upływał od jej przyjazdu, co ułatwiało Iwanowi śledzenie niemal że każdego kroku Aleksandra. Relacje bojarów, niestety, nie przechowane w oficjalnych aktach, dodane do sprawozdań tak licznych, jak to widać z owego suchego wyliczenia gońców, pozwalały orjentować się księciu Moskwy w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych Litwy.

³⁷⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 35.

³⁸⁾ Połn. Sobr. russk. ljet., t. 17, latopis Bychowca, str. 553, Strykowski, Kronika, t. 2, str. 298.

³⁹⁾ Metryka litewska, kn. VI, str. 156.

⁴⁰⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35.

⁴¹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 32, 33, 34, 37, 39, 40.

Pozornie gońcy ci przysyłani są do Heleny, lub też w sprawach dotyczących się powrotu jeńców lub przepuszczenia posłów, jadących do Mendli Gireja i do Stefana Wołoskiego, przez ziemie litewskie. Żądania bądź co bądź legalne, boć przecie Iwan obiecywał ciągle zięciowi, że go z Tatarami pogodzi, nie mógł zaś tego uczynić bez wysłania poselstwa. Jeżeli jednak wczytamy się w instrukcje, jakie otrzymują owi niewinni i przyjaźni posłowie, zobaczymy zupełnie coś innego — oto kontrolowanie niemal każdego umiejętnie wyszpiegowanego kroku Aleksandra.

Zawierając traktat pokojowy, przerwał Iwan opanowywanie ziem ruskich, ale się ich nie wyrzekł, przymierze z Litwą uważał za oddające mu w swe ręce Aleksandra. Nie chciał więc za wszelką cenę pozwolić, aby jakikolwiek inny dyplomatyczny związek zapewnił Litwie możność już nie odebrania tego, co straciła, ale obronienia pozostałych włości; czuwał też bacznie, aby nie wydostała się z owego tak korzystnego dla Moskwy osamotnienia.

Posłany zaraz w lutym kn. Romodanowski, który jechał, aby powiększyć i tak już dość liczny ruski orszak Heleny, wiózł do niej polecenie, by, gdy będzie posyłać jakie tajemne pismo do ojca, dała je do napisania Iwanowi Kotowowi wogóle zaś, aby wybrała z czterech swoich ludzi, wymienionych przez Iwana, jednego najzdolniejszego i najwierniejszego i, po odjeździe wysłanych bojarów, jemu tylko polecała pisać listy do ojca. Nie ufając zaś zbyt widać sądowi córki, polecił wysyłanym bojarom wybrać tego, który im się wyda najodpowiedniejszy i zaraz napisać o tem Iwanowi ⁴²⁾.

Zakładał więc Iwan, a właściwie chciał założyć (Helena bowiem oparła się wkrótce propozycjom szpiegowania męża) prawdziwie tajną swoją kancelarję na Litwie. Nim jednak kn. Romodanowski zdążył dojechać już nie do Wilna, ale nawet do granic Litwy, wysłany został 9 lutego Siemion Stupiszyn, z prośbą o przepuszczenie posłów do Mendli Gireja i Stefana. Oprócz poleceń do bawiących jeszcze na Litwie kn. Rapałowskiego i Rusałki, aby dowiedzieli się od Aleksandra, czy Iwan ma posłać podarki jego matce i braciom (chodziło o z ręczne zbadanie w jakich stosunkach zostaje Aleksander z pozostałymi członkami rodu Jagiellońskiego), wiózł on już w tajnej instrukcji rozkaz wybadania kupców wileńskich — czy są jakie na Żmudzi przystanie i czy mogą w nich stawać okręty, jakie drogi przez Polskę prowadzą do margrabstwa brandenburskiego. Te wiadomości potrzebne były Iwanowi dla Jana, posła króla duńskiego, który podówczas przebywał

⁴²⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 32.

na dworze księcia Moskwy; o pośle tym jednak niech się nikt nie dowie na Litwie ⁴³⁾.

Z królem Danji łączyło Iwana przymierze skierowane głównie przeciwko Sten-Sturom w Szwecji, którą chciał opanować Jan duński, a na której posiadłości w Finlandji miał ochotę Iwan, urządzający tam wyprawy głównie pod Wyborg.

Czy liczył Iwan, że pułki duńskie mogą zająć Żmudź, czy też tylko przejść przez nią — czy może pragnął z pomocą Danji wprowadzić w życie ów zaniedbany plan ks. Mazowsza zaatakowania Litwy z północy — w każdym razie owe tajnie zbierane wiadomości, które miały się zwrócić przeciwko Litwie, były jeszcze jednym dowodem, że Iwan mógł chwilowo zawrzeć pokój, ale nie wyrzec się swych planów zaborczych.

Tymczasem już znowu 11 marca jedzie nowy goniec Iwana Kutuzow, z prośbą o zmianę glejtów, które zostały wydane tylko dla posła do Stefana ⁴⁴⁾. Goniec miał jednocześnie wywiedzieć się, jakie stosunki panują między Litwą a Mendli-Girejem—Litwą a Kipcakiem. Chodziło głównie, czy jest poseł litewski u chana Gireja, czy prawdziwe są pogłoski jakoby uwięziono posła tatarskiego.

Były to wiadomości nader ważne dla Iwana, który mimo traktatu z Litwą i zapewnienia jej pomocy przeciw Tatarom, nie myślał zrywać swego przymierza z Mendli-Girejem.

Dopóki nie doszły do skutku porozumienia z Litwą, przerwał narazie stosunki z Krymem, ale już posłowie przybyli dla zaprzysiężenia traktatu mieli polecone oświadczyć posłowi Mendli-Gireja, gdyby bawił na Litwie, że mimo przyjaźni zawartej z Aleksandrem „on jest zawsze z Girejem zaodin na wspólnych wrogów“ ⁴⁵⁾.

To samo powtarzać miał Mendli-Girejowi poseł moskiewski, bawiący jeszcze w Krymie Konstanty Maleczkin. 3 maja wysłał do chana Iwan swoich gońców z oficjalnem oświadczeniem o zawarciu pokoju z Litwą, a jednocześnie z poleceniem do Maleczkina, aby nie zaniedbał przekonać Mendli-Gireja, że swoich dawniejszych umów Iwan dochowa ⁴⁶⁾.

Miał się też Maleczkin raz jeszcze dowiedzieć, gdzie obecnie koczuje Złota Orda i zapewnić Mendli-Girejowi pomoc, gdyby się na jego ziemie ruszyła, ale i od niego domagać się pomocy w razie posu-

⁴³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 33

⁴⁴⁾ Tamże, t. 35, Nr. 34.

⁴⁵⁾ Tamże, t. 35, Nr. 35.

⁴⁶⁾ Tamże, t. 41, Nr. 47.

nięcia się jej na ziemię Moskwy. Po drodze gońcy puszczeni wolno przez ziemie litewskie, mieli w Kijowie starać się porozumieć z synem Ajdara (brata Mendli-Gireja) a w Kaniowie z Uzdemirem, który razem z namiestnikiem Czerkas zburzył gród Oczaków, czyby nie pojechali do Moskwy, obiecując łaskawe przyjęcie od Iwana, który możliwych przeciwników Mendli-Gireja wołał mieć u siebie.

W ten sposób pojmował Iwan przymierze swoje z Litwą przeciwko Tatarom. Trzeba przyznać, że Mendli-Girej rozumiał dobrze sytuację i intencje Iwana. Wprawdzie w poselstwie oficjalnem, które wyprawił z Maleczkinem skarżył się bardzo gorzko na ów niespodziewany pokój, wyliczając wszystkie swoje napady stosownie do życzeń Iwana czynione, żądał wynagrodzenia za straty i przymawiał się o podarki⁴⁷⁾, ale nie zaprzestał napadów na Litwę, rozumiejąc doskonale, że nie będą one gniewały Iwana.

Przerywają się teraz prawie na rok poselstwa między Krymem a Moskwą, ale nie przerywa się ich przyjaźń.

Jeżeli napad Tatarów w roku 1494, zakończony pomimo posiłków polskich klęską pod Wiśniowcem⁴⁸⁾, był jeszcze uczyniony przedtem, nim się mógł Girej dowiedzieć o zmianie zaszłej w stosunkach między Aleksandrem a Iwanem, to pewne niepokojące ruchy Gireja, o których w lipcu donosił teściowi Aleksander, były już bezwzględnie wynikiem owego poselstwa, przepuszczonego przyjaźnie przez ziemie litewskie⁴⁹⁾.

Iwan na żądanie pomocy przez Aleksandra, odpowiedział wymijająco, że nie wie nic pewnego o ruchach Tatarów, którzy jednak rzeczywiście najechali w tym roku Litwę⁵⁰⁾.

Stefan wołoski, do którego także przez Litwę pojechał goniec Iwana, również pustoszył pogranicze litewskie, i posuwał się aż do tego, że spalił Braclaw, uprowadzając załogę do niewoli.

Jednocześnie nie ustawały pograniczne najazdy Worotyńskich, i Mezeckich; nie oddał też Iwan zabranych w czasie wojny majątności kupieckich, a książę Kroszyński pod pozorem, że należy do książąt Wiaziemskich, postradał włości swoje Wołstý i Moszkową Górę, które przyłączono do księstwa moskiewskiego.

Nic też dziwnego, że w maju pojechał w tych sprawach poseł litewski Stanisław Pietraszkiewicz, któremu towarzyszył sam po krzywdzony książę Kroszyński, aby osobiście uzyskać od Iwana wymierzenie sprawiedliwości.

⁴⁷⁾ Tamże, t. 41, Nr. 48.

⁴⁸⁾ W a p o w s k i, Kronika, Scr. Rer Pol., t. II, str. 21

⁴⁹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 33

⁵⁰⁾ Latopis Kijowski, str. 141.

Oprócz wymienionych krzywd granicznych i skarg na Stefana wiózł Pietraszkiewicz żądanie Aleksandra, aby orszak Heleny wrócił do Moskwy, ponieważ nie zabraknie sług i dworzan na Litwie, a jednocześnie skargę na to, że wracający posłowie Iwana kn. Siemion Rapalowski i Michał Rusałka w powrotnej drodze do Moskwy dopuszczali się grabieży w państwie litewskim⁵¹).

Odpowiedź nie mogła jednak zadowolić nawet najbardziej pragnących zgody Litwinów.

Obiecywał wprowadzić Iwan posłać do Stefana, aby zawarł przyjaźń z Aleksandrem, ale jednocześnie zaznaczał, że Stefan z Moskwą dawno już zawarł przymierze, a jeżeli teraz napadł na Litwę, to Iwan nie wie, z jakich to powodów uczynił.

Jednocześnie pomijając drobniejsze sprawy, Iwan ze stanowiska obrony przechodził do oskarżenia. Zaznaczał, że Aleksander nie spełnił swego przyrzeczenia, ponieważ ślub odbył się w kościele i nie postawił cerkwi na zamku, jakże więc dotrzymuje aktem stwierdzonej obietnicy zostawienia żonie wolności wyznania. Odesłał także znaczną część orszaku, kazał żonie włożyć szaty inne, niż nosiła, prześladuje pozostałych przy niej bojarów moskiewskich. Z tych powodów odmawiał Iwan, aż do dalszego porozumienia odwołania pozostałej części orszaku. Były nadto skargi, że Aleksander nie odesłał jeszcze do Moskwy księżnej Teodorowej Bielskiej, ani wszystkich kniaziów Wiaziemskich pomimo, że już wszyscy jeńcy wrócili.

Poruszano też kwestję tytułu, którego uparcie Litwa nie używała we wszelkich aktach pisanych do Iwana. Jednem słowem wyciągając najmniejsze drobiazgi i wiążąc je z sobą niezbyt logicznie (co naprzykład miała sprawa odzieży Heleny do jej wyznania) zarzucał Iwan posła litewskiego całą masą pretensji, pomijając prawie zupełnie wszelkie zarzuty ze strony Aleksandra i odsyłając uregulowanie spraw granicznych do zjazdu bojarów ze strony Moskwy i Litwy⁵²).

Charakterystyczną odpowiedź otrzymał książę Kroszyński, który osobiście „bił czołem“ Iwanowi, prosząc o powrócenie mu niesłusznie do Wiaźmy przyłączonych majątków. Iwan rozkazał mu bowiem odpowiedzieć, że skoro ów pisarz, który to napisał przyjedzie, — zapyta go w jaki sposób się to zrobiło⁵³).

Było to wszystko, co uzyskał książę i wstawiający się za nim poseł litewski. Zabrane włości nie wróciły do Kroszyńskich, w roku

⁵¹) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 36.

⁵²) Tamże, t. 35, Nr. 36.

⁵³) Tamże, t. 35, Nr. 36.

1496 i 1498 otrzymują oni od Aleksandra wynagrodzenie za swą ojcowiznę, która odeszła do Moskwy ⁵⁴).

Musiał jednak Iwan w tonie posłów litewskich czy z ich prywatnej rozmowy z bojarami, wyczuć pewne niedowierzanie, a może i orjentowanie się w dwulicowej jego polityce, skoro w parę dni po odjeździe Pietraszkiewicza wysłał swego gońca Michała Pohożewa na Litwę, pod pozorem wieści o chorobie Heleny.

W rzeczywistości jednak Pohożew miał powiadomić Helenę o szczegółach poselstwa z Litwy, a jednocześnie polecić, aby donosiła wszystko, co się dzieje na Litwie, gdyby zaś o to ją spytano „kiedy do ojca pisała, aby odpowiedziała, że widać to bojarowie uczynili“. Powtarzał też kilkakrotnie, ażeby nikt prócz Heleny i bojarów o tem nie wiedział, co się pisze do Iwana i o czem się ze sobą porozumiewają, dotychczas bowiem „nawet dzieci o tem wiedziały“ ⁵⁵).

Widocznem jest z tego, że pozostająca jeszcze pod wpływem ojca Helena ulegała z początku jego woli, prowadząc tajną korespondencję, rozumiemy też dlaczego Iwan tak wielce nalegał, aby utrzymać wokoło Heleny orszak bojarów, przybyłych z Moskwy i dlatego tak gorąco pragnie ich odesłania Aleksander.

W jak drobne z pozoru sprawy wtrącał się Iwan, do jakiego stopnia kierował córką świadczy ten fakt, że przy końcu polecił jej, aby się wystarała o jakiekolwiek nadanie dla przybyłego z Moskwy w jej orszaku popa Fomy, który widocznie cieszył się szczególniejszem uznaniem księcia Moskiewskiego i aby pilnowała, by jej służba nie żeniła się z „łacinniczkami“ ani za łacinników nie wydawała córek ⁵⁶).

Że jednak, ulegając ojcu, może więcej z nieświadomości niż ze złej woli, pragnęła Helena przyczynić się do szczęścia swego nowego kraju i wczuwała się w jego potrzeby, świadczy, że gdy w lipcu Aleksander zwrócił się o pomoc przeciwko Girejowi do Iwana, poparła prośbę męża listami szczeremi a prostemi do ojca i do matki, gorąco wstawiając się za sprawą Litwy ⁵⁷).

Odmówił jednak wtedy Iwan pomocy, twierdząc, że Aleksander nie określił jaka to ma być pomoc i w którą stronę skierowały się wojska tatarskie, zapewniając, że w razie niebezpieczeństwa chce według traktatu pośpieszyć z posiłkami i tej jeszcze wiosny przez

⁵⁴) Metryka litewska (Russ. Ist. Bibljot., t. 27, Nr. 184).

⁵⁵) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 37.

⁵⁶) Tamże, t. 35, Nr. 37.

⁵⁷) Tamże, t. 35, Nr. 39.

swoich posłów zalecał Girejowi, aby się pogodził z księciem litewskim. To samo miał polecone posel Iwana pawtórzyć księżnie⁵⁸⁾.

Litwa tym razem poznała się na przyjaźni Iwana i w odpowiedzi danej jego posłowi dźwięczy już wyraźna ironja: „Dziękujemy więc bratu i teściowi naszemu za to, że traktatów pilnuje i tego co przyrzekał dotrzymał, my też z Bożą pomocą tak samo podług traktatu chcemy być pomocni na jego nieprzyjaciół“⁵⁹⁾. Zapewniał też Aleksander, że da znać, gdy nowe wiadomości o Tatarach dojdą, narazie jednak wie, że jeszcze do Dniepru nie doszli.

Coraz bardziej przekonywała się Litwa w jaki sposób ochroni ją od pogranicznych napadów przymierze przyjazne z Iwanem.

Iwan tymczasem zaczyna teraz stale występować w roli pokrzywdzonego, któremu nie dotrzymują zobowiązań, zmuszając do szukania obrony. W sierpniu 1495 wyjechał z Moskwy Borys Kutuzow, wioząc cały szereg pretensji wprawdzie na niczem nie opartych, ale dla Iwana wystarczających, aby uczuć się obrażonym i zarzucić Aleksandrowi łamanie umowy pokojowej.

Chodziło jak zwykle o kwestję wyznania Heleny, nawet jednak dyplomacja Iwana nie mogła tu przedstawić żadnego konkretnego zarzutu ani dowodu na niedotrzymanie wystawionego (podług schematu Iwana) aktu, t. j. na zmuszanie, czy nawet choćby namawianie Heleny do zmienienia wiary.

Znowu bowiem wysunął Iwan jedynie — ślub w kościele i niewystawienie cerkwi na zamku, odesłanie części orszaku i zmianę odzieży. Odwoływał jednak resztę orszaku, ponawiając żądanie wystawienia cerkwi i otoczenie Heleny ludźmi prawosławnego wyznania⁶⁰⁾.

Ponieważ kwestja cerkwi była tą najbardziej wysuwaną przez Iwana, jako dowód zniewalania Heleny do katolicyzmu, mimowoli nasuwa się pytanie czy rzeczywiście nieuczynienie zadość temu żądaniu utrudniało tak bardzo wielkiej księżnie wykonywanie swoich religijnych obowiązków?

Pamiętać należy, że cerkwi było w Wilnie około 12⁶¹⁾ i że z nich niektóre znajdowały się w bliskości zamku, nie mogło też Helenie braknąć na duchowieństwie wschodniem, kiedy w Wilnie przebywał wówczas sam metropolita Makary; zajmowała się też Helena żywo losem cerkwi wschodnich, obdarowując je hojnie, sprowadzając książki

⁵⁸⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 38.

⁵⁹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 38.

⁶⁰⁾ Tamże, t. 35, Nr. 40.

⁶¹⁾ Czysłowicz, Oczerk istorji zapadno-russkoj cerkwi, str. 200.

duchowne⁶²⁾. Czyż więc brak cerkwi zamkowej mógł być uważany za przymus wywierany na niej, lub utrudnianie jej wykonywania obowiązków religijnych?

Sprawa wyznania Heleny niejednokrotnie i szerzej będzie musiała być potraktowana, to jednak wyjaśnienie koniecznym było dla wniesienia w prawdziwe intencje żądań Iwana.

Nietylko jednak kwestje wyznania poruszał Borys Kutuzow — wystąpiła znów niekończąca się kwestja tytułu, sprawa żony ks. Teodora Bielskiego i skargi na krzywdy, spotykające moskiewskich kupców, a mianowicie na zakaz wywożenia srebra do Moskwy i nie oddane jakoby dobytki książąt Wiaziemskich.

Co do kwestji krzywd pogranicznych pomijał je Iwan milczeniem, zapewniając tylko, że do Stefana posła posła, dla którego prosi o glejt na wolny przejazd. Miał też Borys zapytać Heleny, dlaczego nie chce popa Fomy i prosi o innego. Widocznie już w młodej księżnie nastąpił przełom i kwestja owego Fomy, który jako zaufany Iwana miał pozostać na dworze, była pierwszą próbą rozpoczęcia samodzielnych kroków.

Odpowiedź Aleksandra była poprawna i chłodna.

Zapewniał, że przyrzeczeń swoich dotrzymuje i chce nadal dotrzymać, udzielał glejtu posłowi do Stefana, wreszcie w kwestji kn. Bielskiej dawał pełną godności odpowiedź: „nasze prawa nie pozwalają wolnych ludzi siłą do niewoli oddawać, inaczej niż to czynią wasze“⁶³⁾.

Coraz bardziej nieufne odpowiedzi dawane posłom Iwana, ograniczenie o ile możliwości stosunków (przez dwa lata — dwa razy tylko jeździli posłowie litewscy do Moskwy) świadczą, że coraz większe rozdrażnienie zapanowywało w stosunkach, które, jak widzimy odrazu, przyniosły tylko cały szereg zgrzytów i nieporozumień. A przecież są to lata uważane przez historyków rosyjskich za lata harmonji i poddawania się Litwy zbawiennemu dla niej kierownictwu Iwana, co zepsuło dopiero wdanie się Polski i jej wpływy na Aleksandra⁶⁴⁾. Rozpatrzyć jednak należy z kolei, w jaki sposób Litwa, której coraz bardziej otwierały się oczy na wartość Iwana jako sprzymierzeńca, postarała się zabezpieczyć na przyszłość, w jaki sposób wykorzystwała choć to chwilowe zawieszenie otwartej walki, jakie dawał jej pokój, aby umocnić swoje stanowisko i wyrwać się z owego „osamotnienia“, które w tak niebezpiecznem położeniu stawiało ją wobec Iwana.

⁶²⁾ Cerebelli, Helena Iwanowna, str. 273 4-5, 280.

⁶³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 36, Nr. 40.

⁶⁴⁾ Cerebelli, Helena Iwanowna, str. 175—6.

Trzeba przyznać, że choć zrobiono trochę, nie zrobiono jednak wszystkiego, nie wykorzystano wszystkich możliwych dróg, jakie się teraz otwierały, a z których z pewnością nie omieszkalby korzystać Iwan, raz drugi pozwolono się ubiec w polityce bardziej rzutkiemu przeciwnikowi.

Miało to miejsce przede wszystkim w stosunkach Litwy z Tatarami, w tych sprawach polityka litewska okazała się może najbardziej niepewna i za mało stanowcza.

Łatwo można było przewidzieć, że ów ciągle podlegany przeciw Litwie Girej okaże się bardzo niezadowolony a nawet zaniepokojony z owego zawartego przymierza dwóch państw chrześcijańskich, które mogłoby się zwrócić przeciw niemu. Należało szybkim wysłaniem posła zjednać sobie Mendli-Gireja, przekonać go o dobrych zamiarach Litwy względem niego, zaproponować mu na koniec wieczny pokój, czy przymierze i obiecać nie łączyć się z jego odwiecznym prawdziwym wrogiem — z Ordą Kipczacką.

Zdaje się, że tak potraktowany Mendli-Girej stałby się sprzymierzeńcem Litwy, kto wie czy nie dałby się użyć przeciw sułtanowi, którego zwierzchnictwo na wschodzie znosił bardzo niechętnie, skarżąc się „że dwóch głów baranich nigdy w jeden kocioł nie kładą“⁶⁵).

Sam Iwan spodziewał się tych szybko zawiązanych stosunków z Tatarami, kiedy w początkach 1494 już kazał dowiadywać się posłom czy i jakie stosunki są nawiązywane między Girejem i Aleksandrem i czy poseł litewski bawi w Krymie.

Tymczasem Aleksander nie spieszył się z wysłaniem swego posła do Mendli-Gireja, poprzestając jedynie na przepuszczaniu posłów jadących z Moskwy, przez swoje ziemie i odwoływaniu się o pomoc do Iwana, jak widzieliśmy, bez skutku.

W ten sposób pozwolił Aleksander Iwanowi zrobić to, czego sam zaniedbał tj. wzmocnić przyjaźń z Mendli-Girejem i wytłomaczyć się z owego przymierza zawartego z Litwą. Mogło to Iwanowi przyjść tem łatwiej, że w tym czasie Litwa poczyną już zawiązywać znowu stosunki z chanem Szach Achmetem, a więc ze Złotą Ordą.

Pierwsza inicjatywa wyszła jednak od Szach-Achmeta, przybył bowiem goniec w 1495 z propozycją pokoju i przymierza przeciw Mendli-Girejowi⁶⁶); wiadomości te potwierdzają zresztą i źródła ruskie, bo w tym czasie każe się Iwan dowiadywać posłom — czy goniec od Ordy bawi na Litwie?⁶⁷).

⁶⁵) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 61.

⁶⁶) Pułaski, Stosunki z Mendli-Girejem, Nr. 27.

⁶⁷) Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 34.

Litwa na krok Szach-Achmeta odpowiedziała przyjaźnie, co zresztą należało do dawnej tradycji, ale co mogło już zupełnie zrazić Gireja i uczynić go odpornym na wszelkie propozycje litewskie ⁶⁸⁾.

Ze strony więc południa Litwa nie zdołała się zabezpieczyć, to też rok rocznie prawie powtarzają się mniejsze i większe najazdy tatarskie, szarpiąc po dawnemu pograniczne włości ⁶⁹⁾.

Nie doprowadzono także do końca porozumień ze Stefanem i w tych sprawach, pozwalając się uprzedzić Iwanowi, rezultatem tego były znowu najazdy pograniczne i spalenie Braclawia.

Zdawało się jednak, że na północy stosunki ułożyły się pomyślniej. Po wahającym się i mało przedsiębiorczym Freitagu von Loringhofe w 1494 r. mistrzem w Inflantach został Walter von Plettenberg, już posiadający sławę wojenną, pragnący przywrócić Zakónowi dawniejszą jego świetność, a rozumiejący doskonale niebezpieczeństwo grożące Inflantom ze strony Moskwy ⁷⁰⁾. Szukając pomocy i sprzymierzeńców zwrócił on uwagę na Polskę i Litwę, głównie na tę ostatnią zagrożoną również od Iwana.

Plettenberg i mistrz krzyżacki zaczynają znowu poruszać sprawę utrwalenia granicy od Litwy, która stanie się podstawą do wiecznego pokoju ⁷¹⁾, narazie jednak nic konkretnego nie zostaje postanowione. Sprawa granic była sprawą drażliwą, zresztą przymierze między Inflantami i Litwą nie mogło być stałe — łączyła je bowiem tylko nieprzyjaźń względem Moskwy, pozatem oba państwa nie życzyły sobie wzajemnego wzmocnienia.

Jeszcze jeden sprzymierzeniec mógł być wtedy możliwy; Sten-Stur zagrożony ze strony Danji i Moskwy, zwrócił oczy także na Litwę, jako mogącą mu być pomocną ⁷²⁾.

Może byłaby wtedy możliwość utworzenia koalicji Szwecji, Litwy i Inflant — ale i to zostaje tylko w sferze projektów i porozumienie ze Sten-Sturem zaczyna się dopiero później.

W tym czasie wybuchła sprawa uwięzienia w Nowogrodzie kupców niemieckich, głównie Rewlan, pod pozorem, że w Rewlu przesładują kupców moskiewskich ⁷³⁾.

⁶⁸⁾ Pułaski, Stosunki z Mendli-Girejem, Nr. 20.

⁶⁹⁾ Latopis Kijowski, str. 141.

⁷⁰⁾ Seraphim, Liv-esth-kurländische Geschichte, str. 7.

⁷¹⁾ Liv-esth-kurländisches Urkundenbuch nebst Regesten, 2 Abt., I t., Nr. 41.

⁷²⁾ Tamże, Nr. 39.

⁷³⁾ Połn. Sobr. Ljet., t. 12; latopis Nikonowski, str. 241.

W rzeczywistości Iwan spełniał życzenie króla duńskiego (miasta były w przymierzu ze Sten-Stürem)⁷⁴⁾, a także występował przeciw zbyt niemu rozszerzeniu się handlu niemieckiego na swoich ziemiach—czego pierwszym znakiem było założenie Iwangrodu naprzeciw Narwy.

Na Inflanty i miasta hanzeatyckie padł popłoch. Zwrócili się oni wtedy do Aleksandra, jako spokrewnionego z Iwanem, w nim prawie jedynie upatrując ratunek. Rewlanie proszą o wstawiennictwo do księcia Litwy, króla polskiego, arcybiskupa z Rygi. Gdańsk nawet niejakiego Flochena, mincerza w Wilnie⁷⁵⁾.

Aleksander dał list żądany już 6. IV. 1495 r.⁷⁶⁾ późniejsza jednak sprawa porozumienia Litwy z miastami nie posunęła się dalej, dalszych śladów stosunków bliższych niema, zresztą miasta owe same od Litwy wyglądały pomocy, nie czując się w możności przeciwstawić Iwanowi. Nie przerwały się również porozumienia z Polską; Aleksander utrzymywał ciągle stosunki z bratem, a choć na zjeździe w Lewoczy nie obecny, był jednak o nim powiadomiony i miał w nim wziąć udział⁷⁷⁾.

Pobyt w Wilnie królowej Elżbiety wraz z Fryderykiem zacieśnił jeszcze stosunki. W tym czasie przybył tam poseł Olbrachta Kallimach, a więc jego zaufany doradca i Hieronim Radziejowski wojewódzcy rawski od Zygmunta⁷⁸⁾.

Wtedy już prawdopodobnie powstał projekt wznowienia udzielnego księstwa w Kijowie i oddania go, jako zaopatrzenie Zygmunta.

Postępowała też naprzód i sprawa odnowienia Unji, konieczna do określenia stosunku prawnopaństwowego obu państw, wobec tego, że Litwa miała teraz osobnego księcia, choć Olbracht nie zarzucił tytułu: „supremus dux Lituaniae“.

Miały być teraz przeprowadzone nowe „zapisy“ zamiast dawnych drażniących jedynie Litwinów, zapisy oparte na równorzędności obu państw, jak to widać z poselstwa Stanisława Pietraszkiewicza⁷⁹⁾. Jednym słowem stosunki Litwy z Polską pozostawały przyjazne, nie doszło jednak do określonego przymierza, tak, aby Litwa mogła liczyć na silną i stanowczą pomoc w razie zerwania pokoju z Moskwą.

⁷⁴⁾ Liv-esth-kurländisches Urkundenbuch, 2 Abt., I t., Nr. 11.

⁷⁵⁾ Tamże, Nr. 93, 114, 117, 115, 125, 140.

⁷⁶⁾ Tamże, Nr. 173.

⁷⁷⁾ F i n k e l, Zjazd Jagiellonów we Lewoczy r. 1494, str. 21.

⁷⁸⁾ Codex Epist. saec. XV, t. III, Nr. 421.

⁷⁹⁾ Codex Epist., t. III, Nr. 421.

Tembardziej było to trudne, że senat polski nie rozumiał niebezpieczeństwa moskiewskiego, zaś Olbrachta zajmowała polityka dynastyczna i plany wielkiej wyprawy tureckiej, o której już wtenczas poczynają rozchodzić się wieści⁸⁰⁾.

Jeżeli jednak zewnętrzne stosunki Litwy nie były zbyt dla niej korzystne, i może trochę z własnej winy, nie przyniosły jej takich rezultatów, któreby pozwoliły na zerwanie coraz bardziej niedogodnego pokoju z Moskwą i podjęcia nowej wojny — to trzeba przyznać, że wewnątrz państwa starał się Aleksander umocnić swoje stanowisko zwłaszcza na kresach.

Według latopisu miał Aleksander odrazu po ślubie odbyć wraz z Heleną i dworem objazd granic Litwy⁸¹⁾. Byłoby to tradycyjne „utwierdzanie granic“, jakie stosował jeszcze Kazimierz, a którego rzeczywiście dokonał Aleksander w 1497 r. W 1495 r. nie miał jednak ten objazd miejsca, w aktach bowiem nie znajdujemy śladów podróży, świadczą one o stałym pobycie księcia na właściwej Litwie.

Akty mówią nam jednak o stosowaniu innych niemniej skutecznych środków.

Przedewszystkiem wśród nadań, czynionych w tym czasie przez Aleksandra, przeważają nadania na kresach. Liczne z pomiędzy nich mają na celu zjednanie i wynagrodzenie pozostałych jeszcze w Litwie kniaziów. 5. VII. 1495 otrzymuje nadanie ks. Konstanty Wiaziemski, ponieważ cała jego ojcowizna odeszła od Moskwy⁸²⁾.

Siemion Bielski, umiejący sobie zaskarbić widać łaski książęce, łączy w swych rękach coraz potężniejszą fortunę, otrzymując posiadłości brata Fedora, pomimo, że miał do nich pretensję Aleksander Chodkiewicz⁸³⁾. Dostaje wreszcie nadanie i ks. Kromski i ks. Iwan Trubecki, któremu Aleksander potwierdza połowę grodu Trubecka⁸⁴⁾.

Zaczynają się też nadania swobód dla miast, jak Włodzimierza, Witebska i Kijowa⁸⁵⁾, wreszcie drobniejsze akty dla bojarów smoleńskich i połockich, z których trzeba wyróżnić jeden, dla Soliwanowych, krewniaków, pewno tych, którzy jako jeńcy Iwana oskarżenie o porozumiewanie się z Litwą przyplacili okrutną śmiercią⁸⁶⁾.

⁸⁰⁾ Liv-esth-kurl. Urkundenbuch, 2 Abt., I t., Nr. 135.

⁸¹⁾ Połn. Sobr. Ljet., t. 17 (latopis Bychowca), str. 553.

⁸²⁾ Litewska Metryka (Russ. Ist. Bibl., t. 27, Nr. 93).

⁸³⁾ Akta Zap. Rossiji, t. I, Nr. 126.

⁸⁴⁾ Litewska Metryka (Russ. Ist. Bibl., t. 27, Nr. 32, 69).

⁸⁵⁾ Tamże, Nr. 35, 43, 69.

⁸⁶⁾ Tamże, Nr. 114.

Oprócz nadań widzimy w tym czasie podnoszenie się pewnych rodów, w których Aleksander znajdzie potem swoich stronników i pomocników. Z tych czasów datują się pierwsze nadania dla ks. Konstantego Ostrońskiego, który rozpoczyna się wznosić na stanowisko coraz wyższe, żeby już w 1497 r. otrzymać tytuł hetmana⁸⁷⁾.

Zaczyna się też teraz wzrost rodziny Sapiehów, której członkowie otrzymują coraz to nowe nadania i powoływani są na stanowiska namiestników książęcych⁸⁸⁾.

Po wziętym do niewoli w 1492 r. Borysie Siemionowiczu najbardziej zagrożone i wysunięte na wschód namiestnictwo w Mceńsku i Lubucku, wymagające od namiestnika zarówno energii jak wierności — otrzymuje Bohdan Sapeżyc⁸⁹⁾, brat Iwaszki, późniejszego kanclerza księżnej Heleny, wielokrotny poseł do Moskwy.

Posłany on tam był specjalnie „gród oprawlati“⁹⁰⁾, choć prawie jednocześnie spotykamy tam Niemira Jakóbowicza⁹¹⁾. To zwracanie uwagi na kresowe namiestnictwa jest również dowodem chęci zabezpieczenia i utwierdzenia kresów, a zwołanie kompletu „wielkiej rady“ na tak zwany sejm w roku 1495, świadczy, że uważano za konieczne zdać sobie sprawę z sytuacji i przyjąć pewne wytyczne na przyszłość.

W ten sposób zabezpieczała się Litwa, niepewna widać odrazu trwałości „wieczystego“ pokoju, nie było jednak w jej porozumieniu się śladu chęci energiczniejszego sprzeciwu i trzeba przyznać, że szczerze myślała o zachowaniu traktatu.

Trudno było jednak nie widzieć dłużej dwuznaczej polityki Iwana i wykrętnego postępowania w stosunku do Tatarów. To też pod koniec 1495 r. zdobywa się wreszcie Litwa na krok bardziej stanowczy w stosunku do Moskwy, zatrzymując jadącego do Iwana przez ziemie litewskie posła tureckiego⁹²⁾.

Był to pierwszy objaw owego przełomu, jaki zaszedł w 1496 r. a którego wynikiem było ściślejsze porozumienie się z Polską, przystąpienie do polityki czarnomorskiej i chęć wyrwania się Litwy z sieci, zawiązywanej wokoło niej przez Iwana.

⁸⁷⁾ Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy*, str. 347.

⁸⁸⁾ Ożarowski, *Sapiehowie*, materiały historyczno-genealogiczne, str. 4 — 6.

⁸⁹⁾ *Litewska Metryka*, (*Russ Ist. Bibl.*, t. 27, Nr. 28).

⁹⁰⁾ *Tamże*, Nr. 148.

⁹¹⁾ *Tamże*, akt. 50.

⁹²⁾ *Sbornik Imp. Ist. Obszcz.*, t. 35, Nr. 41.

ROZDZIAŁ IV.

PRZEŁOM W ROKU 1496 I WYPRAWA CZARNOMORSKA.

Pierwsze lata po wieczystym pokoju przekonały Litwę, że przymierze z Iwanem nie może być ani szczere, ani trwałe i że nie zabezpiecza jej od wschodu.

Dwa lata owych bliższych przyjaznych stosunków nagromadziły tylko więcej jeszcze rozgoryczenia i wzajemnej niechęci, ciągle pretensje Iwana groziły lada chwila zupełnem zerwaniem, a pogranicze moskiewskie nie przestawało gorzeć zbrojnemi nawet zatargami. Myśl przejednania Iwana różnemi usępstwami i uczynienia sobie z niego sprzymierzeńca, myśl ratowania Litwy pokrewieństwem z groźnym przeciwnikiem okazała się niemożliwa w rzeczywistości.

Czy wszyscy „panowie rada“ zdawali sobie sprawę z bankructwa pokojowej ich polityki? W każdym razie w chłodnem i ostrzejszem traktowaniu posłów Iwana, w tonie jakim zanoszą skargi posłowie litewscy czuć, że część przynajmniej rady orjentowała się w sytuacji i widziała jasno całą bezskuteczność pojednawczych rokowań z Moskwą.

Trudno jednak było narazie zerwać otwarcie z Iwanem i zaatakować go wojną, do której Litwa nie była przygotowaną, a której może nawet i słusznie, lękała się, nie wierząc w jej powodzenie.

To też w roku 1496 w polityce litewskiej widzimy pewne ożywienie, krzątanie się, ruch jakby przygotowawczy, chęć zawiazania przymierzy a przede wszystkim zbliżenia się do Polski.

Nic także dziwnego, że w tem trochę błędnem kole, w jakim się znalazł Aleksander, nie mogąc ani zerwać niedogodnego coraz bardziej przymierza, ani czynić dalszych ustępstw Moskwie, myśl wyprawy Czarnomorskiej, w której Polska i Litwa, działając wspólnie, zbliżyłyby się bardziej i rozszerzyły swoje granice i potęgę, mogła wydać mu się może najlepszem wyjściem i ratunkiem.

Gdyby nawet owa wyprawa pociągnęła w konsekwencji zerwanie z Moskwą, to wtedy zwycięska Polska nie odmówiłaby pewnie swojej pomocy, a połączonemi siłami prowadzona wojna zakończyć się mogła i od wschodu korzystnym pokojem. Po tej to linji biegnie teraz polityka Aleksandra, pomimo, że „panowie rada“ niezupełnie udzielać jej będą poparcia.

Nie łącząc się jednak z księciem w jego polityce czarnomorskiej i dynastycznej, rada najzupełniej popierać będzie bardziej odporne stanowisko względem Iwana i szukanie przymierzy w celu przeciwstawienia się groźnej rywalce.

W stosunku do Moskwy, przełom jaki zaszedł w 1494 r. rysuje się bardzo wyraźnie, dowodem zaś jego są chociażby rzadsze porozumiewania się i niewielka stosunkowo liczba poselstw.

Iwan ze swej strony ogranicza także swoje poselstwa, zajęty wyprawą, jaką prowadzi przeciwko Szwecji i najazdami Finlandji, zakrojonemi na wielką skalę, o czym świadczy poszukiwanie przez zagrożonych widać poważnie Szwedów pomocy i posiłków na wszystkie strony, nietylko od Inflant i Krzyżaków, ale nawet u cesarza i papieża ¹⁾.

Zaprzestając jednak wysyłania posłów na Litwę, nie przestaje Iwan interesować się jej sprawami, o których jest w dalszym ciągu doskonale poinformowany ²⁾. Miast pozornej chociaż przyjaźni rysuje się teraz między sprzymierzonymi państwami coraz wyraźniejsza niechęć i niedowierzanie, boć i Iwan orjentuje się, że Litwa stara się wyswobodzić się z pod jego przewagi. Pierwszym znakiem bardziej odpornego stanowiska Litwy było pod koniec 1495 r. zatrzymanie przez namiestnika kijowskiego ks. Dymitra P u c i a t ę — posła, jadącego od sułtana do Moskwy ³⁾.

Było to zupełnie słusznem, ponieważ, choć poseł turecki jechał w towarzystwie upoważnionych do przejazdu przez ziemie litewskie posłów, sam jednak glejtu nie posiadał.

Iwan uczuł się tem obrażony, i natychmiast z Nowogrodu, gdzie bawił, organizując wyprawę na Finlandję ⁴⁾, wysłał gońca Tretjaka Dołmatowa, aby poseł został przepuszczony do Moskwy, a jeśli już z Kijowa odjechał z powrotem, aby posłano za nim i wrócono z drogi.

Otrzymał jedynie chłodną odpowiedź, że nigdy dotąd posłowie nie jeździli do Moskwy przez ziemie litewskie, nie życzy sobie też Aleksander, aby „przepatrywali” jego ziemie. Obecnie poseł turecki już dawno z Kijowa odjechał, wrócić go więc niepodobna ⁵⁾.

Ta odpowiedź, jeszcze bardziej niż samo zatrzymanie posła, musiała przekonać Iwana, że Litwa względem niego przybiera stanowisko obronne i niedowierzające, że zrozumiała, jakie intencje ma względem niej pozorna przyjaźń Iwana i co mają na celu owi, do Moskwy udający się posłowie. Chłodne też i stanowcze w żądaniach było, dopiero w marcu 1496 r. przybyłe do Moskwy, poselstwo litewskie, sprawowane przez Fedka Hrihorowicza ⁶⁾.

¹⁾ Liv-esth-kurländ. Urkundenbuch, 2 Abt., t. I, Nr. 365, 405, 444.

²⁾ W styczniu 1496 r. wie już o zamierzonej zmianie namiestniku w Połocku, która nastąpiła w tym roku — Sbornik Imp. Ist. Obszcz. t. 35, Nr. 41.

³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 41.

⁴⁾ Połn. Sobr. Ljet., t. 12; latopis Nikonowski, str. 240.

⁵⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 41.

⁶⁾ Tamże, Nr. 42.

W tonie, jakim w imieniu Aleksandra przemawiał Fedko do Iwana, dźwięczała stanowczość i energia, dotychczas raz jeden tylko przejawiająca się w poselstwie w 1493 r. u posła Aleksandra Olechnowicza w tym okresie, kiedy Litwa przygotowywała się do walki orężnej z Moskwą. Obecnie Fedko zbijał zarzuty, czynione przez Iwana, co do niedotrzymywania traktatu, głównie zaś kwestji, dotyczących się wyznania greckiego Heleny.

Cerkwi na zamku wprawdzie Aleksander nie postawił, ale cerkwi na Litwie nie braknie, może do nich Helena chodzić, co się zaś tyczy otoczenia, dwór księżny składa się z ludzi odpowiednich i nie przeszkadzających w wypełnianiu jej obowiązków religijnych.

W sprawie nieoddania pewnych majątności kniaziów Wiaziemskich i Mezeckich zaznaczył twardo Aleksander, że jako zdrajcy, łamiący swoją przysięgę zasłużyli na to „aby szyje swoje oddali“.

Następnie przechodził poseł do skarg na ciągłe pograniczne grabieże, zaznaczając, „sam bracie nasz zastanów się — czy dotrzymasz nam traktatów, napominamy więc ciebie, abyś nam sprawiedliwość uczynił, ziemie zabrane oddał, aby się nasza przyjaźń nie złażała“. Domagał się też Aleksander zjazdu granicznego, któryby ostatecznie wyznaczył granice, aby wiadome było, jakie włości do kogo należą. Wyliczał następnie poseł szczegółowo krzywdy wyrządzone, z czego pokazuje się, że obecnie znowu najazdy pograniczne kierowały się na ziemię Toropiecką, strategicznie bardzo ważną dla Moskwy, wsuwała się bowiem klinem w jej posiadłości, ale należące bezwzględnie do Litwy.

Szarpano też po dawnemu Mceńsk, na co świeżo skarżył się przed Aleksandrem tamtejszy namiestnik Bohdan Sopiężyc, który też w czasie napadu pojmał jednego jeńca. Owego jeńca posyłał teraz Aleksander do Iwana, aby książę Moskwy sam się od niego dowiedział, kto te wyprawy urządza i mógł odpowiednio winowajców ukarać.

W tym ostatnim szczególe widać pełną ironji poprawność, boć przecie doskonale był świadomy Iwan, kto i z czyjego polecenia pogranicze litewskie najeżdża ⁷⁾). Nakoniec wyznaczał Aleksander ze swej strony sędziów na ów zjazd graniczny.

W skład tej pewnego rodzaju komisji mieli wchodzić: namiestnik Połocka, którym już teraz był Pacewicz, namiestnik Witebska — Stanisław Hlebowicz, namiestnik Brześcia — Jerzy Zenowicz, Smoleńska — Jerzy Hlebowicz, Toropca — Zieńko Jewłaszkiwicz.

⁷⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 42.

Oprócz nich i kilku jeszcze panów litewskich jak Dobrogost Narbutowicz, Mikołaj Ilinicz, powoływał także Aleksander i okolicznych ze Smoleńska.

Wybór ten był najzupełniej słuszny i trafny, któż bowiem mógł lepiej znać granice jak namiestnicy pogranicznych grodów, odpierający nieraz osobiście najazdy Iwana, z tego też względu, bezwzględnie dla księcia Moskwy niedogodny. Nic też dziwnego, że Iwan odpowiedział odłożeniem tej sprawy do czasu wysłania swego poselstwa ⁸⁾.

I później jednak pokrył tę sprawę milczeniem, ów zjazd nigdy nie doszedł do skutku. Wszak Iwan nie mógł sobie życzyć wyznaczenia ściślejszych granic, które dla niego byłyby koniecznością zaprzestania najazdów, a może nawet zmusiłyby go do odstąpienia niektórych przywłaszczonych włości.

Bardziej jednak aniżeli owo poselstwo Hrihorowicza mógł zaniepokoić Iwana, który stale był powiadamiany o wszystkich krokach Aleksandra, stosunek do Polski, a szczególnie projekt oddania Kijowa, jako udzielnemu księciu Zygmuntovi.

Projekt ten, który prawdopodobnie ułożono już na zjeździe Jagiellonów w 1495 r. w Wilnie, w marcu 1496 r. został przedłożony panom rady na sejmie w Bersztach ⁹⁾.

Oddanie Kijowa Zygmuntovi dogodne bardzo dla polityki dynastycznej Jagiellonów, nie było bez pewnych nawet korzyści dla Litwy. Kijów, jako udzielne księstwo, ale pod panowaniem brata księcia — nie mógł zagrażać państwu Jagiellonów, a czynił zadość pewnym odrębnościom narodowości ruskiej, która niechętnie patrzyła na poniżenie swej dawnej stolicy i sprowadzenie jej jedynie do roli zwykłego namiestnictwa, przecież w Kijowszczyźnie tradycje udzielnosci były bardzo niedawne, bo dopiero w 1471 roku został tam jako namiestnik po księciu Semenie Olelkowiczu, posłany Marcin Gasztołowicz.

Zarysowałaby się z chwilą oddania Kijowa Zygmuntovi pewna koncepcja unji tryalistycznej, która może bardziej zjednoczyłaby państwo Jagiellońskie, szanując odrębności narodowe każdej z jego składowych części.

Myśl tę zdaje się gotów był popierać Aleksander, a nawet część panów rady ¹⁰⁾, znalazła ona jednak gorących przeciwników pomiędzy

⁸⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 42.

⁹⁾ Akty Zapadnoj Rossii, t. 1, Nr. 135.

¹⁰⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 43.

większością panów litewskich, którzy kategorycznie oparli się temu projektowi, nie chcąc rozdzielać państwa, a może też i licząc się z przewidzianym sprzeciwem Iwana. Napróżno Zygmunt przez poselstwo Krzysztofa Szydłowieckiego¹¹⁾ popierał swą sprawę, napróżno jeszcze raz uroczyste poselstwo przybyło na sejm do Wilna w czerwcu 1496 r. w osobach wojewody sieradzkiego Popowskiego i wojewody bełskiego Mikołaja Tęczyńskiego, poruszyło znowu myśl zaopatrzenia Zygmunta częścią Litwy i to nawet w dosyć kategoryczny sposób, panowie litewscy zostali nieporuszeni, stojąc twardo przy nienaruszaniu całości państwa¹²⁾.

Aleksander już w kwietniu zwrócił się specjalnie w poselstwie Chrebtowicza do matki i Olbrachta, w tej kwestji i wtedy powstał plan odszkodowania pieniężnego Zygmunta¹³⁾.

Nie przerwały się jednak stosunki przyjazne między dwoma państwami, przeciwnie na sejmie wileńskim zdawało się, że ostateczne porozumienie dojdzie wreszcie do skutku¹⁴⁾. Wprawdzie i tym razem jeszcze skończyło się na niczem, wobec żądania Litwinów unieważnienia wszystkich dotychczasowych aktów, mówiących o inkorporacji i utrzymaniu elekcji tylko w razie wygaśnięcia rodu Jagiellonów, ale chociażby z poselstwa litewskiego, wysłanego w tym jeszcze roku do Polski¹⁵⁾, widać wyraźnie, że oba państwa pragną zobopólnego porozumienia.

Pomimo jednak odrzucenia projektu oddania Kijowa Zygmuntowi, Iwan poczuł się nim zaniepokojony do tego stopnia, że wyprawił poselstwo, które chociaż pozornie miało poruszać inne kwestje, w rzeczywistości było wywołane głównie tą sprawą.

Bał się Iwan ściślejszego związku Jagiellonów, bał się może także i załagodzenia niezadowolenia żywiołu ruskiego, na które liczył, ogłaszając się obrońcą Rusi i prawosławia, bał się wzmożonych wpływów polskich na Litwie.

Poselstwo Jeropkina przybyło w czerwcu na Litwę, pomijając zupełnie skargi, które Fedor Hrihorowicz zanosił w imieniu Aleksandra, występowało z pełnemi przyjaznych chęci oświadczeniami. Iwan obiecywał pogodzić zięcia z Mendli Girejem i Stefanem. Żądał też wolnego przejazdu dla swoich posłów wysyłanych w celu przyśpie-

¹¹⁾ Akty Zapadnoj Rossii, t. I, Nr. 135.

¹²⁾ Malinowski, Sbornik mat., str. 110.

¹³⁾ Akty Zapadnoj Rossii, t. I, Nr. 135.

¹⁴⁾ Malinowski, Sbornik mat., str. 110.

¹⁵⁾ Tamże, str. 116/17.

szenia owej „zgody“, bo przecież w traktacie pisze, „kto jednemu przyjaciel ma być i drugiemu przyjaciel“¹⁶⁾.

Jeżeli powołanie się Iwana na traktat było wobec ciągłych napadów granicznych ironją, zarówno jak i owe chęci pogodzenia Litwy z Tatarami, to szczerzy był Iwan, gdy polecał posłowi w tajnej rozmowie z Heleną nakazać jej, aby wpływała na męża, by nie oddawał ziemi bratu¹⁷⁾. Ale i tu intencja jego okryta była pretekstem dobra Litwy: „wiem, córko jakie niezgody były w litewskiej ziemi, kiedy było panów w niej dużo, a jak Zygmunt będzie panował na Litwie — jakąż z tego będzie korzyść dla was“¹⁸⁾. To szukanie pretekstu nawet wobec córki dowodzi, że Helena już poczuła się księżną litewską, dla drugiej swej ojczyzny dobra przedewszystkiem pragnącą; mogła ulegać i wierzyć ojcu, gdy ją przekonywał, że „czyni to dlatego, że wy dzieci moje“ ale nie może to dziwić wobec jej młodości i niedoświadczenia.

Widzimy jednak też z tego, że jeszcze nie zostały przerwane tajne porozumienia Iwana z córką, wychodzące bądź co bądź na niekorzyść Litwy.

O projekcie oddania Zygmuntowi Kijowa dowiedział się Iwan od Heleny, a i obecny poseł miał coprawda nie dość jasno sformułowany nakaz w instrukcji, aby dowiedział się od księżny o porozumieniach Aleksandra z bratem Olbrachtem, o które zawsze, zdaje się, najbardziej Iwanowi chodziło¹⁹⁾.

Litwa jednak nie dała się już uspić pozorną przyjaźnią Iwana. Jeropkin otrzymał w odpowiedzi suche oświadczenie, że Aleksander pragnie zgody z Mendli Girejem i ze Stefanem, ale nie widzi jej możliwości wobec ciągłych napadów na pogranicze litewskie zarówno Tatarów jak i Wołochów. Przypominał też Aleksander, że nie otrzymał odpowiedzi na skargi, ani wynagrodzenia ciągłych krzywd, czynionych przez ludzi Iwana, co zaś do przepuszczenia owych posłów, zapowiadał w tym celu osobne poselstwo, które tę sprawę załatwi, poselstwo to jednak nie zostało wysłane²⁰⁾.

Odrzucając pośrednictwo Moskwy, Litwa zajęła się sama uprządkowaniem spraw tatarskich i wołoskich.

W polityce jednak tatarskiej przeszkadzało jej tradycyjne lawirowanie między jedną ordą i drugą, dzięki czemu zrażała do siebie

¹⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 43.

¹⁷⁾ Tamże, t. 35, Nr. 43.

¹⁸⁾ Tamże, t. 35, Nr. 43.

¹⁹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 43, str. 223.

²⁰⁾ Tamże, t. 35, Nr. 43.

Mendli Gireja, jak on sam się otwarcie do tego przyznaje w jednym z późniejszych aktów za Zygmunta I ²¹⁾, a niewiele pomocy otrzymywała od ordy Kipczackiej, już teraz osłabionej i nie mającej poprzedniej potęgi. To lawirowanie i chęć utrzymania przymierzy z obydwoma ordami, co było niepodobieństwem wobec ich wrogiego stosunku między sobą, dawało tylko nową broń Iwanowi, co możemy zauważyć i teraz.

W sierpniu 1496 roku rozpoczyna Litwa układy z Mendli Girejem, wyprawiając na Krym Kaspra Harmanowicza z propozycją zawarcia przymierza i z licznymi podarkami nietylko dla chana, ale i dla jego rodziny ²²⁾. Wcześniej już jednak wyjechał poseł litewski kn. Wasyl Gliński do Szach-Achmeta również z propozycją zawarcia przymierza ²³⁾.

Glińskiego Girej pochwycił, listy, jednak i podarki doszły do Szach-Achmeta ²⁴⁾, ale ten czyn oburzył Litwę, Harmanowicz zatrzymał się w Kijowie, a podarki przeznaczone dla Gireja zabrał zdaje się dla Szach-Achmeta, jadący tam w nowym poselstwie w 1494 roku Michał Chalecki ²⁵⁾.

Aleksander żądał przez specjalnego gońca wypuszczenia Glińskiego na wolność, zarzucając Girejowi jego nieszczerze postępowanie ²⁶⁾, Girej jednak odpowiedział, że to вина Aleksandra, ponieważ porozumiewa się z jego wrogami ²⁷⁾, posła nie wypuszczał i po dawnemu najeżdżał granice litewskie. Zawarcie obecnie przymierza z Girejem, wobec wzbudzenia jego nieufności wysłaniem posła do Szach-Achmeta, stało się prawie niepodobieństwem, tembardziej że baczny na wszystko Iwan nie omieszkiał wyprawić w tym czasie do Krymu nowego swego posła kn. Iwana Zwieńca. Właściwie zdawałoby się, że to poselstwo nie zawiera nic nowego, tak samo jak w poprzednim zapewnia Iwan Mendli Gireja, że chce być z nim w przyjaźni i że dotrzyma dawniejszych zobowiązań, jest jednak wśród frazesów dość zawiłych jedno zdanie bardzo charakterystyczne:

„jeśli litewski książę nie zawrze z tobą pokoju, albo nawet zawarłszy z tobą pokój, stanie się nam nieprzyjacielem—wtedy porozu-

²¹⁾ Malinowski, Sbornik mat., str. 133.

²²⁾ Pułaski, Stosunki Polski z Mendli-Girejem, Nr. 29.

²³⁾ Tamże, Nr. 28.

²⁴⁾ Tamże, Nr. 32.

²⁵⁾ Akty Zapadnoj Rossii, t. I, Nr. 142.

²⁶⁾ Pułaski, Stosunki Polski z Mendli-Girejem, Nr. 31.

²⁷⁾ Tamże, Nr. 34.

miemy się ze sobą i uczynimy to z księciem litewskim, co dla nas będzie lepsze“.

Najwidoczniej Iwan bał się możliwości pewnego nawiązania porozumiewań Gireja z Aleksandrem i przewidywał pewien zwrot w dotychczasowej pokojowej polityce litewskiej w stosunku do Moskwy.

Zwieniec wioził także akty i do chanowej i synów Gireja z prośbą, aby w dalszym ciągu popierali sprawę Moskwy. Zaznaczał także księżę Moskwy, żeby poseł nie wracał na wiosnę, ale nawet, gdyby chan go wyprawiał, pozostał w Krymie lato całe, dając pilne baczenie na wszystkie sprawy i co najważniejsze pilnując, aby w razie posunięcia się ordy Kipczackiej pod ziemie Moskwy, Girej wyruszył na Szach-Achmeta ²⁸⁾. Jednym słowem Iwan przewidywał możliwości porozumienia się Litwy z Tatarami, jeżeli już nie z Mendli Girejem, którego mógł zawsze łatwo przeciągnąć na swoją stronę, to z Szach-Achmetem, osłabionym, lecz zawsze nieprzejednanym wrogiem Moskwy.

Jechał także razem ze Zwieńcem pierwszy poseł moskiewski do sułtana Michał Andrejewicz Pleszczejew, którego Girej miał wyprawić naprzód do Kaffy, a potem już do samego Bajazeta ²⁹⁾.

Był to początek zawiązanych już bezpośrednio stosunków z Turcją, bo choć Pleszczejew swoim wyniosłym zachowaniem zraził sobie otoczenie sułtana, stosunki już się nie przerwały i w 1499 roku jedzie do Turcji drugi poseł Iwana — Aleksander Hołochwastow ³⁰⁾. Miał się też Pleszczejew dowiedzieć, jakie stosunki wiążą sułtana z Litwą ³¹⁾.

W ten sposób zabezpieczał się Iwan od południa przeciw możliwości wystąpienia Litwy wraz z Szach-Achmetem. Z pewnego zaniepokojenia, jakie czuć w tonie poselstwa Zwieńca, z szukania poparcia u rodziny Gireja, można śmiało przypuszczać, że w polityce tatarskiej Litwy zaplanował pewien ruch korzystny, szkoda tylko, że nie była ona bardziej zdecydowana i nie szła w jednym kierunku, robiąc już stanowczy wybór między Krymem a Kipczakiem.

Nie doprowadziły jednak przynajmniej narazie stosunki z Tatarami do konkretnych rezultatów. Mendli Girej, który napróżno domagał się, by Litwa zerwała z Achmetem, bezwzględnie stanął po stronie Moskwy, mimo wysyłanych jeszcze do niego poselstw i przybycia nawet

²⁸⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 49.

²⁹⁾ Tamże, t. 41, Nr. 50.

³⁰⁾ Tamże, t. 41, Nr. 60.

³¹⁾ Tamże, t. 41, Nr. 50.

Kaspra Harmanowicza ³²⁾, Szach-Achmet, do którego w początkach stycznia 1497 r. pojechał Michał Chalecki ³³⁾, był podówczas zbyt zajęty swymi sprawami, aby uczynić wyprawę, czy to na ziemie Gireja, czy Iwana, przeszkadzały mu kłopoty jakie miał sam z ordą Nogajską, której chan zostawał w porozumieniu z Iwanem ³⁴⁾.

Co prawda znaczna część winy spada na Litwę za pewną chwiejność, którą jeszcze wyraźniej widać w stosunkach Litwy z Wołoszczyzną. Naprawdę chyba w roku 1496 wymieniono więcej poselstw między Litwą a Stefanem, aniżeli w ciągu całego panowania Aleksandra na Litwie. Przedmiotem ich jest zawsze zawarcie pokoju, który jednak nie dochodzi do skutku.

Wobec stosunkowo szczupłych źródeł trudno nawet określić, po czyjej stronie leżała wina i mimowoli nasuwa się pytanie, czy stanowisko Aleksandra wobec Stefana było zupełnie szczere. Trudność zupełnego wyjaśnienia sprawy zwiększa się jeszcze bardziej ze względu na to, że akty jakie nam pozostały, są po większej części nie datowane ściśle, tak, że nie można nawet z wszelką pewnością stwierdzić, czy wszystkie wymienione poselstwa przypadają na rok 1496, czy też może należałoby część ich przenieść na rok 1497 rok.

W każdym bądź razie pierwszy porozumienia rozpoczął Stefan, przysyłając poselstwo z prośbą o glejt na wolny przejazd posła swego do Moskwy ³⁵⁾. Ponieważ Iwan w ciągu tego roku wysyłał swego posła z podobną prośbą ³⁶⁾, która zresztą nie została uwzględniona, można przypuszczać, że poselstwo Stefana przybyło w tym samym czasie, co potwierdza zachowany glejt dla posła wołoskiego datowany 18 czerwca ³⁷⁾. Widocznie jednak glejt ten nie został wydany, skoro raz drugi przez innych już posłów zwraca się Stefan do Aleksandra z tą samą prośbą, a jednocześnie z propozycją przymierza ³⁸⁾, ale otrzymał odpowiedź, że obecnie niema przy księciu całej rady, nie może więc nic pewnego o przymierzu powiedzieć, udzielono tylko znowu pozwolenia na przyjazd posłów.

Wysłał też Aleksander do Stefana Fedka Hrihorowicza, zaznaczając, że z winy hospodara nie dochodziło dotąd przymierze, teraz gdy książę litewski „zbliża się do granic państwa“ to stamtąd wy-

³²⁾ Sbornik, t. 35, str. 54; Pułaski, Stosunki z Mendli-Girejem, Nr. 37.

³³⁾ Pułaski, Stosunki Polski z Mendli - Girejem, Nr. 33.

³⁴⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 52.

³⁵⁾ Jabłonowski, Sprawy Wołoskie za Jag., Źródła Dziejowe, t. X, akt. 9.

³⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 43.

³⁷⁾ Jabłonowski, Sprawy Wołoskie za Jag., Źródła Dziejowe, t. X, akt 10.

³⁸⁾ Tamże, t. X, akt. 11.

śle posłów i chętnie zawrze wieczny pokój⁴⁰⁾). Ponieważ wiemy, że w jesieni był Aleksander na południu swego państwa⁴¹⁾, a o tych granicach mogła być tylko mowa w stosunkach ze Stefanem, więc należałoby to poselstwo oznaczyć mniej więcej na wrzesień czy październik, a już następne sprawowane przez tego Fedka Hrihorowicza i Wojciecha Kuczukiewicza⁴²⁾ na późną jesień, lub na początek zimy, prawdopodobnie już po zjeździe Jagiellonów w Parczowie.

W poselstwie tem zgadza się Aleksander na zawarcie przymierza przeciwko każdemu nieprzyjacielowi z wyjątkiem braci królewskich, ponieważ tego przymierza życzy sobie zarówno „rada“ jak i teść Iwan.

Dalsze poselstwa głównie ze strony Stefana były wysyłane podczas zimy 1496 roku a nawet ze względu na ich liczbę w początkach 1497 roku⁴³⁾.

Stefan, przerażony, jak twierdzi Jabłonowski porozumieniem Olbrachta i Aleksandra w Parczowie, wysłał projekt przymierza, aby je książę litewski zaprzysiągł. Tu jednak zaczęły się nieporozumienia o pewne wyrażenia w projekcie przysłanym przez Litwinów⁴⁴⁾. Pomimo kilkakrotnej wymiany posłów do porozumienia nie doszło, ponieważ Stefan odrzucił projekt litewski, tłumacząc, że znalazły się w nim takie wyrażenia jakich przedtem nie było⁴⁵⁾, Aleksander zaś nie chciał nic zmienić⁴⁶⁾.

Niestety nie mamy tekstu owego projektowanego przymierza, a dopiero wtedy, wiedząc o jakie to wyrażenia rozbiły się zamierzone porozumienia, możnaby określić, która strona w rzeczywistości zawiniła.

Tak jak się teraz przedstawia sprawa stosunków Litwy ze Stefanem w 1496 r. daje pole do przypuszczeń, że Aleksander starał się umyślnie uśpić czujność hospodara, aby ten nie podejrzewał, przygotowywanej przeciwko niemu wyprawy⁴⁷⁾. To przypuszczenie jednak

³⁹⁾ Tamże, t. X, akt. 12.

⁴⁰⁾ Jabłonowski, Sprawy Wołoskie za Jag., Źródła Dziejowe, t. X, Nr. 13, 16—19.

⁴¹⁾ Lubawski, Litewsko-russkij sejm, str. 131, przypisek (bardzo starannie zrobione itinerarium Aleksandra).

⁴²⁾ Jabłonowski, Sprawy Wołoskie za Jag., Źródła Dziejowe, t. X, 14.

⁴³⁾ Tamże, t. X, Nr. 15, 16, 17, 18, 19.

⁴⁴⁾ Tamże, t. X, Nr. 17.

⁴⁵⁾ Tamże, t. X, Nr. 18.

⁴⁶⁾ Tamże, t. X, Nr. 19.

⁴⁷⁾ Caro, Dzieje Polski, t. VI, str. 224.

posuwa się może trochę zbyt daleko, tembardziej, że Stefan pierwszy rozpoczął rokowanie i on głównie je podtrzymywał. Słuszniejsze już jest przypuszczenie Jabłonowskiego, który wini obydwie strony, twierdząc, że żadna nie chciała naprawdę pokoju — Aleksander ponieważ popierał politykę braci, Stefan — ponieważ połączony był przymierzem z Iwanem ⁴⁸⁾).

Zdaje się, że Aleksander nie mógł otwarcie odrzucić propozycji, czynionych przez hospodara, nawet ze względu na radę, która przymierza pragnęła, jak to wyraźnie okazało się podczas wyprawy Olbrachta ⁴⁹⁾, a także ze względu na Iwana, występującego zawsze jako wierny sprzymierzeniec hospodara, ale ze swej strony nie chciał się zbyt-
nio owem przymierzem krępować i wiązać, dlatego stawiał pewne warunki, których świadomie nie chciał zmienić, widząc, że Stefan przyjąć ich nie chce lub nie może ⁵⁰⁾).

W każdym razie przypuszczać można, że przymierze ze Stefanem nie doszło do skutku pod wpływem owego zjazdu dwutygodniowego, jaki obaj bracia Aleksander i Olbracht odbyli ze sobą w tym roku w Parczowie. Zjazd ten musi pozostać okryty tajemnicą, jedynie na podstawie itinerarium Aleksandra możemy określić bliższą datę — miał on mianowicie miejsce pod koniec listopada i na początku grudnia ⁵¹⁾). Latopisy i Strykowski wspominają, że — ów zjazd projektowany był już w roku 1495, nie doszedł jednak do skutku, ponieważ Aleksander zbyt był zajęty sprawami Litwy ⁵²⁾).

Co na nim postanowiono — nie wiemy, ponieważ: „cokolwiek między sobą obmyślili, to zamknąwszy w tajemnicy“, rozjechali się Olbracht do Krakowa, Aleksander do Wilna, jak przekazuje nam latopis ⁵³⁾). Na zjeździe tym, odbytym już pod koniec 1496 r., musiały być niewątpliwie poruszone sprawy wyprawy czarnomorskiej na Turka, czy na Stefana i Aleksander porozumiewał się z bratem co do udziału w niej Litwy, ponieważ Olbracht wyraźnie zaznacza, że był z bratem w porozumieniu ⁵⁴⁾), co zresztą potwierdza postępowanie Aleksandra. Ze względu jednak na to, że zjazd ów trwał dwa tygodnie, nie ta je-

⁴⁸⁾ Jabłonowski, Sprawy Wołoskie za Jag., Źródła Dziejowe, t. X, str. 52.

⁴⁹⁾ Malinowski, Sbornik mat., str. 139.

⁵⁰⁾ Może te warunki i zastrzeżenia tyczyły się stosunku Stefana do Turków i wymienionej wyprawy.

⁵¹⁾ Lubawski, Litewsko-russkij sejm, str. 131.

⁵²⁾ Połn. Sobr. Ljet., t. 17, latopis Bychowca, str. 554; Strykowski, Kronika, t. 2, str. 298.

⁵³⁾ Tamże.

⁵⁴⁾ Codex Epist., t. III, Nr. 447.

dną kwestja musiała być na nim pewnie rozpatrywana i tem bardziej żałować należy, że nic pewniejszego o naradach między braćmi nie wiemy.

Utrzymywanie narad w tajemnicy było jednak prawie koniecznością chociażby ze względu na radę litewską, która bała się narazić na możliwą wojnę z Iwanem i napady nowe Mendli-Gireja, bowiem Stefan był obydwoch wiernym sprzymierzeńcem.

Czy książę litewski powierzył swoje zamiary choćby tylko kilku zaufanym powiernikom, to już może być jedynie bardzo niepewnem przypuszczeniem, że jednak starał się pozyskać pewne zdolne i wpływowe jednostki — świadczą nadania, jakie w tym czasie sypią się wprost na księcia Kōnstantego Ostrogskiego⁵⁵⁾, i dalszy wzrost rodziny Sopheów czyli Sapiehów⁵⁶⁾.

Pozatem sprawy wewnętrzne świadczą, że Aleksander w dalszym ciągu powoli, ale stanowczo utwierdza Litwę, chcąc zjednać sobie stronników i ubezpieczyć stanowczo kresy. Charakterystyczną bardzo jest zmiana namiestnika w Połocku, która nastąpiła właśnie w początkach 1496 r. Dotychczas urząd ten piastował łącznie z urzędem kasztelana trockiego Zabrzeziński, obecnie pozostaje on jedynie kasztelanem, namiestnikiem zaś w Połocku zostaje Pacewicz⁵⁷⁾, ten sam, który w 1493 r. prowadził pułki litewskie na pomoc zagrożonemu Smoleńskowi⁵⁸⁾. Słusznie osadzono specjalnego namiestnika w Połocku, stanowił on bowiem ważną placówkę nadgraniczną; wybór jednak Pacewicza, który zdaje się należał właśnie do owego wojennego stronnictwa, był dużo mówiący. Znamiennem też było nadanie namiestnictwa w Witebsku Stanisławowi Hlebowiczowi⁵⁹⁾, bratu Jerzego, który w r. 1493 energicznie występował przeciw Moskwie, starając się powstrzymać jej najazd.

W ten sposób starał się Aleksander wzmocnić państwo wewnątrz, w stosunkach bowiem do Moskwy w dalszym ciągu widzimy ze strony Litwy pewne zadrażnienie i zajęcie opornego stanowiska.

Początek roku 1497 wykazał jeszcze silniej pewne przygotowywania ze strony Aleksandra.

⁵⁵⁾ Wolff, *Kniaziewie, Litewsko rusczy*, str. 347.

⁵⁶⁾ *Metryka litewska*, (Russ. Ist. Bibl., t. 27, Nr. 130, 133); Ożarowski, *Sapiehowie*, str. 4, 6.

⁵⁷⁾ Wolff, *Senatorowie i Dygnitarze*, str. 45.

⁵⁸⁾ *Akty Zapadnoj Rossii*, t. I, Nr. 108.

⁵⁹⁾ Wolff, *Senatorowie i Dygnitarze*, str. 85—6.

Miała wtedy miejsce podróż wraz z „panami radą“ na kresy wschodnie, widocznie w celu ich wzmocnienia i utwierdzenia w wierności, wobec przewidywanego oddalenia się ku południowym granicom. Był Aleksander, jak wykazuje itinerarium w pierwszych miesiącach roku, w lutym, w marcu i w kwietniu w Smoleńsku, w Witebsku i Połocku ⁶⁰⁾, a więc w najważniejszych punktach kresowych.

Spadają też w tym czasie nadania na kniaziów pozostałych wiernymi Litwie. Ks. Olechno Wasilewicz Hłazyna dostaje włości po bracie swym zbiegłym do Moskwy z pominięciem dzieci owego zbiega, które zatrzymano na Litwie ⁶¹⁾, zaś kn. Filip Kroszyński jako pierwsze wynagrodzenie odpadłych do Moskwy posiadłości „ludzi w Czarniatyczach po Odojewskich“ ⁶²⁾. Nie zapominał także Aleksander o zbiegach z Moskwy, książę Siemion Iwanowicz Możajski otrzymał potwierdzenia Homla i Staroduba, oprócz świeżo nadanych Czernihowa i Karaczewa ⁶³⁾. Dostawali też i bojarowie wynagrodzenie za wsie ich odpadłe do Moskwy, między innymi Waśko Sopieźyc ⁶⁴⁾ brat Iwana.

Jednocześnie stosunki z Moskwą stają się coraz bardziej napięte. Litwa przybiera ton coraz bardziej ostry, domagając się wynagrodzenia krzywd i występując stanowczo przeciw niejasnej polityce Iwana względem Mendli-Gireja. Powtarzają się te same zarzuty które już raz wypowiedział w 1496 r. Fedko Hrihorowicz, ale ton już prawie wyzywający.

Zaraz na początku stycznia przybył do Moskwy wysłany jeszcze w listopadzie poprzedniego roku z Brześcia goniec Aleksiej Siemiczow, prawdopodobnie jeden z orszaków Heleny, dała mu bowiem ona sama polecenia do ojca ustne, zapewniając, aby mu wierzył. Goniec ów przywiózł list od Aleksandra, w którym książę litewski zaznacza, że nie może być między nimi dobrej przyjaźni, ponieważ Iwan posiada włości i ziemie litewskie, a ludzie jego nie przestają czynić coraz nowych najazdów. Następnie zaś wyraźnie oskarża Iwana o podburzanie Tatarów na Litwę, „i to się nam nie podoba, że przeciw nam z innymi przyjaźń zawierasz i posłów swoich posyłasz i do Turków i do Perekopu i do Wołoch, a po tych posłach zawsze ziemie nasze spotykają od twych przyjaciół najazdy i grabieże ⁶⁵⁾“.

⁶⁰⁾ Lubawski j, Litewsko-russkij sejm, str. 131 (przypisek).

⁶¹⁾ Leontowicz, Akty litowskiej metryki, t. I, Nr. 269.

⁶²⁾ Tamże, Nr. 245.

⁶³⁾ Akty Zapadnoj Rossii, t. I. Nr. 139.

⁶⁴⁾ Leontowicz, Akty litowskiej metryki, Nr. 344.

⁶⁵⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 44.

Co odpowiedział Iwan na ten list, który mógł być dla niego niespodzianką wobec dotychczasowych ustępstw litewskich nie wiemy, ale już w marcu zjawił się w Moskwie poseł Aleksandra Zieńko ze Smoleńska, dopominając się odpowiedzi na poprzednie poselstwo Hrihorowicza. Wstawiał się także Zieńko za Sten-Sturem, dodając, że w tym czasie przysłał na Litwę poselstwo, prosząc o pośrednictwo do Iwana w zawarciu zawieszenia broni na rok lub choćby tylko półrocze, a także i za uwiezionymi niemieckimi kupcami (coprawda cokolwiek późno — boć o to wstawiennictwo prosiły miasta hanzetyckie już od roku 1495). Nakoniec, jak zwykle, podał poseł długi spis krzywd czynionych Litwie przez ludzi moskiewskich, chodziło tu głównie o sprawy kupieckie, w szczególności o pobieranie myt od kupców smoleńskich, jadących przez włości wiaziemskie.

W odpowiedzi swej Iwan najbardziej drażliwe i niesłuszne skargi na krzywdy graniczne zbywał milczeniem, odkładając ich załatwienie do przysłania swego posła ⁶⁶⁾. W kwestji Szwecji — odrzucał wyraźnie pośrednictwo Aleksandra, zaznaczając, że tak jak bywało poprzednio niech Sten-Stur przyśle posła wprost do namiestników Iwana w Nowogrodzie, a wtedy będzie można pomówić o zawieszeniu broni. Kupców chociaż słusznie uwiezionych zgodzi się na prośbę zięcia — wypuścić. Co do grabieży i najazdów pošle Iwan do kniaziów Nowosilskich, aby tego nie czynili i ludzi swoich, którzy się tego dopuścili ukarali, ale niech i książę litewski zaleci swoim ludziom nie najeżdżać granic moskiewskich.

Wreszcie w sprawie myt branych w Wiaźmie od kupców litewskich zaznaczał Iwan, że ponieważ Wiaźma należy teraz do Moskwy — kupcy litewscy tak jak i inni myta płacić powinni ⁶⁷⁾.

Jak widzimy nie zmienił Iwan dotychczasowej taktyki względem Litwy, nie przyznał ani razu racji Aleksandrowi, ale w tonie odpowiedzi widać jakby silenie się na okazanie chęci przyjaznych.

W kwestji określenia granic, chwycił się Iwan polityki przewlekania — odkładając sprawę do wysłania swoich posłów, którzy jednak nie przybywali.

Tymczasem zbliżało się lato, a z nim owa wyprawa Olbrachta, układana w tajemnicy, nie tak jednak, aby już dawno nie krążyły o niej wiadomości, co widać choćby z listów Wielkiego Mistrza ⁶⁸⁾.

Wyprawa ta tragiczna, która złączyła się na zawsze z imieniem

⁶⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 45.

⁶⁷⁾ Tamże, t. 35, Nr. 45.

⁶⁸⁾ Liv-esth kurländ. Urkundenbuch, 2 Abt., t. I, Nr. 405, 429, 443.

Olbrachta — popularna może najbardziej z wojen toczonych w tym czasie, opowiadana przez współczesnych kronikarzy, opisana wreszcie przez samego Olbrachta, nie jest jednak tak dostatecznie wyjaśniona, aby nie było w niej miejsca na wątpliwości i przypuszczenia.

Dlatego też historycy w opisie jej dzielą się wyraźnie na dwa obozy, tych, którzy widzą w niej wyprawę przeciw Turkom, z którymi przymierze teraz się skończyło, tylko wskutek zdrady Stefana skierowaną na Wołoszczyznę, i drugich, którzy w wyprawie Olbrachta sprawę turecką uważali jedynie za pozór, prawdziwy cel upatrują w osadzeniu na Wołoszczyźnie Zygmunta, co jednocześnie zadawałoby politykę dynastyczną i dla interesów Polski byłoby korzystne.

Nie miejsce tu na roztrząsanie źródłowe tego zagadnienia, chodzi tylko, jaki udział w wyprawie Olbrachta — zakończonej bądź co bądź na wojnie nie z Turkami, lecz ze Stefanem, wzięła Litwa i jak się to odbiło na jej stosunkach z Iwanem. Aleksander już w maju wysłał do Moskwy poselstwo, sprawowane przez zaufanego Iwaszka Sapieżyca, z zawiadomieniem, że wobec wieści o napadzie Turków i Tatarów na ziemie Polski i Litwy, wraz ze swoim bratem Olbrachtem pragnie przeciwko nim wyciągnąć; brata Władysława krępuje przymierze na 6 lat uczynione z Turcją — przysłał też bratu tylko posiłki. Według warunków traktatu prosił Aleksander o posiłki księcia Moskwy, zaznaczając, że miejscem zbierania sił będzie dla króla polskiego Kamieniec, a dla Aleksandra — Łuck, stamtąd pociągną w tę stronę, w którą skieruje się nieprzyjaciół.

Na te wiadomości Iwan wysuwał odrazu sprawę Stefana, który od sułtana zależy, na co odpowiedział Sopeha, że wobec posłanych posłów litewskich do Stefana, mają nadzieję, że połączy się z Litwą przymierzem i razem na sułtana wyruszy ⁶⁹⁾. Oprócz tych spraw bardziej ogólnych, wiózł też Sopeha skargi na ks. Dymitra Worotyńskiego, który świeżo zajął Miestiłowo, Kcyń i Chwostowicze.

Były to posiadłości nie dziedziczne ale nadane Worotyńskim, to też po ich odjeździe nadał je Aleksander ks. Siemienowi Iwanowiczowi Bielskiemu ⁷⁰⁾.

O posiadłości te toczył się jeszcze spór podczas zawierania pokoju i teraz Dymitr Worotyński, ufny w opiekę księcia Moskwy, przecinał sprawę najazdem. Iwan uznawał też najzupełniej prawo ks. Dymitra i występował z pretensją do Aleksandra, jakim prawem rozdaje i najeżdża obce włości.

⁶⁹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 46.

⁷⁰⁾ Tamże, t. 35, Nr. 46; Wolff, Kniaziewie, Litewsko-ruscy, str. 586.

W kwestji udzielenia pomocy przeciw Turkom i Tatarom obiecywał przysłać poselstwo ⁷¹⁾, które rzeczywiście nie dało tym razem na siebie czekać. W lipcu wyruszył z Moskwy, już dawniej posługujący na Litwę, Dymitr Zagrażski z odpowiedzią ⁷²⁾, która nie mogła być dla nikogo wątpliwa. Nie mógł łudzić się Aleksander, że Iwan pozwoli się użyć do wojny, która dla Moskwy nie przynosiła żadnej korzyści, a wzmacniała stanowisko Litwy i Polski.

Z Turkami zawiązywał właśnie Iwan bliższe stosunki, Pleszczejew bawił wtedy u sułtana, zaś Tatarów się nie bał — będąc w przy mierzu z Girejem, w którym mógł znaleźć obrońcę przeciw ordzie Kipczackiej, osłabionej zresztą i od r. 1481 nie urządzającej żadnej większej wyprawy przeciw dawnemu swemu hołdownikowi.

To też dyplomatyczna wzmianka Iwaszka Sopehy, że i orda Kipczacka rusza się ze swoich koczowisk, nie mogła ani złudzić, ani przerazić Iwana. Jego stanowisko względem Tatarów i Litwy było za nadto określone, a polityka wytknięta, aby mógł ją zmienić. Owo prędkie wysłanie posła miało prawdopodobnie raczej na celu zbadanie sytuacji na Litwie — aniżeli danie odpowiedzi na propozycję Aleksandra. Odpowiedział jednak Dymitr w imieniu Iwana, że gotów jest dać zięciowi wszelką pomoc — tylko musi się wpierw dowiedzieć, gdzie Turcy pójdą, boć przecie jeszcze niewiadomo gdzie się obróć.

Jednocześnie wiózł poseł skargę na załogę Mceńską i Rylska, która napadła na ziemie ks. Rjazańskiego. Tym razem nie poprzestał Iwan na swoim tłumaczeniu, że w sprawach granicznych trudno sprawiedliwość wymierzyć, bo i jedna i druga strona straty ponosi, przeciwnie z całą stanowczością żądał wymierzenia sprawiedliwości, wynagrodzenia i ukarania winnych ⁷³⁾. Dobrze powiadomiony o sprawach litewskich Iwan wiedział jednak prawdopodobnie, że Aleksander z Wilna wyruszył, poseł miał bowiem polecone dotrzeć aż do księżny, jeżeli jest gdzie blisko; do Wilna jednak nie jeździć ⁷⁴⁾.

Mimowoli nasuwa się pytanie, poco książę litewski posyłał owo poselstwo do Iwana, skoro chyba zgóry mógł być przekonany, że nie da się on wciągnąć do walki. Zdaje się, że działała tu pewna chęć, aby być w porządku i nie dostarczyć Iwanowi pretekstu do wystąpienia z pretensją, że zięć zaczyna wojnę bez poprzedniego porozumienia się ze swoim sprzymierzeńcem, a jednocześnie uspokojenie tej części rady, która obawiała się stanowczego zerwania z Moskwą.

⁷¹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 46.

⁷²⁾ Tamże, t. 35, Nr. 47.

⁷³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 47.

⁷⁴⁾ Tamże, t. 35, Nr. 47.

Czy wojna turecka o której wyraźnie mówił Sopeha była tylko dla Aleksandra pozorem, czy też wierzył w nią naprawdę, pytanie to uzależnione jest od odpowiedzi, jakie były zamiary Olbrachta, ponieważ prawdopodobnie w Parczowie bracia mówili ze sobą najzupełniej otwarcie i tam ułożyli plan wspólnego działania.

W każdym razie Łuck był rzeczywiście miejscem, przez które ciągnął Aleksander, kierując się do Braclawia, w którym się dłużej zatrzymał.

Do Braclawia przybył Aleksander (który wogóle wyciągnął znacznie później od Olbrachta, bo dopiero w czerwcu) — we wrześniu ⁷⁵⁾, kiedy już Olbracht wkraczał na Bukowinę, rozpoczynając otwartą walkę ze Stefanem. Wyprawę Aleksandra i jego pobyt w Braclawiu opowiadają nam dokładnie latopisy i Strykowski, który jednak staje po stronie Stefana, przyznając, że był napadnięty i pokrzywdzony niesłusznie, ze względu na politykę dynastyczną.

Strykowski też i latopisy przekazały nam słowa Aleksandra do panów, którzy przyszedłszy pod Braclaw z niepokojem pytali na jakiego nieprzyjaciela ciągną — słowa, które zresztą wkładają w usta Olbrachta w podobnych okolicznościach: „Gdyby koszula moja wiedziała o moich zamiarach — spaliłbym ją odrazu“ ⁷⁶⁾. Powiedzenie to ma charakteryzować stosunek polityki książęcej do rady i działanie Aleksander na własną rękę w tajemnicy przed otoczeniem, jest jednak jedynie fantazją kronikarza, boć w Braclawiu właśnie pokazało się odrazu, że na Stefana mają się skierować. Wogóle wyprawa zaczynała się pod pomyślną wróżbą. Wojsko litewskie pod wodzą księcia Konstantego Ostrogskiego, który w tym roku otrzymał tytuł najwyższego hetmana, walczyło pomyślnie z Tatarami, stoczywszy z nimi bitwę około 25 lipca ⁷⁷⁾, przedtem zaś uczyniwszy wyprawę podjazdową na Wołochów.

Girej na wieść o wyprawie osiadł wraz ze swemi ludźmi w Ocza-kowie, widząc jednak przeważające siły, pod pozorem zarazy odjechał, zostawiając jedynie syna Machmet-Gireja i zięcia ⁷⁸⁾. Te właśnie siły tatarskie pogromił książę Konstanty w bitwie, która według przesadnych doniesień Gireja miała trwać trzy dni ⁷⁹⁾, poczem wojsko litewskie

⁷⁵⁾ L u b a w s k i j, Litewsko-russkij sejm, str. 131 (przypisek 252).

⁷⁶⁾ Połn Sobr. Ljet., t. 17, latopis Bychowca, str. 554; S t r y k o w s k i, Kronika, t. 2, str. 299.

⁷⁷⁾ Tamże.

⁷⁸⁾ U l a n i c k i j, Materiały dla ist. wzajemnych odnoszenij Rossii, Polshi, Mołdowii, str. 157; Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 56.

⁷⁹⁾ Tamże, str. 157; Tamże t. 41, Nr. 56.

przyciągnęło do Braclawia. Tam jednak przyszła wiadomość wyraźna już, że wojna rozpoczęła się ze Stefanem, a nie z Turkami. Na tę wiadomość panowie litewscy odmówili pójścia na pomoc Olbrachtowi, motywując tem, że nie chcieli zrywać przymierza, wiążącego ich ze Stefanem⁸⁰).

Wiemy jednak, że takiego przymierza nie było, boć mimo poselstw do żadnego konkretnego rezultatu nie doszło. Więcej prawdopodobnie aniżeli obawa wystąpienia przeciw Stefanowi, powstrzymał Litwinów wzgląd na Iwana, który wojnę ze Stefanem uważał wyraźnie za zerwanie pokoju, o niego tu chodziło, kiedy zdaje się po kilku dniach trwających sporach, wpadli na myśl, wedle ich własnego świadectwa, ratującą sytuację i zadość czyniącą jednej i drugiej stronie. Aleksander mianowicie wraz z głównymi swymi siłami został pod Braclawiem, zajmując się odbudowaniem spalonego zamku, do obozu polskiego wysłał jedynie oddział ochotników⁸¹) pod wodzą namiestnika lidzkiego Stanisława Piotrowicza Kiszki⁸²). W rzeczywistości było to znów połowiczne i bojaźliwe załatwienie sprawy, które nawet nie uratowało Litwy od pretensji, wnoszonych przez Iwana — i w tej sprawie lepiej się było zdecydować na jedno, albo pójść z wszystkimi siłami na Stefana, albo też zupełnie nie ruszać się z miejsca.

W każdym razie owi ochotnicy, między którymi znaleźli się i polscy dworzanie Aleksandra⁸³) i co może dziwniejsze kniaziowie zbiegli z Moskwy, Siemion Możajski i ks. Wasyl Siemiaczyc, przybyli do obozu Olbrachta już po klęsce pod koniec października, ułatwiając jednak wojsku polskiemu odwrót, a mianowicie przeprawę przez Prut. Nadciągnąwszy ze świeżymi siłami i z zapalem do walki, Litwini dodali otuchy Polakom, „król Olbracht uradował się też posiłkom i szedł już spokojnie do Kamieńca i Lwowa. Litwini zaś pobili jeszcze Tataków wracając“, opowiada latopis⁸⁴).

Tymczasem Aleksander poprzestał jedynie na odbudowaniu Braclawia, już zaś 28 października przebywał w Nowogródku⁸⁵).

Jakież stanowisko zajął w tej sprawie Iwan i czy słuszne może

⁸⁰) Połn. Sobr. Ljet., t. 7, latopis Bychowca, str. 554; Strykowski, Kronika, t. 2, Nr. 299; Malinowski, Sbornik mat., str. 139.

⁸¹) Malinowski, Sbornik mat., str. 139.

⁸²) Połn. Sobr. Ljet., t. 17, latopis Bychowca, str. 554; Strykowski, Kronika, t. 2, str. 299.

⁸³) Matr. Regni Pol. Summaria, Nr. 742—1069.

⁸⁴) Połn. Sobr. Ljet., t. 17, latopis Bychowca, str. 557; Strykowski, Kronika, t. 2, str. 304.

⁸⁵) Lubawski, Litewsko-russkij sejm, str. 131 (przypisek).

być przypuszczenie, że obawa przed Moskwą wstrzymała panów litewskich od wzięcia oficjalnego udziału, wbrew życzeniom Aleksandra, w wojnie ze Stefanem?

Trzeba przyznać, że Iwan odrazu i bardzo wyraźnie wypowiedział się przeciw jakiegokolwiek wyprawie na Stefana. Już zresztą było to widoczne podczas pobytu w Moskwie posła litewskiego Sophey, gdy odrazu na samo wspomnienie wojny z Turcją, Iwan wysuwał kwestję hospodara ⁸⁶⁾.

W sierpniu wysłał w poselstwie posła Piotra Hrihorowicza Zabołockiego z wyraźną zapowiedzią, że wojnę ze Stefanem będzie uważał jako zerwanie traktatu, gdyż Stefan jego dawny sprzymierzeniec, a i z Aleksandrem chciał mieć pokój, tylko się książę litewski temu opierał ⁸⁷⁾.

Zdawał sobie jednak sprawę Iwan, że ten sprzymierzeniec Moskwy niezbyt przyjaźnie odnosił się do Litwy—grabiąc jej pogranicza Braclawszczyzny, to też miał polecenie wytłumaczyć ten czyn Stefana niezbyt wprawdzie szczęśliwie — mianowicie że sami mieszkańcy grodu pragnęli przyłączyć się do Wołoch, gród zaś został spalony już po ich wyjściu przez Tatarów, a mieszkańcy udali się sami pod opiekę Stefana ⁸⁸⁾. Miał też poseł polecenie jechać do Aleksandra do Łucka, a gdyby tam księcia nie było jechać za nim dalej, lub gdyby go puszczać nie chciano czekać na powrót w Łucku, a w żaden sposób nie dać się zmusić do odjazdu.

Niestety niema w źródłach wzmianki, gdzie Zabołocki spotkał się z Aleksandrem. Z odpowiedzi księcia można przypuszczać, że było to już w powrotnej drodze z Braclawia, po umocnieniu grodu ⁸⁹⁾.

W odpowiedzi Aleksandra znać jednak, że i sam książę nie chce się przyznać do zamiaru wyruszenia przeciw Stefanowi, tłumacząc, że wyruszył przeciw „pogaństwu“, ale gdy doszedł do Braclawia, cofnęli się nieprzyjaciele, więc powrócił na Litwę. Tłumaczenie trzeba przyznać nieco naiwne, nie mogło wprowadzić w błąd Iwana, tembardziej, że w odpowiedzi księcia znalazło się przedtem i takie zdanie: „a choćbyśmy poszli i na Stefana — to przecież dosyć on nam szkody poczynił — spodziewaliśmy się, że książę moskiewski więcej nam będzie sprzyjał, aniżeli Stefanowi“. Te motywy były słuszne i trzeba się było raczej ich trzymać, aniżeli zasłaniać się niespodziewanem odejściem nieprzyjaciół, przeciw którym wyciągnął.

⁸⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 46.

⁸⁷⁾ Tamże, t. 35, Nr. 48.

⁸⁸⁾ Tamże, t. 35, Nr. 48.

⁸⁹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 50.

Nie poprzestał jednak Iwan na zwróceniu się do zięcia, skierowanie wojsk na granicę Inflant, właśnie wtedy, kiedy wojska krzyżackie pod wodzą mistrza Tiefena znajdowały się we Lwowie ⁹⁰⁾, miało charakter na korzyść hospodara uczynionej dywersji.

Czy wogóle to, że Stefan zwrócił się przeciw Polsce nie wypływało z podszeptów i namów Iwana?... Olbracht był tego zdania, co widać z listu do Władysława, w którym zaznacza, że Stefan uległ złym doradcom ⁹¹⁾. W każdym razie w listopadzie Iwan mógł być pewny, że jego sprzymierzeńcowi nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

Aleksander powrócił do Wilna, Olbracht po rozpuszczeniu chorągwi do Lwowa, na południowe zaś ziemie polskie i litewskie miała się wkrótce zacząć odwetowa wyprawa już nie tylko Tatarów i Wołochów, ale i Turków.

Plany odzyskania dostępu do Czarnego Morza, skończyły się zupełną klęską.

ROZDZIAŁ V.

PO KLĘSCIE BUKOWIŃSKIEJ.

Klęska Olbrachta spadła w skutkach swych głównie na Polskę. Jej to ziemie niszczyły teraz odwetowe napady Turków i Tatarów, wobec których, nie mogąc się oprzeć im własnymi siłami, była bezradna i jak to widać z listów Myszkowskiego, wojewody bełzkiego, liczyła sama na pomoc Litwy ¹⁾. Jednak i Litwa wychodziła z owej klęski z zawiedzionymi nadziejami. Bezsilna wobec Moskwy, zmuszona również do odpierania wrogów z południa, mogła wprawdzie teraz liczyć na bardziej ustępliwe stanowisko Polaków w kwestji unji, ale nie na pomoc osłabionego państwa polskiego. Upadła myśl Aleksandra ratowania potęgi Litwy zwycięstwem na południu i można się było spodziewać, że Iwan, korzystając ze sposobności, zajmie teraz jeszcze bardziej bezwzględne stanowisko.

Może jednak zbyt daleko idzie Papée, uważając klęskę z r. 1497 za najzupełniejszy przełom w stosunku Iwana do Litwy i zajęcie względem niej otwartego wrogiego stanowiska ²⁾, gdyż i przedtem przyjaźń Iwana była jedynie pozorną. W każdym razie żądania księ-

⁹⁰⁾ Liv-esth-kurländ. Urkundenbuch, 2 Abt., t. I, Nr. 547.

⁹¹⁾ Codex Epist., t. III, Nr. 447.

¹⁾ Archiwum Komisji Historycznej, t. VIII, Nr. 29.

²⁾ Papée, Aleksander, Encyklopedia Polska, t. V, str. 634.

cia Moskwy stają się teraz coraz bardziej stanowcze, ton przemówień poselskich coraz ostrzejszy.

Litwa stara się znów, jak to czyniła przed wyprawą nad Czarne morze, przeciwstawić się Iwanowi, czyniąc wysiłki w trzech głównie kierunkach: 1) w zyskiwaniu sobie przymierzy, 2) w umocnieniu kresów, 3) w świeżo podjętej myśli ściślejszego związania z sobą różnorodnej ludności jednością religijną.

Dwa lata 1498 i 99 w stosunkach między Litwą i Moskwą, to jakby chwila ciszy przed burzą, która ma wkrótce wybuchnąć, chwila w której jeden i drugi przeciwnik, zdając sobie już sprawę, że starcie jest nieuniknione, rachuje i oblicza swoje siły.

W polityce Litwy jednak zapanowywa znów chwilami pewna chwiejność, skłonność do ustępstw — lęk przed walką, staje się ona mimo swoich wysiłków — tym słabym przeciwnikiem, który już na-przód przeczuwa przegranę.

Pierwszy rozpoczyna teraz nowe dyplomatyczne walki Iwan, posyłając na Litwę w lutym 1498 r. Iwana Teleszowa³⁾.

Poselstwo jak zwykle ze skargą. Oto zatrzymano wracającego z Turcji posła Iwana Michała Pleszczejewą. Uczynił to namiestnik Putiwla kn. Bohdan Fedorowicz Zasławski, nie przepuszczając posła, jak i jego liczne orszaku, w którym coprawda znajdowali się Tatarzy, łupiąc i grabiąc ziemie litewskie, i kupcy, którzy pod pozorem należenia do poselstwa, pragnęli uniknąć opłacenia myta.

Na to wszystko zwracał uwagę Aleksander, ale posła wraz z orszakiem wypuścił, choć zastrzegł, aby na przyszłość kupcy moskiewscy jeździli po dawnych drogach, uiszczając też obowiązujące opłaty.

Wyprawił też ze swojej strony zaraz w marcu jeszcze dworzanina Bokieja z tłumaczeniem bardzo szczegółowem, dlaczego uwięziono Pleszczejewą i z wyliczeniem krzywd, jakie jadący z nim Tatarowie poczynili na Litwie⁴⁾.

Skarżył się też poseł litewski ze swej strony na nowy najazd, uczyniony na dzielnice kn. Mezeckich, służących jeszcze Litwie. Poruszał też niekończącą się nigdy sprawę kn. Worotyńskich a właściwie włości nadanych Dymitrowi, i niesłusznie przez niego uważanych za ojcowiznę. Iwan odpowiadał, że Pleszczejew musiał jechać polem, bo Aleksander nie dał mu glejtu na przejazd, Tatarów zaś spotkał po drodze, pochwycili go oni, a skoro tylko puścili dał znać do Putiwla o nich i sam tam przyjechał. Posądzenie o to, że Tatarzy jechali razem z posłem

³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 51.

⁴⁾ Tamże, t. 35, Nr. 52.

odpierał Iwan z oburzeniem, „a my swoim ludziom nie każemy naprowadzać bisurmaństwa na chrześcijaństwo, jeszcze, Bóg widzi, bronimy chrześcijan przeciw pogaństwu — a posel przecież bez naszego rozkazu nie mógł tego uczynić“⁵⁾).

W sprawie kn. Mezeckich odpowiedź była ta sama co zawsze. „Mezeck należy do Moskwy“, w sprawach pogranicznych najazdów uczynią wspólny sąd „jak będzie na to pora“. Włości sporne należą do Worotyńskich, a oni służą księciu Moskwy ze wszystkim, co posiadają. W ten sposób wracała sytuacja z początków „wiecznego pokoju“ z Moskwą — sytuacja, w której Iwan wyraźnie odrzucał myśl jakiegokolwiek ustępstw⁶⁾).

To stanowisko Iwana zarysowało się jeszcze wyraźniej w przesłanem przez niego pod koniec marca poselstwie, jakoby w odpowiedzi na skargi wnoszone przez Bokieja⁷⁾).

Poselstwo to sprawował znany już w Litwie książę Wasyl Romodanowski, wioząc listy również i do Heleny. Wysłanie kn. Romodanowskiego było nie tylko jednak odpowiedzią na ostatnie poselstwo litewskie, ale jakby rachunkiem za cały czas ubiegły od zaprzysiężenia „wieczystego“ pokoju.

Wyliczał teraz Iwan wszystkie zarzuty, które mu gońcy litewscy czynili 1496—7 roku, a które poprzednio pomijał milczeniem, zbijał je i ze swej strony wymieniał cały szereg krzywd, doznanych od Litwy. Na skargi Aleksandra, że najeżdża granice odpowiadał Iwan zarzutem, że to przeciwnie Litwa nie przestaje czynić napadów na ziemie moskiewskie, co zaś do włości, żadnych nie swoich Iwan nie posiada.

Aleksander jednak wymieniał miejsca, na które najazdy owe się odbyły, kiedy Iwan wcale tego nie czynił, traktując sprawę ogólnikowo.

Zjazd graniczny, o który dopominał się Aleksander, Iwan odkładał znowu do „sposobnej pory“, na zarzut zaś przepatrywania ziemi litewskiej przez jeżdżących do Tatarów posłów kazał powiedzieć „przecież Aleksander wie, że w jego sprawie posłowie ci jeżdżą, aby zaprowadzić wreszcie pokój, o którym mowa była w traktacie“⁸⁾). Po tych bardzo coprawda ogólnych odpowiedziach przechodził Iwan do zarzutów.

Oprócz dawniej już czynionych, a dotyczących się kwestji wyznania greckiego Heleny, a więc cerkwi i katolickich dworzan wysuwał

⁵⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 52, str. 248.

⁶⁾ Tamże, t. 35, Nr. 52.

⁷⁾ Tamże, t. 35, Nr. 53.

⁸⁾ Tamże, t. 35, Nr. 53.

teraz Iwan nowe, a mianowicie porozumiewanie się z ordą, nie przepuszczanie posłów (świeżo został zatrzymany poseł jadący do Stefana) i uderzenie na Stefana, bo coś z tego, że sam Aleksander nie poszedł; jeżeli posłał swoich ludzi na pomoc bratu⁹⁾).

To samo prawie miał poseł osobno powtórzyć księżnie, która, zdaje się, już teraz zupełnie jawnie stanęła po stronie męża i jeszcze w 1497 r. na poselstwo przysłane do niej przez rodziców odpowiedziała, „że popa Fomy nie chcę, bo on nie po mej myśli“, a pop z Wilna dla mnie „dobry“ — a, co ważniejsze, wyraźnie wypowiedziała się przeciw tajnej korespondencji z ojcem i przysyłaniu nowych bojarów czy pań z Moskwy¹⁰⁾. Helena pisała, zdaje się, do ojca, tłumacząc, że nie otrzymuje zwykłej „wyprawy“, jaka się należy księżnom litewskim, ponieważ ojciec pobrał niektóre włości, należące do Litwy.

W odpowiedzi usprawiedliwiał się Iwan, zrzucając całą winę na Aleksandra w tych prawie samych słowach, z jakimi zwracał się do niego, dodając tylko jeszcze tajemne porozumiewanie się ze Sten-Sturem. Jednym słowem całe poselstwo można było streścić w tym charakterystycznym zdaniu „niech się książę stara, aby się między nami przyjaźń i pokrewieństwo nie zerwało“¹¹⁾.

Oprócz oficjalnego poselstwa mieli jeszcze, jak zwykle, posłowie bardzo obszerne instrukcje, w których Iwan, przewidując pytania i tłumaczenia Litwinów, pouczał ich, jak się mają bronić i jak dowodzić słuszności swych zarzutów.

Najbardziej może charakterystyczne jest polecenie, aby gdy księżna powie, że Aleksander porozumiewa się z Kipczacką Ordą i ze Sten-Sturem w swoich jedynie sprawach; odpowiedzieć, że są dowody, że Ordę chciano wprowadzić na Gireja lub nawet na samego Iwana. zaś Sten-Stur walczy z królem Danji, z którym w przymierzu jest książę Moskwy. Mieli nawet posłowie obiecać, że dostarczą księżnie owych aktów, pisanych do Szach-Achmeta, a pochwyconych prawdopodobnie wraz z Glińskim przez Gireja. Bardzo stanowczo polecał Iwan posłom domagać się przyznania tytułu carskiego, „boć wszyscy inni władcy dawno mu go już dają“. Kilka razy w instrukcjach powtarzał jednak Iwan „brońcie się jak wam Bóg pozwoli“, czując widocznie, że jego coprawda bardzo misternie spleciona sieć skarg w niejednym miejscu z łatwością może być przzerwana¹²⁾.

⁹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 53.

¹⁰⁾ Tamże, t. 35, Nr. 49.

¹¹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 53.

¹²⁾ Tamże, t. 35, Nr. 53.

Co odpowiedział Aleksander na owo bardzo charakterystyczne poselstwo, po linji bowiem przez niego wytkniętej pójdą odtąd wszelkie zarzuty, czynione przez Iwana i cały jego stosunek do Litwy — nie wiemy niestety. Nietrudno jednak było chyba panom litewskim obronić swoje postępowanie i wykazać, że wolno im chyba porozumiewać się z Szach-Achmetem przeciw Girejowi, który ciągle napada pogranicze litewskie, a nieprzepuszczanie posłów było wywołane ich postępowaniem i ich dwulicową polityką względem Litwy, wszak, jak to już w 1496 r. zaznaczał Aleksander, po tych przejazdach posłów następują nowe zwykle napady¹³⁾. Rzeczywistość zresztą stwierdzała, kto właściwie zakłóca pokój i łamie traktat.

Oto, gdy do Wilna jechał ów tyle zarzutów przeciw Aleksandrowi wiozący poseł, minął się z nim również w marcu wysłany z Wilna dworzanin książęcy Wasyl Doroszkowicz, wiozący skargę na namiestnika wiaziemskiego (prędko widać Wiaźma pod panowaniem Moskwy zatraciła swą odrębność). Ograbił on przybyłych do Wiaźmy kupców ze Smoleńska, pod pozorem, że kupcom wiaziemskim skonfiskowano towary w Smoleńsku, choć była to jedynie kara za nieopłacenie przez nich należnego myta¹⁴⁾.

Iwan jednak przyznawał swoim zwyczajem słuszność oskarżonym przez Litwę kupcom z Wiaźmy, „bo chociaż jechali inną drogą, to przecież czynić wolno każdemu“, domagał się też kary na okolicznych smoleńskich, a dopiero wtedy obiecywał zwrot zagrabionych towarów, jednemu z nich tylko polecił zaraz oddać skonfiskowaną sól¹⁵⁾.

Jak widzimy, wymiana poselstw zaostrzała jedynie stosunki i wprowadzała jeszcze więcej rozdrażnienia, nie zapobiegając walkom na pograniczu, gdyż już i Litwini rozpoczęli teraz coraz częściej odpowiadać napadem na napad, przyczem najbardziej dawał się Moskwie we znaki ów świeżo mianowany namiestnik Mceńska i Lubucka Bohdan Sopiężyc, na którego najczęściej skarżył się Iwan.

W lipcu 1498 r. przyjeżdża z takimiż skargami dworzanin Iwana Hołochwastow, wyliczając napady czynione z Putiwla, Rylska i Mceńska na ludzi ks. Rjazańskiego i krzywdy Bielewskiego, któremu załoga ze Mceńska odebrała łupy, zdobyte we wspólnej walce z Tatarami, grabieże, jakie spotkały kupców z Wiaźmy i t. d.

Na pytanie jednak, ile wynoszą straty poniesione przez kupców wiaziemskich, odpowiedź brzmiała, „że jeszcze nie zdążyli porachować,

¹³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 42.

¹⁴⁾ Tamże, t. 35, Nr. 54.

¹⁵⁾ Tamże, t. 35, Nr. 54.

jeżeli książę Litwy każe im to wynagrodzić, wtedy uczynią to i przedstawia spisy“¹⁶⁾).

Z odpowiedzi jaką otrzymał poseł widać, że Litwa nie chciała drażnić Iwana. Aleksander obiecał winnych ukarać, a tłumacząc się wzorem swego teścia zapewniał, że napad odbył się bez jego woli¹⁷⁾. Zdawało się, że teraz sam Iwan powinien się domagać owego granicznego zjazdu, który jedynie mógł nadużyciom z obu stron koniec położyć. Zjazd proponowało wysłane w czerwcu poselstwo litewskie¹⁸⁾, sprawowane przez raz już drugi używanego do porozumiewań z Moskwą — Iwana Sopehę i Stanisława Piotrowicza Kiszkę, który z pod Braclawia prowadził ochotników na pomoc Olbrachtowi. Obydwaj posłowie należeli do stronnictwa bardziej opornie nastrojonego względem Moskwy, tym razem jednak pragnęli pokojowego załatwienia nieporozumień i próbowali utrzymać traktat i rozstrzygnąć sprawę drażliwą bez poniżenia Litwy.

W kwestji chana Mendli-Gireja i hospodara Stefana zaznaczali, że obaj ci sprzymierzeńcy Iwana czynią ciągle napady na ziemię litewską, mimo, że Girej przed posłem Harmanowiczem zaprzysiągł pokój wieczysty z Litwą uczynić. Podobnie postępuje i Stefan, który niedawno Turków przepuścił przez swoje ziemie.

Niech Iwan wpłynie na Gireja i Stefana, aby nie czynili Litwie więcej krzywd, a wtedy będzie mógł Aleksander zawrzeć z nimi przyjaźń i przymierze, jeżeli zaś tego nie uczynią, niech książę Moskwy podług traktatu przyjdzie Litwie z pomocą, ażeby mogła raz zwyciężyć swoich odwiecznych wrogów.

W sprawie pogranicznych walk, powołując się na słowa Iwana, że zwoła się zjazd „w odpowiedniej porze“, żądał Aleksander, aby to teraz uczyniono, naznaczał nawet termin i prosił, by Iwan to samo uczynił.

Wyliczali następnie posłowie litewscy wszystkie krzywdy, uczynione przez ludzi Iwana, między innemi świeży napad ks. Bielewskich na Mceńsk, który stał się teraz celem najazdów i napadów bojarów z Wiaźmy, którzy najechawszy włość Łuczyno-Horodek nie przepuścili nawet cerkwi, którą ograbili, uprowadzając między jeńcami i miejscowego popa.

Dalej następował spis włości, które niesłusznie już po traktacie

¹⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 55.

¹⁷⁾ Metryka litewska, ks. V, str. 29.

¹⁸⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 56.

„zasieli“ bojarowie Iwana i stanowcze żądanie, ażeby te wszystkie straty zostały wynagrodzone, a jeńcy puszczeni¹⁹⁾).

Jednem słowem poselstwo, stojąc ściśle na gruncie traktatu, podawało kategoryczne żądania Litwy, od spełnienia których zależało, czy stosunki przyjazne będą mogły być utrzymane. W odpowiedzi na to pewnego rodzaju ultimatum Litwy, Iwan wytaczał swoje dawniejsze zarzuty, jak niepostawienie cerkwi, porozumiewania się ze Sten-Sturem i z Ordą, wyruszenie wspólne z Olbrachtem przeciw Stefanowi, żądając, aby posłowie przedewszystkiem udzielili mu na te kwestje wyjaśnień. Sopeha jednak i Kiszka powiedzieli, że nic im w tej sprawie nie kazano mówić, chcąc tem samem zmusić Iwana do udzielenia odpowiedzi na ich skargi.

Iwan jednak uparcie powracał do swego, tłumacząc, że nie może podług traktatu udzielić pomocy zięciowi, gdyż on ciągle traktat łamie, nie dotrzymując tego, co obiecał, a między innemi nie dając Iwanowi tytułu, jaki mu się słusznie należy. Obiecywał wprowadzić posłać swoich posłów do Gireja i do Stefana, aby zawarli pokój z Litwą, ale stanowczo odmawiał zwołania zjazdu, choć i Moskwie krzywdy się dzieją, dopóki „te główne sprawy według traktatu nie zostaną naprawione“, wtedy dopiero będzie można owe spory graniczne załatwić²⁰⁾.

Widocznem było, że Iwanowi nie wystarczały teraz ustępstwa, poczynione przez Litwę w 1494 r., żądał wypełnienia przez Aleksandra całego szeregu warunków, które sam narzucał, ale które podciągał pod zobowiązania zastrzeżone traktatem; warunków, które mogły się zjawiać coraz nowe i nowe.

Poselstwo Sopehy i Kiszki musiało ostatecznie przekonać Litwę, że do porozumienia nie dojdzie, bo Iwan go nie chce, że czekają Litwinów nowe ustępstwa i upokorzenia lub wojna, zapowiedź której zabrzmiała wyraźnie w ostatnich słowach pożegnania, z jakimi zwrócił się książę moskiewski do posłów „powiedzcie od nas bratu naszemu i zięciowi, że ponieważ zawarł z nami traktat i krzyż całował, iż go dochowa, niech teraz podług niego postępuje i podług niego nam krzywdy wynagradza, ażeby między nami nie zerwała się przyjaźń i braterstwo“²¹⁾.

Tembardziej mogły się te słowa wydać niepokojące, że jednocześnie z wymienieniem poselstw z Litwą nie ustawały znowu w ciągu tego roku porozumienia między Moskwą i Krymem tak zawsze nie-

¹⁹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 56.

²⁰⁾ Tamże, t. 35, Nr. 57.

²¹⁾ Tamże, t. 35, Nr. 57.

bezpieczne dla Litwy, a zwłaszcza teraz wobec wspólnych napadów Tatarów, Wołochów i Turków.

Zaraz w początkach 1498 r., bo 27 lutego, ów zatrzymany w Putiwlu poseł Michał Pleszczejew, wracający z Turcji, przywiózł listy Mendli-Gireja do Iwana, w których chan krymski zapewniał księcia Moskwy o swojej przyjaźni dla Stefana i o chęci dotrzymania wszystkich poprzednio zawartych umów, tłumaczył też swoje zbyt może ostrożne zachowanie się wobec wyprawy Olbrachta ²²⁾.

W odpowiedzi na owe oświadczenie Iwan 27 kwietnia posłał do Gireja Borysa Czeliszczowa, zapewniając ze swej strony o przyjaźni, o tem, że zawsze gotów pomagać chanowi przeciw Ordzie Kipczackiej, co zaś do księcia Litwy, „jeżeli się z nim (chan) pogodzi to dobrze, a jak nie, to niech się porozumie z Iwanem a razem uradzą“, bo Iwan po dawnemu na wszystkich nieprzyjaciół i na Litwę „zaodin z Girejem“. Jechał też jednocześnie z Borysem i poseł na Wołoszczyznę Fedko Aleksiejew, który miał jak najprędzej starać się dostać do Stefana. O dniu jego odjazdu z Krymu miał Borys zaraz donieść Iwanowi jak również o tem, co się dzieje z Ordą Kipczacką, jakie stosunki łączą Gireja z Litwą, co słyhać o Stefanie i o jego stosunkach z Litwą, Polską i Turcją ²³⁾.

W ten sposób coraz otwarciej przygotowywał Iwan Mendli-Gireja do rozpoczęcia już nie podjazdowej, ale poważnej wojny z Litwą, zapewniając mu swój współudział, zabezpieczając się jednocześnie przez przymierze z Krymem przeciw możliwemu najazdowi Szach-Achmeta.

Już też w sierpniu tego roku mógł być pewny, że go Girej zrozumiał i że zostanie wierny swojemu długoletniemu sprzymierzeńcowi. Dn. 19 sierpnia przyjechali posłowie od Mendli-Gireja, przywożąc jego wyjaśnienie w sprawach pewnych grabieży, jakie spotkały wracających z Krymu posłów Iwana, a jednocześnie listy od Borysa Czeliszczowa. Donosił on, że Orda Kipczacka osłabła i nie ma siły przeciwstawić się Girejowi, który na nią teraz wyruszył; Fedko wyjechał na Wołoszczyznę, a z nim posłaniec chana, który powiózł list, aby gospodar sprzymierzył się znów z Tatarami ²⁴⁾.

W ten sposób dwaj wrogowie Litwy, chwilowo zdaje się pokłóceni, godzili się znowu nie bez pośrednictwa Iwana, który w ich połączeniu się widział najpewniejszą rękojmię osłabienia Litwy.

²²⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 54.

²³⁾ Tamże, t. 41, Nr. 55.

²⁴⁾ Tamże, t. 41, Nr. 56.

Zupełnie otwarcie wystąpił Iwan przeciw Litwie w owem, według obietnicy uczynionej Sapiesze, wysłanem w sierpniu poselstwie do Krymu, które miało wyjednać pokój dla Aleksandra.

Wprawdzie w oficjalnem swoim przemówieniu poseł kn. Siemion Wasylewicz Romodanowski zachęcał chana w imieniu ks. moskiewskiego, aby zawarł z Aleksandrem przymierze, a „będziemy trzej zaodin na wszystkich naszych wrogów“, ale miał polecenie uprzedzić naprzód Mendli Gireja, że to co będzie mówił oficjalnie, nie jest prawdziwym poselstwem.

Prywatnie zaś poseł zawarł pokój z Litwą lub niezawarcie zostawiał dobrej woli Gireja, ale w gorących zapewnieniach, że jeśli do pokoju nie dojdzie, książę Moskwy będzie przeciw Litwie pomagał, widać było wyraźnie, czego naprawdę pragnął Iwan.

Jednocześnie, jak zwykle, poseł jadący przez ziemie litewskie z eskortą, która miała go odprowadzić dla bezpieczeństwa aż do Krymu, miał donosić o wszystkim, co zauważył w drodze aż do najdrobniejszych szczegółów ²⁵⁾.

Mendli-Girej ze swej strony zapewniał przez swoich gońców o gotowości wyruszenia przeciw wspólnym wrogom ²⁶⁾, jednym słowem w 1498 r. formalne przymierze Iwana z Girejem przeciw Aleksandrowi było już przygotowane, chociaż jeszcze oficjalnie nie zawarte.

Tymczasem Litwa, która po poselstwie Kiszki i Sopehy przerwała swoje porozumienia z Iwanem, ze swej strony stara się skupić i chociaż trochę przygotować do wiszącej nad nią wojny moskiewskiej. Niewątpliwą już teraz rzeczą było zawarcie przymierza z Polską, która sama tego pragnęła, usuwając starannie mogące się wysunąć kwestje sporne.

Pierwsza też Polska rozpoczyna nawiązywać porozumiewania, posyłając już 1498 r. poselstwo w osobach arcybiskupa lwowskiego Róży Boryszowskiego i kasztelana Sieradzkiego Mikołaja Kurozwęckiego. Litwini odpowiedzieli, wysyłając w następnym roku biskupa żmudzkiego Marcina i Jana Zabrzezińskiego ²⁷⁾, ale wysunęli na pierwszy plan nie kwestje pomocy, jak to czyniła Polska, lecz uczynienie raz wreszcie słusznego „zapisu“ i ligi między dwoma państwami.

Jakoż rzeczywiście teraz wreszcie dochodzi do skutku zjednoczenie obu państw, oparte prawie na ich zupełnej równorzędności,

²⁵⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 41, Nr. 57.

²⁶⁾ Tamże, t. 41, Nr. 58—59.

²⁷⁾ Codex epist., t. III, Nr. 442—444; Malinowski, Sbornik mat., str. 119—121.

z unieważnieniem wszystkich „zapisów“ poprzednich, co było ustępstwem ze strony Polaków, o te bowiem kwestje rozbiła się proponowana unja w 1496 r.

Właściwie nowy układ był jakoby tylko przymierzem dwóch niezależnych państw, jedynym prawie zobowiązaniem była wzajemna pomoc w razie najazdu nieprzyjaciół i nie podejmowanie wojen bez wspólnego porozumienia. Nie stanowiła też unja z 1499 r. ścisłego związku obu państw, mogącego je zabezpieczyć przed wrogami zewnętrznymi; zresztą wobec osłabienia Polski niewiele nawet pomimo przymierza mogła na nią liczyć Litwa w razie wojny.

Ważniejsze znaczenie może miało zawarcie przymierza ze Stefanem naprzód wspólnie z Olbrachtem za pośrednictwem Władysława ²⁸⁾, później oddzielnie ²⁹⁾ przymierza, które zabezpieczały wspólną pomoc wobec nieprzyjaciół, nieprzepuszczanie ich przez swoje ziemie i t. d. Stefan, uzyskawszy to czego pragnął, zajmawszy niezależne stanowisko wobec Polski i Litwy nie miał ochoty do dalszej wojny. Pośredniczył nawet między Aleksandrem i Iwanem ³⁰⁾, nie dawał się też temu ostatniemu nakłonić do wojny przypominając, że sam książę Moskwy nakłaniał go do pokoju z Litwą ³¹⁾.

Sprawy tatarskie jednak nie przedstawiały się pomyślnie. O sprzymierzeniu się z Krymem nie mogło być mowy, zwrócono się więc znowu do Szach-Achmeta, który w 1498 r. powtórnie przysłał poselstwo, przypominając swoje rokowania z Chaleckim i znowu prosząc o przysłanie posła litewskiego dla zawarcia przymierza ³²⁾. Z Litwy pojechał powtórnie Michał Chalecki z propozycją zaprzysiężenia przymierza na „Gireja najgorszego wroga Aleksandra“ — do zawarcia jednak ostatecznego przymierza i teraz jeszcze nie doszło ³³⁾.

Lepiej zdawały się układać sprawy na północy. Tu przede wszystkim należałoby wyjaśnić jak się przedstawiała sprawa porozumienia ze Sten-Sturem, które tak wyrzucał Aleksandrowi Iwan, a którego pierwsze początki zaczynały się zarysowywać już 1494 r. Niestety o tem właśnie porozumieniu bardzo mało można znaleźć wzmianek. Że istniało widać chociażby z owego wstawiennictwa za

²⁸⁾ Ulanickij, Materjały dla ist. wzajemnych odnosz. Rossii, Polski, str. 105.

²⁹⁾ Bogdan, Documentole lui Stefan cel Mare, t. II, Nr. 179.

³⁰⁾ Jabłonowski, Sprawy wołoskie, Źródła dziej., t. X, Nr. 21.

³¹⁾ Tamże, t. X, Nr. 20.

³²⁾ Pułaski, Stosunki Polski z Mendli-Girejem, Nr. 41.

³³⁾ Tamże, Nr. 42—43.

Sten-Sturem jakie w 1497 r. czynili posłowie litewscy, ale zdaje się że nie miało większego znaczenia i to nie z winy Aleksandra ³⁴⁾.

W 1498 r. zwrócił się też książę litewski po pomoc przeciw Moskwie nie do Szwecji, ale do Lubeki i za jej pośrednictwem do innych miast hanzeatyckich, wysyłając zaufanego widać swego sługę niejakiego Jerzego Schencke, któremu dał swój list wierzytelny ³⁵⁾. Chodziło o udzielenie pomocy przeciwko Moskwie, a teraz tem śmieiej mógł się do owych miast zwracać książę litewski, że im też przychodził z pomocą w sprawie owych pojmanych kupców już narazie wypuszczonych przez Iwana ³⁶⁾.

List księcia posłała Lubeka w lipcu do innych miast mianowicie do Rygi, Dorpatu i Rewla ³⁷⁾. Nastąpiły teraz porozumiewania między miastami ³⁸⁾, ale ostateczna odpowiedź z Lubeki została przesłana Aleksandrowi dopiero 20 grudnia.

Nie szczędzili rajcowie miasta wynurzeń swojej wdzięczności i po dziękowań księciu za jego dawniej i obecnie okazaną miastu życzliwość, zowiąc go „prawdziwie chrześcijańskim“ i „niezwyciężonym“, o pomocy jednak nie wspominali ³⁹⁾.

I tym razem jeszcze nie doprowadziły utrzymywane ciągle z Inflantami stosunki do przymierza, które miało miejsce dopiero później dzięki Plettenbergowi. Może na pewne zwleknięcie w łączeniu się z Litwą wpłynęła i ta okoliczność, że król duński chwilowo, przerwawszy bliskie stosunki z Moskwą, szukał teraz porozumienia i zbliżenia z owymi miastami ⁴⁰⁾.

Jednych tylko stosunków mógł być pewny Aleksander z braćmi, z którymi złączyło go jeszcze bardziej świeżo zawarte przymierze ⁴¹⁾, ale i na nich w walce z Moskwą niebardzo mógł liczyć, każdy bowiem zajęty był raczej swojemi sprawami, a co ważniejsze nie oceniali jeszcze dobrze niebezpieczeństwa moskiewskiego.

Wewnątrz państwa starał się bardzo usilnie Aleksander o zjednanie sobie, na kresach zwłaszcza, stronników. Otrzymali nadania wierni stronnicy, którzy w ten lub w inny sposób próbowali przeciwstawić

³⁴⁾ Liv-esth-kurl. Urkundenbuch, 2 Abt., t. I, Nr. 449.

³⁵⁾ Tamże, 2 Abt., t. I, Nr. 638.

³⁶⁾ Tamże, 2 Abt., t. I, Nr. 507.

³⁷⁾ Litewska Metryka (Russ. Ist. B.), t. 27, Nr. 700.

³⁸⁾ Tamże, t. 27, Nr. 710—12.

³⁹⁾ Tamże, t. 27, Nr. 749.

⁴⁰⁾ Tamże, t. 27, Nr. 854.

⁴¹⁾ Ulanickij, Materjały dla ist. wzaimnych odnosz. Rossii, Polshi, Mołdowii, str. 150.

się Iwanowi jak np. okolniczy smoleński Borys Szemieszowicz, z wyrażeniem zastrzeżeniem „za wierną służbę“⁴²⁾, jak drugi okolniczy Iwanko Koszka⁴³⁾, jeden z tych, na których skarżył się Iwan, że zatrzymali jadących bez płacenia myta kupców z Wiaźmy. Złupiony przez ludzi Iwana namiestnik Łuczyna Horodka dostał teraz, także prawdopodobnie jako wynagrodzenie, nadanie ziemi⁴⁴⁾. Połock otrzymał prawo magdeburskie, przyczem zastrzegł Aleksander zupełne równouprawnienie ludności prawosławnej, która miała mieć nawet osobnego burmistrza i połowę rajców tegoż obrządku w radzie⁴⁵⁾.

Specjalną uwagę zwrócił Aleksander na kniaziów, ten najmniej bezpieczny żywioł na Litwie. Wiernych Litwie stara się teraz wynagrodzić, wahających zachęcić. Kn. Kroszyński otrzymuje znowu w zamian za utracone włości nadania i potwierdzenia wsi w Smoleńszczyźnie z charakterystyczną obietnicą „dopóki jego całej ojcowizny nie odbierzemy“⁴⁶⁾. Tak samo w Smoleńszczyźnie zostały nadane posiadłości kn. Fedorowi Mezeckiemu⁴⁷⁾. Nie zapomina Aleksander znowu o zbiegach moskiewskich, kn. Wieżejski otrzymuje potwierdzenie Lubecza⁴⁸⁾, zaś kn. Siemion Iwanowicz Możajski, który niedawno wierność swą dla Litwy stwierdził udziałem w walce ze Stefanem, otrzymał potwierdzenie na Homel, Czernihów i Starodub oraz włość Karaczew i Chotimil⁴⁹⁾, gromadząc w ten sposób w swem ręku szereg ważnych kresowych punktów.

Książęta nie kresowi także nie zostają zapominani, kn. Zasławscy otrzymują Mścisław⁵⁰⁾, kn. Glińscy liczne nadania w Brańskim i Kijowszczyźnie⁵¹⁾. A jednak nawet te liczne nadania nie potrafiły kniaziów kresowych powstrzymać w stanowczej chwili od przerzucenia się na stronę Moskwy. „Brac dzielnice to brali — ale odjeżdżali razem z niemi“ zauważa z pewnym triumfem jeden z najbardziej stronnych historyków rosyjskich, tłumacząc zresztą zgodnie z innymi owe odjazdy gorliwością religijną kniaziów⁵²⁾. Zdaje się jednak, że daleko prościej

⁴²⁾ Litewska Metryka (Russ. Ist. B.), t. 27, Nr. 190.

⁴³⁾ Tamże, t. 27, Nr. 150.

⁴⁴⁾ Tamże, t. 27, Nr. 200.

⁴⁵⁾ Tamże, t. 27, Nr. 176.

⁴⁶⁾ Tamże, t. 27, Nr. 184.

⁴⁷⁾ Tamże, t. 27, Nr. 178.

⁴⁸⁾ Tamże, t. 27, Nr. 209.

⁴⁹⁾ Tamże, t. 27, Nr. 203.

⁵⁰⁾ Tamże, t. 27, Nr. 224.

⁵¹⁾ Tamże, t. 27, Nr. 167, 214, 197.

⁵²⁾ K a r p o w, Istorja borby moskowskowo gosudarstwa z polsko-lit., str. 114.

można nie usprawiedliwić, lecz wytłumaczyć postępowanie kniaziów. Przez 5 lat patrzyli jak bezkarnie gospodarują ludzie Iwana na kresach, jak włości jedne po drugich zostają „zasieczone“ ku Moskwie, nic dziwnego, że zwrócili się w stronę, która im dawała większą gwarancję. Nie dość było przecież wziąć włości, trzeba je było jeszcze utrzymać, co stawało się wobec zaborczej polityki Iwana coraz trudniejsze. Powtarzało się to, co działo się z bojarami Twerskimi, odjeżdżającymi na służbę do Iwana podczas powolnego opanowywania tego księstwa. Wszak lepiej było przyjechać z własnej woli, aniżeli być siłą spędzonym ze swej dzielnicy, jak to spotkało choćby kn. Piotra Mezeckiego⁵³⁾, lub walczyć o nadanie sobie włości, jak to czynił kn. Siemion Bielski o dane mu po Odojewskich Kcyń i Chwostowicze⁵⁴⁾.

Tymczasem Litwa podjęła teraz jedną jeszcze sprawę, która miała bardziej zjednoczyć ludność państwa litewskiego, wytrącając z rąk Iwana najczęściej używany pretekst wtrącania się w sprawy litewskie — obronę prawosławia.

Była to sprawa unji religijnej, podjęta, jak to twierdzą historycy, w najniekorzystniejszej chwili. Czy jednak rzeczywiście była to myśl zupełnie utopijna — myśl nawet nieszczęśliwa, która była jednym więcej błędem polityki Aleksandra. Że przeprowadzenie unji religijnej wyszłoby Litwie na korzyść, scalając ją bardziej i jednocząc, że zerwałoby też łącznik i to dość silny, zbliżający część ludności państwa litewskiego do Moskwy — to nie ulega wątpliwości. Przecież taki bystry polityk jak Witold podjął myśl unji i pragnął ją wprowadzić w życie. Chodziło tylko, czy w danej chwili unja miała przed sobą pewne widoki powodzenia, czy były odpowiednie czynniki, któreby jej ideę mogły w czyn wprowadzić i czy spotkałaby się z poparciem szerszej ludności.

Zbyt daleko idzie Lubawski, który poruszając kwestję ograniczenia schizmatyków na Litwie, rzucił śmiałą myśl, że właściwie prawosławnych uważano wtedy na Litwie, jako zjednoczonych z kościołem katolickim, uznających unję⁵⁵⁾. Tak z pewnością nie było, kościół wschodni na Litwie był kościołem wschodnim, ale tradycje unji nie wygasły zupełnie. Mogła też unja liczyć na żywe poparcie ze strony duchowieństwa katolickiego, zwłaszcza zakonu minorytów, który

⁵³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 28.

⁵⁴⁾ Tamże, t. 35, Nr. 52.

⁵⁵⁾ L u b a w s k i j, K'woprosu ob ograniczenjach prawosławnych (Sbornik Kluczewskaho), str. 16.

był za jaknajdalszemi ustępstwami, czynionemi dla schizmatyków, pragnących zjednoczyć z kościołem katolickim i nie utrudniał im tego obowiązkiem przyjęciem powtórnie sakramentu chrztu ⁵⁶⁾. Ważniejsze jednak było stanowisko prawosławnych. Chodziło tu głównie o duchowieństwo wyższe, ogół bowiem zachowywał się w kwestjach religijnych dość obojętnie, przywiązany może do pewnych zewnętrznych szczegółów, gdyby mu je zostawiono, nie miałby nic przeciwko przystąpieniu do katolicyzmu. Metropolita Makaryj, aczkolwiek zdaje się nie należał do nieustępliwych zwolenników odrębności prawosławia, o czym świadczy choćby pojednawcze zachowanie się podczas ślubu Aleksandra, odbijające jaskrawo od wojowniczego wystąpowania popa z Moskwy ⁵⁷⁾, nie miał jednak wyraźniejszych skłonności ku wprowadzeniu unji. Z chwilą jednak śmierci jego w 1497 r. otworzyła się sposobność powołania na miejsce jego sprzyjającego unji władcy.

Nic też dziwnego, że Aleksander skorzystał z nadarzającej się sposobności, godność metropolity otrzymał władca smoleński Józef Bołgarynowicz, zdecydowany zwolennik unji, przyjaciel zdaje się Iwaszka Sophey ⁵⁸⁾, również skłaniającego się do połączenia kościołów. Wreszcie i patriarcha konstantynopolitański był podówczas zwolennikiem połączenia się z katolicyzmem, byleby tylko zgodzono się zachować pewne odrębności religijne różnić mające unitów od rzymskich katolików ⁵⁹⁾. Wobec tego zdawało się, że unja nie napotka większego oporu i że może być obecnie wprowadzone w życie.

Myśl tę Aleksander podejmować mógł tem chętniej, że przeprowadzenie unji zwiększało nadzieję zmienienia wyznania przez Helenę, której grecka wiara na wypadek potomstwa lub sukcesji w Polsce mogła stanowić poważną trudność. Daleki był jednak Aleksander od wprowadzania unji przymusem, przeciwnie 20 marca 1499 r. potwierdził przywileje dla duchowieństwa prawosławnego t. z. „świętek Jarosławia“ zabraniające władzom świeckim wtrącać się do spraw cerkiewnych ⁶⁰⁾. Okazywał jednak swoje poparcie Józefowi, co widać w całym szeregu nadań, jakie w tym czasie spadają bardzo obficie na metropolitę ⁶¹⁾.

⁵⁶⁾ Kronika Minorytów Komorowskiego, Mon. Pol. Hist., t. V, str. 364.

⁵⁷⁾ Prócz owego zachowania, możemy wymienić przyjaźń z Taborem, o czym wspomina Przysiałowski, Żywoty biskupów wileńskich, str. 71—88.

⁵⁸⁾ Litewska Metryka (Russ. Ist. B.), t. 27, Nr. 152.

⁵⁹⁾ Makarij, Ist. cerkwi, t. IX, str. 96—97.

⁶⁰⁾ Litewska Metryka (Russ. Ist. B.), t. 27, Nr. 205.

⁶¹⁾ Tamże, t. 27, Nr. 206, 204.

Już jednak w maju 1499 r. został za pośrednictwem księcia Obolskiego namiestnika Wiaźmy przysłany Iwanowi list od Fedora Szestakowa, w którym ten oznajmił księciu Moskwy, że obecnie na Litwie rozpoczęło się prześladowanie prawosławia dzięki odszczepieńcy Sopeście i władcy smoleńskiemu, w którego „djabł wstąpił“. Chcą oni zmusić do odstępstwa i samą księżną, która jednak opiera się stanowczo twierdząc, że bez woli ojca swej wiary nie zmieni⁶²⁾. Ciekawa jest postać owego obrońcy prawosławia, był to zdaje się dawniejszy sługa kn. Kroszyńskich, wzięty do niewoli, a potem puszczonej widocznie, aby stał się tajnym agentem Moskwy⁶³⁾. Wartość tego doniesienia musiał zrozumieć i sam Iwan; nie mogło być mowy o prześladowaniu i przymusie, czemu zresztą przeczyła sama Helena. List Szestakowa był jednak dowodem podjęcia myśli unji, która popierana przez władkę a właściwie metropolitę i wpływową rodzinę Sopehów mogła mieć widoki, a nawet pewność rozszerzenia się i opanowania Rusi, tego zaś nie mógł chcieć Iwan, tak ze względu na przekonania religijne, jak na swoją politykę względem Rusi.

Mógł więc poczuć się zaniepokojony tembardziej, że stanowisko, jakie zajęła Helena w ostatnich czasach wobec wpływów idących z Moskwy, jej chociażby odesłanie popa Fomy i przerwanie tajnej korespondencji z ojcem, mogło nasunąć Iwanowi podejrzenie czy czasem nie uległa i ona wpływom katolickiego otoczenia⁶⁴⁾. To też jeszcze w tym samym miesiącu, w jakim Iwan odebrał list Szestakowa, wysłał swego bojara Iwana Mammonowa już wprost do Heleny, w gorących i szczerych słowach zaklinając ją, aby nie odstępowiała wiary swej i „nie gubiła duszy“ a „ojcu i całemu prawosławiu nie przynosiła wstydu“. Następowало potem żądanie, aby kategorycznie powiadomiła ojca o tem, czy jakkolwiek przymus na nią mąż wywiera, gdyż wtedy będzie mógł do niego posłać z oficjalnem pytaniem, czemu nie dotrzymuje zobowiązań, wiary bowiem książę Moskwy gotów jest bronić „z pomocą Boga ze wszystkich sił swoich“⁶⁵⁾. Podobny list wiózł Mammonow i od carowej Zofji, która również gorąco napominała córkę, aby wiary swojej nie zmieniała.

⁶²⁾ Sbornik Imp. Ist. Obscz., t. 35, Nr. 57.

⁶³⁾ Tamże, t. 35, Nr. 28, str. 155.

⁶⁴⁾ Ceretelli I. cz., str. 189, stara się to przerwanie stosunków z Maskwą wytłumaczyć niełaską, jaka w tym czasie spadła na matkę Heleny, a potem prosto zmuszeniem jej do milczenia przez katolików, zdaje się jednak, że przy szczegółowem zbadaniu tej sprawy, możnaby odnaleźć w postępowaniu księżny pewną zmianę wewnętrzną.

⁶⁵⁾ Sbornik Imp. Ist. Obscz., t. 35, Nr. 58.

Jednocześnie miał poseł rozpytać się na Litwie, jakie stosunki wiążą księcia litewskiego ze Stefanem i czy gospodar w przymierzu z Olbrachtem i Władysławem, co słysząc z Turkami, wojowali w tym roku w Polsce, czy nie, czy Mendli-Girej uczynił pokój z Litwą i Polską. Przewidując już wtedy bliski wybuch wojny, zbierał Iwan swoim zwyczajem wiadomości, czy Litwa tym razem będzie mogła liczyć na czyją pomoc, czy też pozostanie osamotniona.

Wiózł też poseł list od djaka Iwana Fedora Wasyljewicza do „przyjaciela swego“ Fedka Szestakowa, aby otwarcie o wszystkim posła moskiewskiego powiadomił⁶⁶⁾.

Widocznie niezbyt liczył Iwan na wiadomości, jakie mu mogła przysłać Helena, spodziewając się, że dostarczy ona raczej argumentów stronie litewskiej. W każdym razie zrozumiano na Litwie, że teraz cokolwiekby odpowiedziała księżna, Iwan ma wprowadzić naciągany ale piśmienny bądź co bądź dowód niedotrzymania obietnicy przez Aleksandra, dowód, który aż nadto wystarczyłby Iwanowi do rozpoczęcia wojny. Do tej zaś wojny nie była Litwa przygotowana, nie mogąc liczyć na pomoc Polski, nie mając formalnego przymierza ani z Szach-Achmetem ani z Inflantami — widać to z jej postępowania. Próbuje teraz polityka litewska odwlec wybuch otwartej wojny i aby to uzyskać, decyduje się na ustępstwa, godząc się na najbardziej może rzeczowe żądanie Iwana, a mianowicie przyznania mu tytułu hospodarskiego. Zapowiadał też Aleksander przez gońca, wysłanego jeszcze przed przybyciem Mammonowa, przysłanie wielkiego poselstwa i zawiadamiał księcia o chorobie Heleny⁶⁷⁾.

W odpowiedzi Iwan wysłał gońca Kutuzowa, dowiadując się szczegółowo o chorobie córki i przestrzegając ją powtórnie, aby nie zmieniała wiary, grożąc jej wiecznem przekleństwem w razie odstępstwa. I tym razem dołączyła też swoje listy i matka, widocznie obawa, że Helena nie wytrzyma w swojej wierności dla prawosławia zwiększała się coraz bardziej na dworze moskiewskim⁶⁸⁾.

W sierpniu przybyło owo poselstwo, sprawowane przez Stanisława Hlebowicza i Iwaszkę Sopehę, bez którego nie obejdzie się już teraz prawie żadne większe poselstwo do Moskwy.

Nie łatwe miało ono zadanie, wyjednać coś od Iwana, otrzymać od niego zobowiązanie za cenę ustępstw, a nie posunąć się w tych ustępstwach zbyt daleko, nie dać się wreszcie zaskoczyć przez przy-

⁶⁶⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 58.

⁶⁷⁾ Tamże, t. 35, Nr. 59.

⁶⁸⁾ Tamże, t. 35, Nr. 60.

jęcie jakich warunków, któreby potem szkodę Litwie przyniosły, na to wszystko trzeba było ostrożnego i szybko orjentującego się posła i nie dziw, że Aleksander wysyłał znów Sopehę, już zaznajomionego z moskiewską dyplomacją.

Przedewszystkiem miało owo poselstwo proponować Iwanowi wspólną wyprawę na Turków w obronie Stefana, z którym obecnie Litwa jest w przymierzu. Było to jednak tylko dyplomatyczne upozorowanie poselstwa, aby nie przyznać się otwarcie, że przybyło ono jedynie z ustępstwami dla ks. Moskwy, pozór, który nie zwiódł Iwana. Ważniejszy był punkt drugi. Oto Litwa godziła się na tytułowanie Iwana „hospodarem wsiej Rusi“ pod pewnym jednak warunkiem, może z pozoru dziwnym, przez położenie Litwy jednak całkowicie uzasadnionym. Pamiętać trzeba, że owa „cała Ruś“ to był przedewszystkiem Kijów, że Iwan zaznaczał, że te włości, które nie są zapisane w traktacie należą do niego, a wtedy nie będzie nas dziwić, że posłowie litewscy warunkowali przyznanie tytułu Iwanowi, wpisaniem w traktat, że Kijów należy do Litwy. Poruszali następnie posłowie sprawę porozumiewań się Iwana z Girejem, zarzucając mu, że co innego posłowie jego mówią chanowi jawnie, a co innego skrycie, przyczem przedstawili kopję instrukcji dla ks. Romodanowskiego, mówiąc w imieniu Aleksandra „a ty bracie wspomnij na duszę swoją i na chrześcijańską wiarę, czy sprawiedliwie postępujesz, wspomnij na traktat i na przysięgę naszą wspólną“. Wyliczano następnie nowe napaści, które spotkały tym razem kn. Siemiona Możajskiego, któremu chciano odjąć niektóre wsie należące do Karaczewa, Chotimla i Brjańska, chociaż to włości zapisane jako litewskie, prócz tego zaś napaści na Toropiec. Nakoniec poruszono sprawę dwóch sług Aleksandra — Niemców, których pochwycono, kiedy jechali do Niemiec⁶⁹⁾.

Jeżeli teraz zastanowimy się na właściwym znaczeniu owego poselstwa, będzie widocznem, że było ono pewną kapitulacją Litwy, pragnącej jeżeli nie zupełnie uniknąć wojny, to ją choć odłożyć. Ale to ustępstwo, ta chęć załagodzenia sprawy pokazały Iwanowi to, co zresztą pewnie sam już wiedział, że Litwa nie jest przygotowana do wojny, a więc wojnę trzeba teraz a nie później rozpocząć.

To też daleki był książę Moskwy od zadowolenia się połowicznymi ustępstwami Litwy. W kwestji Stefana odpowiadał sucho, że dawno żyje w przymierzu z hospodarem, a więc, gdyby niebezpieczeństwo mu zagrażało, nie omieszka sam pośpieszyć z pomocą.

⁶⁹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 61.

Sprawę wpisania do traktatu Kijowa nazwał Iwan poprostu „bez sensownem“, dopominając się zaś o dawanie mu należytego tytułu podnosił znów sprawę cerkwi i przymuszania Heleny do zmienienia wiary, kończył zaś bardzo znamiennymi słowami „sam Aleksander z nami w przyjaźni żyć nie chce“. W sprawie zarzutów tajnego porozumiewania się z Girejem, odpowiedział jedynie Iwan zarzutem, że Aleksander porozumiewa się z Szach-Achmetem. Sprawy graniczne jak zwykle, odsyłał do zjazdu granicznego, który się zwoła, gdy książę litewski wszystkie ważniejsze kwestje podług traktatu załatwi. Wsie zaś, które chciano odjąć od Karaczewa i Chotimla ⁷⁰⁾ do Kozielska należą i jako takie przeszły teraz do Moskwy ⁷¹⁾.

Widocznem było, że już teraz Iwan zajmuje względem Litwy zupełnie wrogie stanowisko. Wzmocnić je tylko mogło przybyłe w październiku poselstwo od Mendli-Gireja, który doskonale zdawał sobie sprawę z polityki Iwana względem Litwy. Zapewniał chan księcia Moskwy o swojej dla niego przyjaźni, ciesząc się, że teraz znowu wzmacnia się ich przymierze, które obróci się na pogębienie ich wspólnych wrogów. Wymieniał wprawdzie Girej warunki, na których gotów był pogodzić się z Aleksandrem, cóż kiedy warunki owe nie były do przyjęcia, wszak żądał Girej płacenia daniny z tych ziem, które dawniej płaciły ⁷²⁾, powrócenia mu zabranych posiadłości, szanowania jego grodu przy ujściu Dniepru ⁷³⁾. Rozumiał to sam Girej, że stawia warunki niemożliwe do przyjęcia, kiedy po wyliczeniu ich kończył swoje poselstwo słowami: „A teraz to bratu swemu powiem Kijów i Czerkasy grody twoje będą; a ze sobą zawsze będziemy żyli w przyjaźni—ja będę spokojny, a ty będziesz miał, to co pragniesz“ ⁷⁴⁾. W ten sposób mógł być pewny Iwan dywersji Gireja na południowe ziemie Litwy, w razie rozpoczęcia z nią wojny.

Mniej pewny był Stefan, który nie miał zamiaru zrywać nawiązanego przymierza, a choć nie było prawdopodobne, aby innej pomocy niż wstawiennictwa do Iwana udzielił Aleksandrowi ⁷⁵⁾, nie dał się też pociągnąć i księciu moskiewskiemu ⁷⁶⁾. Latopisy przekazały nam wreszcie, że w tym czasie bawiło poselstwo Iwana w Polsce. Niektórzy

⁷⁰⁾ Nadanych ks. Możajskiemu.

⁷¹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 61.

⁷²⁾ Jako ziemie, które powinny płacić daninę wymieniał Girej: Kijów, Kaniów, Czerkasy, Putiwl i inne.

⁷³⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 62.

⁷⁴⁾ Tamże, t. 41, Nr. 61.

⁷⁵⁾ J a b ł o n o w s k i, Sprawy wołoskie (Źródła dziejowe), t. X, Nr. 21.

⁷⁶⁾ Tamże, t. X, Nr. 20.

kronikarze poszli tak daleko, że twierdzili, jakoby posłowie Iwana przybyli prosząc o przymierze i przyjaźń, a ważniejsze, że je otrzymali⁷⁷⁾, co jest niepodobieństwem, ale nawet jeżeli przyjmiemy przekaz latopisów, że ów poseł (Michał Pohożew) bawił jedynie w Krakowie, aby otrzymać glejt na przejazd przez Polskę posłów Iwana do Węgier i do Wenecji⁷⁸⁾, to i tak możemy przypuszczać, że ów goniec doskonale zdał sobie sprawę z położenia Polski i z pomocy jakiej może udzielić Litwie. Raz drugi więc był przygotowany Iwan do rozpoczęcia wojny, to też teraz nie zwlekał ze złamaniem traktatu.

Jeszcze w grudniu wysłał wprawdzie poselstwo do Litwy z zawiadomieniem o warunkach, na jakich zgodził się zawrzeć pokój Girej, a jednocześnie z wyrzutem do Heleny, że nie odpowiada na pytania ojca i nie uwiadamia go o prześladowaniu prawosławnych na Litwie. Ale pomimo, że Aleksander nie odrzucił odrazu nawet tak ciężkich warunków Gireja i obiecał nad nimi naradzić się z „panami radą”⁷⁹⁾, o utrzymaniu pokoju z Litwą już Iwan nie myślał.

Z początkiem roku 1500 odjechał do Moskwy kn. Siemion Bielski, pod pozorem, że nie może dłużej znieść prześladowania, jakie obecnie cierpią na Litwie prawosławni⁸⁰⁾.

Iwan przyjął go przyjaźnie tak samo, jak to wkrótce potem uczynił z tak niedawno jeszcze szczerze obdarowanym przez Aleksandra Siemionem Iwanowiczem Możajskim i z kn. Wasylem Szemiatyczem, z którymi również jak i z Bielskim miał się, według latopisa, tajemnie porozumiewać, namawiając, aby odstąpili Aleksandra i obiecując im grody i włości⁸¹⁾. To przyjęcie kniazów służebnych, wobec wyraźnego zastrzeżenia traktatu, że ani jednej ani drugiej stronie niewolno tego czynić, było już niepożornem, ale zupełnie jawnym złamaniem pokoju.

Zawiadomienie o przyjęciu na służbę Bielskiego, przysłane na Litwę w 1500 r. przez Dymitra Zagrażskiego⁸²⁾ równało się wypowiedzeniu nowej wojny.

Stawała więc znów Litwa po 7 latach ciągłego szamotania się na tym samym punkcie, na jakim ją zastała w 1492 r. śmierć Kazimierza. Przez ten czas o jednym się może tylko przekonała, że przymierze

⁷⁷⁾ Strykowski, Kronika, t. 2, str. 307.

⁷⁸⁾ Połn. Sobr. Lat., t. 12 (Latopis Nikonowski), str. 249.

⁷⁹⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 62.

⁸⁰⁾ Tamże, t. 35, Nr. 63.

⁸¹⁾ Połn. Sobr. Ljet., t. 11, str. 362 i t. 17, str. 558 (latopis Bychowca).

⁸²⁾ Sbornik Imp. Ist. Obszcz., t. 35, Nr. 63.

z księciem moskiewskim również jest niebezpieczne jak wojna z nią prowadzona, ale i teraz nie nauczyła się walczyć z groźnym dla niej przeciwnikiem i umiejętnie wygrywać z nim swoich atutów.

I tym też razem jak w 1492 r. zastawał Iwan Litwę nie przygotowaną do wojny, a chociaż nie można się zgodzić z historykiem, który w postępowaniu Iwana przy rozpoczynaniu wojny widzi „rycerską otwartość”⁸³⁾, trudno jednak nie przyznać, że Litwa nie powinna była wybuchem wojny być zaskoczona, bo od dawna można ją było przewidzieć.

Bezwzględnie trzeba przyznać, że próba samodzielności Litwy i prowadzenia przez nią samej polityki moskiewskiej, próba sprzymierzenia się z państwem Iwana skończyła się zupełnym bankructwem.

Nasuwa się też pytanie, kto tu najwięcej zawinił i w jaki sposób należało rozwiązać trudne zagadnienie stosunku do Moskwy.

Może najlepszym rozwiązaniem byłby rycerski pochód na Moskwę; jak to uczynił w przyszłości Batory, ale na to trzeba było mieć zdolności księcia Siedmiogrodu i mieć możliwość prowadzenia obok siebie litewskich i polskich pułków do boju, czego nie mógł uczynić Aleksander.

Trzeba bowiem przyznać, że jeżeli polityka litewska zawiniła może nieraz przez swoją chwiejność i brak konsekwentnie wytkniętej linii w swem postępowaniu, to i Polska nie jest bez winy dzięki swej dziwnej na niebezpieczeństwo grożące ze wschodu, obojętności, o którą nieraz rozbijały się bezsilnie wysiłki Litwy.

Było zaś to tem tragiczniejsze, że okres walki z Moskwą nie skończył się nowym pokojem w 1503 r. ani śmiercią Aleksandra — ani nawet wygaśnięciem rodu Jagiellońskiego — lecz będzie się snuł przez całe już dzieje polsko-litewskiego państwa.

Groźna potęga Moskwy wzrastać będzie coraz bardziej, stawać się coraz trudniejszą do pokonania, aż spełnią się marzenia Iwana i cała Ruś dostanie się pod jej panowanie.

W okresie rządów Aleksandra na Litwie był jeszcze czas na położenie kresu wzrastającej potędze Moskwy Iwana; nie umiano jednak ani ocenić ważności chwili, ani jej wykorzystać.

⁸³⁾ Caro, Dzieje Polski, t. VI, str. 560.